TEKA
NARODOWA

4



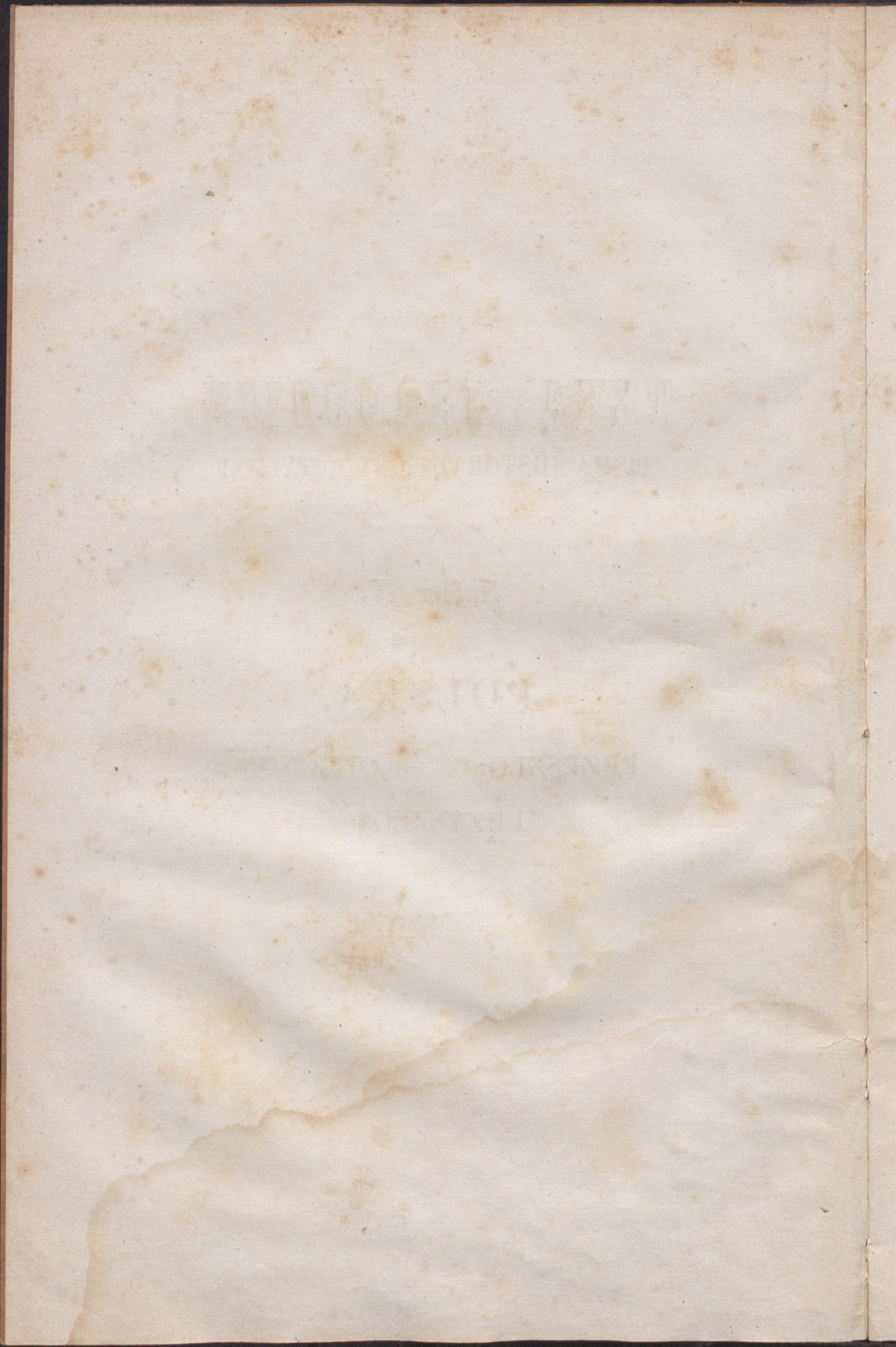
TEKA NARODOWA.

PISMA HISTORYCZNO-POLITYCZNE.

Numer IV.

POLSKA.

PRZESZŁOŚĆ. — OBECNOŚĆ. PRZYSZŁOŚĆ.



TEKA NARODOWA.

IV.

POLSKA.

PRZESZŁOŚĆ. — OBECNOŚĆ. PRZYSZŁOŚĆ.

STUDYUM HISTORYCZNO-POLITYCZNE,

BEZIMIENNE.

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO

Z PRZEDMOWĄ

KAROLA FORSTERA.

„Prawda zrobi was wolnymi!“
Sty. JAN. — 8. — 32.

BERLIN.
DOSTAĆ MOŻNA U WYDAWCY, 24 LEIPZIGER-STRASSE.

1873.

DO CZYTELNIKA,

SŁOWO PRAWDY I POŻEGNANIA.

Nie broń iglicowa pobiła Austryaków, — lecz nauczyciel szkoły.

EMIL de GIRARDIN
(po Sadowie).

W końcu drugiego tomu téj Teki narodowéj, noszącego tytuł: „Sprawa Polska“, wyrzekłem w ustępie: Zadanie obecnéj chwili, iż uważam za szkodliwe dla sprawy narodowéj obecne zbyt gorliwe i powszechną uwagę i czynność absorbujące zaprowadzanie u nas mnogich przedsiębiorstw spekulacyjnych, w chwili, kiedy nam głównie chodzić powinno o utrzymanie tyle przez wrogów naszych wytępianego u nas ducha narodowego, mowy i wiary, i o dążenie jedynie nam jeszcze pozostającą bronią, siłą rozwoju u nas powszechnéj oświaty, do możności uratowania przynajmniéj moralnego bytu, i żywienia go aż do chwili w któréj nam Opatrzność dozwoli dójść do odbudowania Polski. — Wyraziłem tam, że podobne instytucye, jakkolwiek mogą być do-

bremi i użytecznemi w normalnym stanie kraju i w czasach spokoju i swobody, muszą jednak dziś u nas stać się niebezpiecznemi dla kwestyi narodowéj, ponieważ spekulacya jaka im towarzyszy, lub się z nich wyradza, zagraża u nas osłabieniem ducha narodowego, zobojętnieniem dla wszystkiego co nie jest pieniądzem, zyskiem, łatwym zarobkiem przypadku, zwrotu okoliczności lub niekiedy nawet złéj wiary; — zatarciem uczucia miłości Ojczyzny, zgnębieniem ducha szlachetności, a zastąpieniem go kosmopolityzmem — ubi bene, ibi patria; — że u nas w Polsce podobne instytucye i zakłady wtenczas dopiero mogą być prawdziwą podporą pomyślności Ojczyzny, kiedy ta Ojczyzna się odrodzi i stanie się samoistną; że dziś mogą one tylko dać wrogom naszym powód i sposobność do większego nas jeszcze ucisku, niszczenia i wynaradawiania, a w nas samych, przy upadku przez przodków nam w świętéj spuściznie przekazanego szlachetnego ducha rycerskiego, wywołać niewolniczą uległość i zobojętnienie na wszystko; — czyli finis Poloniae!

Wytykając to złe które toczyć zaczyna nasze polskie społeczeństwo, wskazywałem zarazem całą ważność jak największego szerzenia u nas oświaty ludowéj, bez któréj już odtąd żaden naród nie będzie mógł istnieć, i zachęcałem Rodaków do wyłącznego poświęcenia temu arcyważnemu zadaniu, przynajmniéj przez lat

kilka, wszystkich swych myśli, usiłowań i środków*).

Takie były słowa moje jest temu lat dwa publicznie wyrzeczone, a położenie rzeczy (niemówię tu o części Polski pod moskiewskim rządem skrępowanéj i bezwładnéj, a jednak stokroć razy czynniéjszéj na polu ruchu umysłowego, — lecz o częściach pod rządami obcymi, a mianowicie Austryi), nietylko się od tego czasu nie zmieniło, ale przeciwnie, duch narodowy w tym przeciągu czasu w nim ucierpiał, i popęd do szerzenia oświaty ludowéj, na któréj to podstawie

---

*) Na to odpowiedzą mi pewnie faizery i stronnicy spekulacyi, jak to już nieraz glosili, — „że przed wszystkiem należy się starać o dobrobyt w kraju, a potem reszta się znajdzie!“ — Zaprzeczam temu stanowczo. — Trzeba najprzód dać każdemu człowiekowi potrzebną oświatę, czyli otworzyć mu drogę zużytkowania sił swoich moralnych i fizycznych, aby pracą swoją mógł stać się użytecznym sobie, społeczeństwu i krajowi. Spekulant obracający pieniędzmi, pracuje tylko dla siebie, dla zwiększania swych bogactw, a im je znaczniéj powiększa, tym większym zostaje łapigroszem, skąpcem bezużytecznym dla towarzystwa. Prócz rzadkich wyjątków, bogacz jest najczęściéj egoistą, kutwą, zimnym w obowiązku chrześciańskim, obojętnym na sprawę narodową, a czułym i bacznym jedynie tylko na swoją kieszeń. Codziennie widać tego przykłady. Oto świeżo znowu w Galicyi, na liście składek na oświatę ludową (kwestyą żywotną dla Galicyi, a tem samem najważniéjszą dziś dla sprawy Polskiéj) widzimy odznaczające się nieobecnością swoją imiona pewnych bogaczy, magnatów znanych ze sknerstwa, a spekulantów w różnych kierunkach. — Czemże jest ich dobrobyt dla kraju? — Zerem. — Takich przykładów możnaby wiele naliczyć. Od zdania więc mego co do pierwszeństwa dla kwestyi rozwoju powszechnéj oświaty ani na krok nigdy nie odstąpię, bo na téj tylko podstawie widzę jedyną nadzieję dla przyszłości Polski.

jedynie przyszłe losy Polski oprzéć by się dać mogły, wywołany przed rokiem w Poznańskiem i w Galicyi, na godną ze strony naszéj pamiątkę stuletniéj rocznicy rozbioru Polski, jakkolwiek gorliwie i chwalebnie przez Dziennik Poznański popierany, nie wydał dotąd tych stanowczych dźwigni, jakichby się w dobrze pojętym interesie kraju po polskim patryotyzmie spodziewać należało, bo z jednéj strony popęd ten paraliżowany jest przez wpływ kilku finansistów, jaki się przez ich zabiegi dla spekulacyi rozszerza, — a z drugiéj, przytłumiony został ręką pragnącą utrzymania obskurantyzmu mas, a wyłącznéj dla siebie wiedzy i kierunku.

Nadaremnie Dziennik Poznański w swym „Rachunku korzyści i strat“ użalał się na obojętność młodszych pokoleń dla oświaty i pracy; — nadaremnie Orędownik ubolewa nad tem że tam dziś starsi nie czytają i młodszych nie zachęcają do czytania; — nadaremnie też pewnie w młode siły wzmożona Gazeta Toruńska silnie zagrzewa do oświaty i pracy; — wir bursowy owionął możniéjsze klasy polskiego społeczeństwa, epidemia spekulacyi zaraża coraz bardziéj umysły, i już ona odurzające, niebezpieczne swe skutki wydaje i daléj szerzyć nieomieszka*).

*) W chwili kiedy się to drukuje okropna kryzys finansowa wybuchła w Wiedniu w skutek gorączkowych, szalonych spekulacyi; kryzys, która tysiące rodzin sprowadza do stanu nędzy i że-

Ten zgubny wpływ, jaki bursa i jéj różne spekulacyjne rozgałęzienia, rachuby i wybiegi na charakter, na moralność, na obyczaje, na uczucia religijne, słowem, na wszystkie stosunki społeczne i osobiste wywierają, i mnie się także w skutkach na skromnych moich usiłowaniach publicystycznych dał poczuć, i skłoni mnie do zaprzestania téj pracy. Wydawnictwo moje polskie w Berlinie, podjęte od lat kilkunastu w najżywszéj chęci przyczynienia się do rozwoju tyle u nas koniecznéj powszechnéj oświaty, ponosi od dwóch lat znaczne straty, lubo pisma przezemnie ogłaszane zyskiwały przez lat wiele, aż do r. 1870, żywe poparcie moralne i materyalne Rodaków, przez Radę szkolną Galicyjską polecane były na drodze urzędowéj instytutom miejskim i czytelniom ludowym, zjednały mi wielce zaszczytne policzenie mnie w poczet członków C. K. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego, i wielokrotnie były uznane jako użyteczne przez nasze pisma publiczne, — lubo Teka narodowa moja, jak tego tu nowy dowód, pisma wyłącznie dziejów Polski i jéj losów dotyczące ogłasza. — Po co przeto pisać i drukować, kiedy, jak to Orędownik słusznie twierdzi, „nikt dziś u nas nie czyta!“ —

---

bractwa, a wielu z rozpaczy popycha już do samobójstwa. — Prawdopodobnem jest bardzo, że i w Berlinie, pomimo wyciśniętych z Francyi miliardów, w skutek mnóstwa szalonych tu spekulacyi i przedsiębiorstw akcyjnych, wkrótce podobny stan rzeczy nastąpi. — Jakaż to nauka dla naszych polskich spekulantów!

Na wszystko, zdaje się, są u nas pieniądze, — tylko nie na książki! — I z Dziennikami nawet (prócz Królewstwa, gdzie Dziennikarstwo, mimo cenzury, jaknajbujniéj kwitnie), lubo codzienną moralną strawę ciekawości ludzkiéj przynoszącemi, nie wiele lepiéj się teraz dzieje. Walczą one z tysiącem trudności i zaledwie się utrzymują, prócz Czasu, który przez wpływowe stronnictwo podtrzymywany, swobodnie byt swój wiedzie. Trzebaż na to dowodów? — Oto niedawno jeden z głównych Dzienników polskich ważne bardzo stanowisko w prasie polskiéj (extra Królewstwa) zajmujący, wezwał jednego z naszych publicystów do przesyłania mu korrespondencyi, ale kiedy tenże, przystając na to, zapytał o warunki wynagrodzenia za tę pracę, odpisano mu że dziennik jest niezamożny i że nie może płacić za artykuły z po za zakresu głównéj redakcyi pochodzące.

Tyle więc doświadczeń i własnych i obcych powodują mnie dziś do zrobienia jeszcze téj ostatniéj próby. Jeżeli żywszego niż w ostatnich dwóch latach nie znajdę dziś poparcia ze strony Rodaków; — jeżeli i to ważne i zajmujące dzieło które tu przynoszę, przyjętem zostanie z obojętnością przez naszą Publiczność, a milczeniem przez nasze Dzienniki, zmuszonym będę zamknąć to moje wydawnictwo. Nie dla tego przestanę pracować w tym kierunku, żebym był złamany wiekiem i wycieńczony pracą, gdyż, dzięki

Bogu, jestem pełen życia, siły i energii, oraz wytrwałéj chęci do pracy, ale dla tego, że dziś u nas (prócz Królewstwa) jak trafnie rzeczy widzący Orędownik przyznaje, nikt prawie nie czyta i nie kupuje książek; — Dzienniki zaś równie pod tą dżumą spekulacyi dziś cierpiące, nie mają ani sił dostatecznych, ani tem samem potrzebnego czasu do obznajmiania Publiczności z wychodzącemi nowemi tworami i popierania ruchu wydawnictw tyle dla rozwoju oświaty potrzebnego*).

Przyznać wszakże należy, że, obok tych przeszkód na polu literatury i oświaty, są jeszcze i powody politycznéj natury tamujące ruch umysłowy i moralny, a wypływające z obrotu jaki od lat kilku przybrały stosunki polityczne Europy. Przewrót spełniony w niéj na téj drodze zniszczył dawną równowagę Państw i otworzył cały widokrąg niepewności, obaw i międzynarodowych zawiści. — Pomimo ciągłych zapewnień błogiego pokoju na zjazdach Monarchów z upodobaniem wygłaszanych, nikt w utrzymanie długiego pokoju nie wierzy, widząc te ciągłe przyspieszane uzbrajania, jakby się wielka wojna już wkrótce rozpocząć miała. — Stary duch reakcyi podnosi znów głowę i z całą nienawiścią swego niedołę-

*) I w Niemczech, teraz, od roku 1870 księgarze powszechnie się na wielką stagnacyą w handlu księgarskim użalają, przypisując to tym samym przyczynom.

żnego zaślepienia staje naprzeciw nowoczesnym ideom i wszelkiemu rozwojowi wolności, a obozy przeciwnych sobie skrajnych stronnictw skupiają się i liczą swe siły, aby wnet do stanowczego boju przystąpić. — We Francyi walka pomiędzy młodą Rzeczpospolitą a starymi intrygantami różnych upadłych Dworów, pochlebcami koron, gotowymi do użycia, przeciw woli narodu, Dyktatury de combat, a nawet pomocy obcych bagnetów dla odbudowania tam zużytego Królewstwa z Bożéj łaski, i pod jego białą chorągwią panowania samowoli i obskurantyzmu. — W Niemczech i w Rosyi walka Rządów przeciw Rzymskiéj Kuryi, Prawosławia i Protestantyzmu przeciw Katolicyzmowi, rasy germańskiéj przeciw rasie romańskiéj; walka groźna i niebezpieczna, która wyrodzić się może w szerokie krwi potoki; — a obok wyraźnéj dążności narodów ku zdobyciu na drodze pokojowéj i przyswojeniu sobie praw człowieka, podwojone oficyalne ubóstwianie przepychu i blasku wszechwładnéj korony i centralizowanie potęgi Państwowéj w jéj ręku. — Słowem, wszędzie, przy rosnącéj z dniem każdym drożyznie wszystkich potrzeb życia, najwyższe naprężenie wszelkich stosunków publicznych i prywatnych; wszędzie niepewność, trwoga, nieukontentowanie; wszędzie zagrażające przygotowania do walki; wszędzie czarne chmury zawieszone nad głowami ludów i niedające i chwili spokoju! — Jakże w takiem położeniu rzeczy mo-

żna swobodnie myśléć, i zajmować się pracami kształcenia umysłu i serca, szerzeniem powszechnéj oświaty i tak wielkiéj reformy potrzebującéj, dziś upadłéj, zgangrenowanéj moralności? — To też dziś ludzie gorączkowo tylko myślą o zyskach i ubiegają się w szalonych skokach za niemi, aby z ich pomocą nietylko szybko używać życia, ale też i módz być neutralnymi widzami tych katastrof jakie bliska już Przyszłość zapowiadać się zdaje.

Przywykły od lat najmłodszych do pracy, wiem, że mi przyjdzie z przykrością znosić tę przymusową, grożącą mi nieczynność, — ale trudno walczyć przeciw temu zatrutemu prądowi, który dziś spekulacyą wszystkie prawie głowy zajął i zamącił. Ustępując wszakże z tego publicystycznego pobojowiska polskiego, będę przynajmniéj miał tę sumienną pociechę, żem wiernie, dopókąd tylko środki i starania starczyły, dopełniał obowiązku podjętego w r. 1831 względem sprawy ojczystéj, i żem potrafił z wydawnictwa mojego, w myśli przyczynienia się do rozwoju oświaty u nas, rozdać bezpłatnie różnym zakładom, stowarzyszeniom przemysłowym i czytelniom ludowym w Poznańskiem, w Prusach zachodnich, na Szlązku, w Galicyi, a nawet w Królewstwie (o ile je cenzura puściła) przeszło dwadzieścia tysięcy książek, na co nam dowody w ręku. — Daj Boże, ażeby każda z tych ksią-

żek jakikolwiek użyteczny wpływ na swych czytelników wywarła! — Że zaś długoletnie prace moje nie zupełnie straconemi będą dla rozwoju oświaty w Polsce, robi mi tego nadzieję kompetentne bardzo o nich zdanie „CZASU“, który na d. 16 Grudnia 1869, w odcinku swym noszącym tytuł: „Wychowanie ludu i wydawnictwo Karola Forstera“, wyrzekł: „Dzieła p. Forstera mają w oczach naszych tę niezmierną zaletę, że się nie starają zewnętrzną formą zbliżyć do języka ludowego, że przedstawiają przedmioty naukowe zajmujące, i każdy człowiek, nawet z ludzi wykształconych, z przyjemnością i korzyścią może wziąć do ręki którekolwiek z pism p. Forstera.“

Przewidując przeto dziś, z obrotu rzeczy dwóch lat ostatnich, że, prawdopodobnie, będę już wkrótce musiał ustąpić z tego pola, na którem przeszło lat pięćdziesiąt, w różnych kierunkach, niegdyś w kraju, a następnie na wychodźtwie w Paryżu i w Berlinie z ciągłą uwagą na interes narodowy wytrwale i szczerze pracowałem, składam, w obec takiéj prawdopodobnéj przymusowéj alternatywy, wszystkim dotychczasowym moim Subskrybtorom i Czytelnikom serdeczne podziękowania za okazywaną mi życzliwość i wielce mi ich drogą sympatyą.

Berlin, d. 3 Maja 1873.

KAROL FORSTER.

SPIS RZECZY

w tym tomie zawartych.

PRZYPISKI AUTORA

WYDAWNICTWO POLSKIE W BERLINIE.

PRZEDMOWA AUTORA

(do niemieckiego wydania w r. 1870).

W niemałą moralną odwagę trzeba się uzbroić, ażeby wystąpić przed Publicznością z pismem przyjaźnem Polsce, a skreślonem w języku niemieckim. Odwaga i chęć odstępywały autora bardzo często podczas podjętéj téj pracy. Powody jednak niezwykłe zmuszały go do wytrwania pomimo przeszkód jakie postawione zadanie przedstawiało skromnym jego zdolnościom.

Studium powinno być przeprowadzone sine ira et studio. Z wielką trudnością przychodziło to autorowi w stosunku do jednéj strony, skoro tylko dotknąć się musiał dziejów teraźniéjszych. Właśnie dla tego, że wielkość i dobrobyt Rosyi nie są mu obojętnemi, z trudnością mógł zachować przedmiotowy spokój w obec nieszczęsnych „turańskich“ dróg, po których od dziewięciu lat kroczy rosyjskie stronnictwo i polityka państwa.

Długoletnie związki rozlicznéj natury dostarczyły możność zużytkowania gdzie nieco z nowszych tajemnych dziejów polskiéj kwestyi. Wykrycia pozostaną zawsze wątpliwą dwusieczną taktyką. Rzadko można i wolno podać je w całości, rzadziéj jeszcze można je udowodnić. Z umysłu, lub przypadkowo uczynione luźne i niedokładne ich przedstawienie, wywołuje naówczas szydercze powątpiewanie lub udzielne zaprzeczenie.

Obecne pismo miało wyjść daleko wcześniéj. Dziesięć rozdziałów i wstęp zostały oddane do druku jeszcze zeszłéj zimy. Odbija się w nich dawne położenie. Od tego czasu zmieniło się wiele. Autor zajmował się wła-

śnie ostateczną redakcyą VI i VII rozdziału, kiedy nadeszła wieść, niespodziewana najprzód, o bliskiem zawarciu przymierza rosyjsko-pruskiego, a następnie o tegoż rzeczywistem zawarciu. Dojrzałe pod wpływem gorąca swarów grecko-tureckich zostało zgodnie z odnośnem źródłem zdradzonem do Wiednia i Paryża. Zdaje się, że dziś te kombinacye zupełnie upadły. Na ich miejscu dnieje na widokręgu przyjaźń francuzko-rosyjska. Na najbliższym planie stoi przyjaźń obudwóch — chorych — Cezarów. Posunież się ona daléj? Maż ona zostać przyjaźnią dwóch narodów i państw? Czy wreszcie sfederowana Austrya ma być trzecią w tym związku? lub też miałyżby Francya i Rosya po chwilowem mizdrzeniu odskoczyć od siebie tem nieprzyjaźniéj? Na każden sposób musiałoby pomiędzy niemi przyjść do poważnego roztrzygającego porozumienia w sprawie polskiéj. Podobny zwrót w państwie Cara niemożna uważać za niemożliwy! — Rosya jest dziś jeszcze, jak przed stoma laty, „krajem możebności“. — Tu rzeczy niepojęte stają się czynami. Od ostatniéj zimy rozjaśniły się niemało polskie oczekiwania w Galicyi. Jesień przyniosła tam moralne zwycięztwo, którego się autor tak prędko nie spodziewał, to jest przysposobione pojednanie pomiędzy Polakami a Rusinami. Potrzeba tylko nieco dobréj woli ze strony pierwszych, aby to zwycięztwo, pomimo obcych intryg i poduszczeń, zabezpieczyć i uzupełnić. Takowe może pozyskać niezmierną donioslość. Ono może otrzeźwiająco wpłynąć na egzaltacyą wielko-rosyjskiego przekonania, i zbudować może złoty most pojednania pomiędzy Polakami i Moskalami, — w miejscu mostów z trupów i dymiących zgliszczy, — które się tu jeszcze zdawały jedynie możebnemi.

Pisano, w Listopadzie 1869.

AUTOR.

PRZEDMOWA AUTORA

(do tego wydania, w r. 1873).

Trzy lata upłynęły od czasu w którym obecne studium ukazało się publicznie. Równocześnie ogłosił generał Fadiejew swój śmiały program polityki słowiańskiéj, a niemiecki-szlązak C. P. skreślił w ostrych zarysach noworosyjską organizacyę w pogranicznym kraju nadwiślańskim. Europa stała wówczas przededniem okropnych wypadków. W przeczuciu zbliżającego się wielkiego wyroku historyi narodów, raz jeszcze opinia publiczna przeglądała zawiłe problema spraw polskich, aby się wkrótce potem, przesycona, z niechęcią odwrócić na długo, — na zawsze, jak tak zwani mądrzy ludzie i realistyczni politycy mniemają; a któżby chciał dziś jeszcze należeć do téj kategoryi, kiedy w Niemczech, które gorączkowo usiłują dać sobie i innym zapomnieć że przed niedawnym czasem uchodziły jeszcze za święty kraj ideologów i doktryny.

Obowiązkiem jest każdéj poważnéj publicystyki zachowywać miarę w krytyce i w postulatach. A nigdzie więcéj umiarkowanie nie było nakazanem, niż na śliskim gruncie kwestyi, która może najciemniéjsze i najzawilsze zadanie nowoczesnéj polityki w sobie zawiera. Zarówno z większą liczbą swych poprzedników stał się i autor tego studyum zbyt mało wiernym temu obowiązkowi. Zastanowienie i rozwaga musiały odtąd dawniéjsze jego zapatrywania zmienić, rozszerzyć. Ale nic w nim nie mogło osłabić przekonania, że życie narodowe

polskie zbyt wiele posiada siły fizycznéjżywotnéj, a zarazem zbyt wiele idealnéj świeżości, aby nie mogło zachować swéj właściwéj natury i w końcu jeszcze w pewnych, ciaśniéjszych lub obszerniéjszych granicach przyjść do znaczenia. Życzy też i spodziewa się autor, którego umysł stawiać się usiłuje wolno i pojednawczo pomiędzy rasą germańską a słowiańską, że się tu, pomimo tak nieszczęśnie zepsutych i roznamiętnionych stosunków, pomimo licznych starć interesów i uczuć, znaleść może droga pokojowego rozwiązania, — droga, na któréj się bezpośrednio interesowane rządy bez szczęku oręża spotkać i z umiarkowaną poważną większością ludności porozumieć mogą.

Przedstawiając sobie nie negatywne, lecz pozytywne załatwienie sprawy polskiéj, przychodzi autor do tego przekonania, że wszelki impuls do poważnego układu musi być wyłącznie oczekiwanym ze strony Rosyi. — W Austryi zdaje się wszelka siła inicyatywy być sparaliżowaną; rozkłada się ona „z pospiesznem lenistwem“, — Prusy zaś zbyt się już posunęły przeciw Polskości. Gdyby nawet kiedyś, po ustąpieniu Bismarka inny kierunek nadany tu był polityce, Polskość by tu już na wpływ moralny z trudnością rachować mogła. — Po stronie rosyjskiéj istnieją zresztą wspólne węzły, to w Słowianach niewykorzenione uczucie powinowactwa, zobopólna potrzeba rozwoju pracy materyalnéj i umysłowéj kultury, niemówiąc już nawet o czysto politycznych powodach, które tu jeszcze wchodzą w rachubę; — a przytem: znużenie nienawiści, znużenie polityki absorbacyjnéj, która przez ekonomiczny i moralny upadek sama sobie szkodzi, kosztowne zapasy materyalnego i duchowego kapitału trwoni.

Pierwszy krok do uregulowania spraw polskich musi przeto wyjść od Rosyi. Rozjaśnienie i pogodzenie opinii publicznéj przygotuje przewrót, który, przez wielkie zmiany stosunków rosyjskich, — jak takowe z pewnością przez osoby w rzeczy wtajemniczone w kilku następujących latach są oczekiwane, — mógłby być dokonanym, — a któremu, z drugiéj strony, odpowiednie usposobienie ludności polskiéj się przedstawia. Jawne, szczerze postanowione wystąpienie, lojalny imponujący krok polityki musi tu koniecznie się objawiać i przewodniczyć całemu dziełu. (Men and measures.)

Marszałek Davoust pisał niegdyś do swego Cesarza: „Il faut que les Polonais trouvent dans l'auto-„rité de la franchise, au lieu de la finesse; du „feu et de l'enthousiasme, au lieu de raisonne-„ments subtils; de l'énergie et de la grandeur, „au lieu de voies détournées. Voila ce qui „enlêve et rend docile cette nation, qui d'ail-„leurs est de la race des braves!“ — To powinniby rosyjscy mężowie stanu wziąść na baczną rozwagę. Jest to wprawdzie kuracya, jakąby tylko lekarze pierwszego rzędu dokonać mogli. — A tak jak w kraju, tak i względem zagranicy musiałoby mieć miejsce postępowanie lojalne, szczere, jawne; czego, jak wiadomo, 1861—63 jest kierunkiem przeciwnym. Rząd Petersburgski powinienby przynajmniéj z jednem z sąsiednich wielkich Mocarstw starać się porozumieć, a choćby też tylko zrazu na polu polityki gospodarskiéj, coby już samo pociągnęło za sobą dalsze skutki. Na porozumieniu, spoczywającem nie na polityce represyjnéj lecz na polityce prawdziwie humanitarnéj, zyska harmonia wschodnich Mocarstw najsilniéjszą i najtrwalszą podstawę. W taki sposób jedynie może się zapobiedz zagrażającemu konfliktowi germańskiéj i słowiańskiéj rasy, przynajmniéj

na czas długi, kiedy tymczasem obecnie wywołana w Niemczech obława na Polaków pracuje wprost dla zaczepnego, wyłącznego Panslawizmu.

Dla zachodniéj Rosyi należy ze strony rządu rosyjskiego pojednanie prześladowanéj Polskości na polu kościoła, szkoły i materyalnych interesów. — Wynagrodzenie za wywłaszczenia w jaki bądź możebny sposób, czy to przez proste oddanie, czy przez inne wynagrodzenie; — prócz tego szczodre uposażenie instytutów kredytowych; Uniwersytet w Wilnie z mięszanym charakterem; — może i wprowadzenie staréj Litwy w utworzyć się mający z Prusami i Austryą związek celny Wiślański? — En tout faire grand et largement. Main de fer! — Oui, — mais gant de velours, et de beau velours.

AUTOR

POLSKA.

PRZESZŁOŚĆ. — OBECNOŚĆ. PRZYSZŁOŚĆ.

WSTĘP.

Kamień odrzucony przez budowniczych ma się stać węgielnym.

Młodsi bracia Germanów, Słowianie wkroczyli po nich na płaszczyzny wschodnio-europejskie. W dziejach okazali się dopiero w tysiąc lat później, a gdy starsza rasa objęła spuściznę światowego państwa i zajęła kraje wysoko uszlachetnione lub przyjazne wysokiéj kulturze, ostatnia musiała pozostawać w niekorzystnych geograficznych stosunkach, tworząc niejako osłonę po za którą ma się odegrać dramat nowego przyszłego utworu. Ci Słowianie wszakże, którzy zaszli więcéj na Zachód lub na Południe, natrafili na przeważne siły i po części giną w walce, lub zostają pokojowo pochłonieni; po części żyją wcześnie pod obcych panowaniem, a nawet najsilniéjsi i najżwawsi z nich doszli tylko do „straconego stanowiska“ na

czeskich ziemiach. Tam to, w tych tak mało rozczłonkowanych, jednostajnie nieskończonych przetworach wschodniéj i wschodnio - północnéj Europy osiadłych i dzierzonych przez główną masę Słowian, nie może się jak tylko z trudnością utrzymać byt bogaty i wielostronny. Ciągle jest się tam wystawionym na pierwsze napady azyatyckich barbarzyńców. Obchodząc się za długo bez morza, tego pomostu narodów, posiada się też za małe, za niepewne związki z cywilizowanym światem; prócz tego sprzeciwia się ostra niełaska przyrody każdéj delikatniéjszéj i wysilniéjszéj działalności człowieka. I nieraz też, gdy z czasem pierwotne jestestwo krajowców zetknie się z wyższą kulturą, wykształci się z szkodliwą zdrożnością lub istnieje jako niepojednane niebezpieczne przeciwieństwo.

Jeżeli w życiu narodów romańskich przeważa miasto, a w germańskich przyjąć można zdrową równowagę miasta i wsi, to w Słowiańszczyznie uwydatnia się przewaga w żywiole wiejskim. Przytem przypisują téj rasie pewien zakrój kobiecéj bierności i miękką powodliwość, w stosunku do ich germańskich męzko czynniéjszych i więcéj twórczych sąsiadów, przez co zdają się tem więcéj być przeznaczeni na pouczające i uzupełniające wpływy tychże. W logicznym związku z tem przypuszczeniem zostaje zdanie utrzymywane nawet przez Katkowa, że w słowiańskim szczepie kobieta wyższą jest nad mężczyznę, kiedy w ger-

mańskim stosunek zachodzi odwrotny, a w romańskim prawie równoważący przyjętym być może. Zawsze jednak posiadają Słowianie rzeźką, silną naturę, świeżą młodzieńczość „bez zmarszczek“ w niezmiernéj większości ludu, wysoką zdolność i usposobienie do wykształcenia; a jeżeli im nie przeznaczono z równorodną originalną twórczością sprostać na polu ducha rasom starszym, to zawsze się przynajmniéj uzdolnią do złożenia uzyskanego od drugich w syntezę i do przeprowadzenia po niezliczonych drogach uzbieranego upładniającego żywiołu na spragnione błonia Wschodu.

Tymczasem mają słowiańskie narody nietylko do walczenia u siebie z wszelkiemi niedogodnościami długo powstrzymywanego lub gwałtownie przyspieszonego rozwoju: wielkie rozdwojenie panuje ubezwładniająco pośród ich rodziny i żywego zresztą poczucia do pokrewieństwa, które w wielkiéj części żywi się wspólną niechęcią ku obcéj władzy i obcéj oświacie. Rozdwojenie to jest w bezpośrednim związku z brakiem wewnętrznego rozwoju, i okazuje się ostrym wyrazem dwoistego w geograficznych i dziejowych okolicznościach uzasadnionego kierunku Słowiańszczyzny zwracanéj jednocześnie do Europy i Azyi. Wszelki zdrowy byt państwa spoczywa gdzieindziéj na stósownym związku powagi i wolności. Obiedwie te spójnie społeczne rozeszły się właśnie dyametralnie u obudwóch ludów przodkują-

cych w Słowiańszczyznie. Rosya, najprzód otwarta dla Wschodu, wyrobiła powagę i panowanie do potężnéj jednostajności, a w okolo jéj olbrzymiéj masy kołują już słabsze jednostki, nieposiadające samoistności czynnika; — Polska została natchniona przez Zachód. Jéj plemie, wprawdzie najgienialniéjsze i najpłodniéjsze z pomiędzy rodzeństwa, rozwinęło aż do szalonéj ostateczności potęgę indywidualnosci i wolności człowieczéj i sobie samo grób wykopało. Ale jeszcze w ostatecznem wyrodzeniu okazała się żyżną cześć dla wyższych szlachetniéjszych zasad, uzbrajając swój upadły lud w nadzieję nowego życia dla babilońskiéj niewoli.

Postawiona pomiędzy najpotężniéjszemi narodami chrześciaństwa, przeniknione przez niemiecką prężność, przez dążność rosyjską, uratowała Polska z państwowego rozbicia moralną osobistość, którą odtąd broniła zawsze z ognistą miłością i bohaterskiem wytrwaniem, i starala się ją udoskonalać. — Patrzcie na to życie które nigdy nie umiera! na tę nadzieję która nigdy nie gaśnie! na to poświęcenie które nigdy nie słabnie! — I tak to odtąd, w najgorszych kolejach, w twardéj szkole obcego panowania, spełniał się wewnętrzny postęp, już to dobrocią, już przymusem, nawet po części pod żelaznym, nieprzebłaganym uciskiem. Zniszczone są obecnie niejedne pęta które wstrzymywaly wolniejszy użytek sil spolecznych; teraz dopiero mogłaby być mowa w czysto polskich

krajach o nowoczesnem powodzeniu, o czasowem społeczeństwie. Starał się wprawdzie moskiewski rząd wymazać imię Polski z urzędowego słownika; — położenie Polski wydaje się bez widoków nietylko tym których interesowi sprzeciwia się lub sprzeciwiać się zdaje jéj odbudowanie, — a jednak zbliża się pewnym pochodem, to wolniéj, to rączéj, godzina jéj zbawienia! — Bo niedługo już, bez niebezpieczeństwa dla siebie pospiesznie dojrzewające stosunki państwowe nasze nie będą się mogły obejść bez samoistnéj Polski. — Takowa ma do spełnienia wielką misyę! — O ile się z postępem oświaty punkt ciężkości Europy posuwa ku Wschodowi, o tyle ważniéjszym głównym punktem staje się Polska dla polityki; — o tyle ważniéjszą i naglejszą staje się kwestya jéj życia, jéj zadania! — Ażeby jednak odpowiedziała swojemu zadaniu, musi zyskać podstawę wolnego działania w swojem zewnętrznem ukształceniu.

Co można w ogólności uważać za misyą Polski? — Najprzód Polskość, przez niezniszczoną żywotną siłę swéj fizycznéj i moralnéj natury, przed którą żadna przemoc nie może się utrwalić, reprezentuje stanowczy czynnik dla każdego ciągłego wyższego rozwoju téj znacznéj części europejskiéj ziemi która mniéj więcéj należy do jéj posiadania. Następnie ukazuje się, skutkiem tradycyi i wytrwałych zalet, przeznaczoną w rodzinie ludów Słowiańskich do płodnéj i niemogącéj być zastąpioną inicyatywy, któréj ubytek spra-

wiłby w téj rasie nieodżałowaną duchową próżnię i zagroziłby jéj przyszłość. Nakoniec wynika dla Polski z jéj geograficznego położenia ta ważna międzynarodowa funkcya, łączenia i dzielenia, bycia przechodem i pośredniem ogniwem pomiędzy Rosyjszczyzną i Niemczyzną, bycia mostem między Zachodem i Wschodem, ze staréj do nowéj Europy. Wprawdzie zabrakło jéj niegdyś sił aby odpowiedzieć téj funkcyi; dla tego musiał gieniusz Europy po nad słabą Polską podać rękę Scytom. To podanie ręki pozostało jednak po dziś dzień wątpliwego skutku. Skutek ten wystarczył właśnie aby przez swoje oddziaływanie zniszczyć Polskę i zagrozić Europie. A pośrednicze działanie stało się dziś ważniéjszem niż kiedykolwiek. Do tego już niewystarcza słaba Niemczyzna Baltyckich krajów pomimo swéj całéj tęgości. Potrzebowałaby ona już dla własnego bezpieczeństwa oparcia o wolną Polskę.

Sto lat już upłynęło, a u wrót nowego wieku ukazują się przed wzrokiem nadziei połyski lepszéj przyszłości która patryotyczną żałobę zamieni w radość i dzięki. — „On was zrobi żyjącymi po dwóch dniach; On was podniesie dnia trzeciego, że przed Nim żyć będziecie.“ — Tak niegdyś w proroczem natchnieniu pocieszająco wyrzekł sędziwy Skarga, kiedy w obec króla i magnateryi kraju z piorunującą wymową przedstawiał zepsucie i grożący

sąd Boży. „Ale do takiego życia macie Polacy powstać jakiego Bóg chce, a wiek nasz dozwala. Żyć macie w obec Pana, w porządku i w poważnéj męzkiéj pracy. Nie na zapustne kuliki i uroczyste uczty powołałby was duch dziejów. Na obecnéj widowni świata na nic się romantyczność i lekki umysł nie przyda: — dla tego rozsądek i umiarkowanie!“

I.

DAWNA POLSKA.

„Malo secura servitute libertatem periculosam.“
RAFAŁ LESZCZYŃSKI.

Biegiem Odry, Dzwiny i Dniepru, łańcuchem gór Karpackich i wybrzeżem Baltyckiem można oznaczyć główne zarysy krajowych przestrzeni, po których się rozlała polska narodowość. Najgęściéj skupioną jest w granicach wód Wisły przerzynających główną żyłą żywotną jéj zarodową pozycyę. Główną przestrzeń w tym całym rozległym obwodzie tworzy część wschodnio-europejskiéj niziny. Z jednéj strony gubi się w północno-niemieckiéj płaszczyznie, z drugiéj strony w rosyjskich dziedzinach. W obudwóch tych kierunkach jest całe terytoryum zupełnie przystępnem, tem więcéj, że naturalne jedyne zapory, rzeki i bagna zamarzają w mocne przejścia podczas długich ostrych zimowych mrozów. Sarmacka ziemia jest dziś jeszcze po większéj części bardzo bogatą w lasy i wody, często piaszczystą; ale tam gdzie sprawiona, przynosi ona prawie wszędzie wyna-

gradzające się bujne sprząty. A jéj polscy synowie, krzepkie plemie, są ruchliwi, zmienni i ogniście sangwiniczni, — mianowicie rzutnemi i uzdolnionemi są polskie kobiety; do nich przynajmniéj stosuje się z niezbitą prawdą owa wyższość którą niektórzy przyznają kobiecości całéj słowiańskiéj rasy.

W Państwach powstających sąsiednio w takich rozległych nizinach, natura już sama ułatwia ich położenia wielką niepewność granic i bytu, szybkie przemiany, prędkie wznoszenie się i upadanie. Państwa do tego rzędu należące muszą wytężenie skupiać swoje żywioły i siły; tak się do wielkości wyrobiły Prusy i Rosya Jeżeli się nieudało w Polsce wyrobić silnéj jedności; jeżeli tu brak ciągu, „rapsodyczne jestestwo“ pozostało znamieniem narodowéj czynności, a dziwna gra sprzeczna przedpaństwowéj oddzielności i narodowo prawnego wspólnictwa doprowadziła w końcu do bezprzykładnego rozstroju, to cała wina nie spada jedynie na krótkowidzące zaślepienie i zbrodniczy egoizm dominującéj kasty szlacheckiéj. Równie jak Rosya i północna Marchia niemiecka, Polska musiała ukształcić swoją społeczność na dziewiczym gruncie cywilizacyi; równie jak owe, nieznalazła ona na placu budowy cenny starożytny materyał. Ale podczas kiedy Rosya została spojoną i wychowaną przez wschodnie formy i zasady, a północne Niemcy mogły pełne swoje żywotne siły ściągać z ucywilizowanych

już germańskich regionów, była Polska dość już blisko posuniętą do Zachodu, aby się módz rozwinąć inaczéj jak w jego duchu, a jednak była dla niego za daleką i za obcą, aby z niego pozyskać swoją bezpośrednią wystarczającą siłę. A tak,. jak się niektóre szczególne dziejowe zdarzenia uwydatniły, które utrudniały wewnętrzne spojenie i skonsolidowanie Polski, tak też znowu nieuzyskała ona w stósownym czasie zewnętrznego zbawiennego poparcia. Dzieje staréj Polski dostarczają przeto właściwie obraz wojennego obozu, który usiłuje urządzić trwałą pokojową społeczność, niemogąc pozyskać a nawet wyrozumieć niezbędnych warunków i gwarancyi dla takiego przeistoczenia.

Pierwszy zaświt powstającego narodu przypadł w Polsce rodom i plemieniom mieszkającym nad Wartą i Notecią i ulegającym głowie z pokolenia Piastów (około 900). Wstąpiły one niebawem w obręb chrześciaństwa i cesarskiego zwierzchnictwa. Bolesław I został koronowany królem, przyłączył do swéj północnéj wielkopolskiéj przez zawojowanie Szląsk i Karpacką czyli małą Polskę (1000), i przemierzył z bronią w ręku obszerny plac zapasów dla sarmackiéj przyszłości. Ta pierwsza Monarchia była sprężystą. Podstawę jéj tworzyły Lachy, wolna klasa wojowników, a na ich

ziemi gościł lud kmieci, osobiście wolny, ale bez posiadłości i podlegający twardym powinnościom. Potężny Bolesław ozdobił godność króla Polskiego długotrwałym blaskiem i powagą. Ale jego wielka polityka słowiańskiego Imperium miała zniszczéć w surowem, niepewnem życiu Państwa, które postawione graniczną strażnicą Zachodu, trawiło najlepsze swe siły w nieskończonéj walce, w nieskończenie napływającéj dzikości, a za to tylko skąpe uzyskiwało dopełnienie od młodéj chrześciańskiéj oświaty.

Jak w spadku Rurykowym, tak i tu zginęła pierwotna niejako antycypowana jedność Państwa (1139). Jeżeli w następnym podziale władzy, religia i polityka wnikły głębiéj w naród, ponieważ się szlachectwo i kościół rozwinęły i wzniosły, to przywileje obudwóch stanów zrobiły pierwszy wyłom w ogólnem prawie, krzewiły się krnąbrność panów i waśnie rodów, nieustające bójki pustoszyły kraj i ułatwiały najstraszliwsze zabory barbarzyństwa. Obok starszego pokolenia wyrosło tymczasem nowe nad środkową Wisłą, Mazurów, które z energiczną prężnością rozprzestrzeniać poczęło dziedzinę Polskości. Z drugiéj strony, w sąsiedztwie niepewnych granic, powstały groźne władztwa: Marchia askańska, niemieckiego Zakonu i obszerne litewskie Państwo; a Węgry i Czechy równie dawały poczucie swéj siły. Wiedziona naturalnym pociągiem dążyła wprawdzie Polska do morza ludy połączającego (1286, 1309),

ale całe baltyckie wybrzeże zajęły panujące na morzu niższe Niemcy, a tymsamem zostało całemu polskiemu pokoleniu wycisniętem piętno dośrodkowego krajowego osamotnienia na cały przeciąg czasu bardzo ważnego rozwoju. Nawet pokojowa inwazya wędrowniczéj Germanii, która w XIII wieku zapłodniła polskie życie, przez mongolskie napady mianowicie spustoszałe, wydarła najprzód Szlązk szybko i trwale Sarmackiemu plemieniu i przedzierżgnęła go żyłami obcego autonomicznego zarobkowego żywiołu, przez co złamanie ogólnego prawa zostało zniweczonem i usuniętem, a zarazem na Zachodzie, z powodu swego fanatyzmu i brutalnych instynktów swojéj wyłączności i pieniężnéj przewagi okrutnie prześladowane Żydostwo, wdzierało się całą masą do mniéj nietoleranckich i czułych krajów polskich, aby się tu szybko z pasożytną pomyślnością zakorzenić i rozprzestrzenić.

Nakoniec, po ciężkich namiętnych walkach (1320) położył Władysław Laskonogi kamień węgielny dla nowéj jedności. Punkt ciężkości téj nowéj monarchii spoczywał na południu, w Krakowie, który więcéj dostarcza obrony naprzeciw napadom sąsiadów. Najprzód wszakże tylko wielka i mała Polska należały do Państwa, i luźną była łącząca je tu spójnia. Dualizm ich uwydatnia się od pierwszéj chwili i ciągnie się przez całe późniéjsze dzieje; — szorstko i burżliwie, wytrwale i śmiało występują północni bracia o-

pierając się na dokumentach i przywilejach, na rodzinnych związkach i prowincyonalnéj odrębności; — układniéjsze, gienialniéjsze i więcéj tolerankie było południowe plemie, które najprzód anarchicznemu junkierstwu tamtych przeciwstawiło swoje arystokratyczne lojalne usposobienie i organizacyjną zdolność.

Po Władysławie zajął tron Piastów Kazimierz III (1333). Jego królewskie panowanie pozostało świetnym, niedoścignionym wzorem po wszystkie czasy dziejów polskich. Pośród przeważnych sąsiadów i odznaczających się panujących osobistości umiał on przez roztropne układy pozyskać potrzebny spokój dla swojego zagrożonego i wycieńczonego ludu, a zrzekając się Zachodu i baltyckiego morza, wskazał drogę na Wschód i ku Pontusowi, i zyskał bogatą spuściznę w dynastycznie osieroconéj czerwonéj Rusi. Przez dobre prawodawstwo usiłował on nadać polskiemu społeczeństwu stałą prawną podstawę. On utrzymywał ostrą karność i ład, mądrą tolerancyą dla żydów, pogan i chrześcian, doprowadził miasta i kraj do rozwoju i dobrego bytu, wspierał sztuki i umiejętności i zrobił wiele obiecujący początek aby osiadły niemiecki żywioł przeistoczyć w silny czynnik życia narodowego. Kazimierz otrzymał zaszczytny tytuł króla chłopów. On objął Polskę z drzewa, a pozostawił ją z kamienia.

Z Kazimierzem skończył się męzki ród królewskich Piastów (1370), a Polska dostała się w

ręce świetnego Ludwika d'Anjou, aby zostać rządzoną jako kraj poboczny możnych Węgier. Szkodliwe wpływy zaczęły podkopywać zaledwie co utworzony porządek Państwa. W przywileju Koszyckim wymusili magnaci wolności ściągające się głównie do opodatkowania i służby wojskowéj, które trudno było pogodzić z poważną władzą książęcą. Chłopi utracili ochronę autokratycznéj opieki, a wprowadzone mieszczaństwo zaczęło tracić polityczną powagę i cofać się od powszechnego postępu. Przeciwieństwa prowincyonalne uwydatniły się niepowściągliwie i zachęcały obcych do pierwszych zachceń podziału Polski, — myśli rabunkowych, które od tego czasu ciągle powracały. W tym węgierskim epizodzie odznaczyło się już wyraźnie przyszłe ukształcenie powszechnego życia: Przewaga szlachectwa, ubezwładnienie królewskości, mieszczaństwa i chłopstwa; porowatość federacyjnie uczłonkowanego korpusu Państwa. Pod wpływem anjouańskich obyczajów dworu rozwinęła się najprzód sarmacka zbytkowność, i już zaczęła kobiecość przez intrygę i powab wprowadzać swoje panowanie.

Ludwik umarł równie bez męzkich spadkobiorców. Polska gorliwą konkurencyą napierana w jego dziwnie pięknéj córce Jadwidze, chwiała się z początku między Zachodem a Wschodem, pomiędzy Austryą a Litwą; w końcu zwyciężyła ofiara możnego pogańskiego księcia Jagiełły nad uroczyście już stwierdzonem prawem habsburg-

skiego arcyksięcia. Nazwano to wrogiem przeznaczeniem, że się tem Polska odciągnięła od Zachodu i zmarnowała swe siły i duchowe zdolności w przestrzeniach Wschodu. Rzeczywiście też z Polsko-Litewskiéj Unii dadzą się wywieść nader wielkie niekorzyści. Polska sama była za małą dla swojego szczęścia, za słabą dla ogromnych krajów i zadań które jéj przypadły ze spuścizną Jagiełły. Zyskała ona wprawdzie czasowo wybawienie z niebezpiecznéj niepewności i osamotnienia, ale nadal znalazła tylko bierne wzmocnienie w luźnym związku z przyłączonem Wielkiem Księztwem, które niewystarczało do wykonania wielkich zamiarów na wielkie rozmiary, a przeciwnie dostatecznem było aby przez długie wieki sprawiać ciągłe osłabienie władzy rządowéj nie stanowczo nieznośne i zgubne. A podczas kiedy na Litwie miejsce już otartego przeciwieństwa pomiędzy Pogaństwem a bizantyńskiem Chrześciaństwem zajęło tem fatalniéjsze rozszczepienie, po dziś dzień jeszcze pasują się tam w nieukończonéj walce rzymski i prawosławny kościół, — to i w właściwéj Polsce (w Koronie) został Katolicyzm wcześnie zaostrzony w znaczeniu i niebawem z przeważającem szlachectwem ściśle połączony, co późniéj, po przemijającem zerwaniu ponowione, najzgubniéjsze przynieść miało owoce. Zawsze jednak powodowała się Polska wielką dziejową potrzebą w swojéj dążności Wschodniéj. Albowiem od rozpadnięcia się Państwa Waregów

istniała w tych zachodnio rosyjskich (ruskich) krajach próżnia przyciągająca nieodpornie cywilizacyą i europejskie życie, którą Litwa nie mogła zapełnić, przynajmniéj pod względem moralnym. Polska uległa temu pociągowi. Miała ona tu olbrzymią próżnię do zapełnienia. I dziś jeszcze, (w roku 1872), niemożna wypowiedzieć czy się w ten sposób rozwiną i wyjaśnią stosunki Wschodu, że inny żywioł zdoła zastąpić hegemonią Polską nietylko mechanicznie ale i duchowo?

Zamęściem Jadwigi inaugurowana epoka Jagiellonów (1386, 1572) utworzyła dla synów Polski niewyczerpane źródło patryotycznych wspomnień, ale też pozostawiła im równie nieszczęsną spuściznę w tradycyi wielkopaństwowéj. Z powagą i umiarkowaniem, szlachetnie i sprawiedliwie rządzili litewscy królowie, ale przy całym duchu, nawet najlepsi z nich bez wagi silnego rządu i energii, nieco niedołężnie i fatalistycznie. Pod ich dynastyą doznała Polska świetności i dobrobytu jakiego już nigdy osięgnąć nie miała. Ale obok tego i znaczenie szlachty systematycznie się rozwijało i rosło, przeciw czemu to Jagielloni zdołali jedynie tylko utrzymać równowagę, tem, iż mieli oparcie w swojem dziedzicznem litewskiem księztwie, w szczelnie spojonym litewskim feodalnym porządku, lubo ta podpora była często wstrząsaną przez separatyczne dążności tamecznéj magnateryi i z czasem podkopaną została przez wpływy sarmackiéj wolności.

Podczas kiedy Litwa dostąpiła w dumnem odosobnieniu szczytu władzy, podczas kiedy tu książęcy szczep Giedymina uroczyście obchodził zamknięcie swéj epoki w bohaterskiéj wielkości Witołda, musiał się tegoż stryjeczny zwierzchnik Jagiełło układać z niesfornem rycerstwem Polski, które w duchu pogardzało ochrzczonym barbarzyńcą. Poszczęściło się wprawdzie połączonym zastępom (1410) obudwóch Państw złamać siłę nienawistnego Zakonu, ale brakowało jedności i stanowczości do zebrania owocu z krwawego ciosu pod Tannenbergiem. A kiedy zszedł ze świata olbrzymi duch Witołda, został zgrzybiały król osamotniony w obec wymagań szlacheckich. Polska stała się odtąd monarchią wybieralną: jak Jagiełło, tak i każden z następców musiał dla siebie i swego rodu okupywać koronę obietnicami i koncesyami, i tylko obawa utracenia Litwy powstrzymywała możną szlachtę od nieumiarkowanych uroszczeń. Już za Jagiełły przypadł krajowéj szlachcie monopol nietylko świeckich ale i duchownych dostojeństw; magnaci wykonywają supremacyą w senacie i przez kancelaryą króla. Pod słabymi Epigonami ostatniego zamyka się zupełnie obręcz szlacheckiéj wyłączności około życia żywiącego ludu; rozpoczyna się regularny parlamentarny rozwój w sejmie i ustanawia obok magnatów Izbę niższą średniéj i drobnéj szlachty.

W końcu spadła nieunikniona katastrofa na zbótwiałe Zakonu Państwo Pruskie. Zadanie Ne-



mezis zostało Polsce formalnie narzucone przez stosunki. Sarmackie prowadzenie wojny (1454—1466) ciągnęło się jednak błędnie i leniwo, z skąpstwem i niezdolnością, i dopiero ostateczne wysilenie obudwóch stron powstrzymało okropne spustoszenie. Zachodnie Prusy przypadły Polsce w luźnem połączeniu, przez co takowa uzyskała ważne ułatwienie dla swojego handlu wywozowego. Ale niedoszło już do asymilacyi danego w téj prowincyi morskiego żywiołu, bo się już za nadto ustaliło wewnętrzne ukształcenie polskiego społeczeńswa. Wschodni zaś kraj Zakonny utrzymał się przynajmniéj jako dwuznaczne skromne Państwo, jako kół w polskiem ciele.

Zaledwie zostali pokonani żywotni i zuchwali rycerscy Mnichy, rozpoczyna się na Wschodzie inna straszliwa walka, tem straszliwsza, że jest walką pokrewnych wiar religijnych i pokrewnych narodów. Kiedy normandzka Rosya została zgniecioną przez burzę mongolską, mogła się litewska kasta wojownicza wznieść do przedmurza północnego i utworzyć wielką zachodnią Rosyę. Teraz dojrzała nowa Rosya: Moskiewskie Carstwo i Kościół wstępują w szranki aby zażądać od Polskiéj monarchii zwrotu spuścizny Waregów, a od polskiéj hierarchii prawa zwierzchności patryarchów. Nowo powstały przeciwnik niemógł jednak na razie zdziałać nic więcéj jak pozbawić Litwę zaufania w sobie i zrobić ją powolniéjszą dla trwałego ścisłego połączenia z Polską.

Nastaje czas Zygmunta pierwszego (1506—1572); złoty wiek sarmackiego szlachetnego ludu. Podczas kiedy się broń ścierała na Zachodzie i na Południu, kiedy gdzieindziéj rozwój reformacyi wymagał licznych ofiar, Polska cieszyła się mało co mąconem bezpieczeństwem i rozkwitem. Ożywiająco, nie niszcząco kłębuje się tu prąd wielkiego duchowego ruchu przenikający Europę; a lubo nie wnika zaraz aż do głębi, wywołuje jednak w górnych warstwach życia narodowego szybki, bujny rozwój. Powszechne odstępstwo od wiary rzymskiéj wdarło się pomiędzy mieszczaństwo i szlachtę mianowicie wyższą; nowa nauka schlebiała tak bardzo chciwości wiedzy i chęci naśladowania, popędom do wolności i nowatorstwu; a równie i nowe prawo o małżeństwie, niestałości i zmysłowości. Rówcześnie czas zwany odrodzeniem (Renaissance) wyprawił tryumfalny wjazd na wszechnice i dwory szlacheckie; mowa narodowa świetne robi postępy i własna kultura zajmuje miejsce czeskich i scholastycznych wpływów. Nakoniec przypadają mazowieckie kraje do Monarchii (1525). Tak znika centralny przedział dzielący dotychczas Koronę i Litwę, a z uzupełnionym związkiem terytoryalnym ułatwionem obudwom zostaje dalsze zbliżenie. Z drugiéj strony Mazowsza niezliczona czynna szlachta która się rozprzestrzeniła całemi rojami w Podlaskiem, na Litwie i czerwonéj Rusi, sprowadza przewagę drobnéj szlachty i téjże Izby niż-

széj nad senatem i wielkimi panami; ona też przez swoje stałe wytrwanie w wierze religijnéj dostarcza tam stronnictwu katolickiemu szczelną pomoc ku zwalczaniu protestantyzmu, i zrywając dawne lojalne tradycye, przenosi polityczny punkt ciężkości Polski z zachowawczego południa w swoją demokratyczną sferę, do Warszawy. Spełniło się wprawdzie tymczasem odsobnienie i degradacya mieszczaństwa, jednakże utrzymuje ono jeszcze poniekąd przynajmniéj materyalne powodzenie, pomimo okazujących się niejakich zmian na drogach handlu. A w kwitnącem położeniu kraju bierze bezpośrednio udział nawet chłopstwo, lubo przez służbę pańszczyzniową zostało pognębionem aż do zupełnéj niewolniczéj uległości.

Z litewskiéj feudalności wykruszył się tymczasem kamień po kamieniu, — polski przykład działał roztwarzająco. Tu apostołowała nietylko rzymsko-katolicka mniéjszość arystokracyi, ale i większość jéj odwróciła się od zwyczajów swoich ojców, i przyjęła, w miejsce ruskiéj wiary, nową religią, w miejsce ruskiéj mowy, gładki obrazowy język polski. Geograficznie i moralnie zbliżone, zostały te oba szlacheckie narody zupełnie złączone przez nadużycia moskiewskiego potworu Iwana IV. W ten sposób powiodło się ostatniemu Jagiellończykowi, Zygmuntowi Augustowi, przyłączyć do państwa Kurlandyą prawem lennictwa, i w końcu spełnić na sejmie w Lublinie swoje ostatnie dzieło, zaprzysiężenie pomiędzy dwoma

narodami koronnéj Polski i Litwy wiecznego związku, ściślejszéj Unii (1569). Późniejszą tę, równie wolną unię, trzeba uznać podziwienia godnym politycznym aktem roztropności; a zaprzysiężony związek zostaje wiernie dochowany aż po za grób samoistności. Ale z tem zniesieniem litewskiego porządku co do tronu i lenności upada także ostatnie udzielności oparcie dla królewszczyzny, która późniéj była tem więcéj kuszoną do upatrywania mniemanéj podpory w nowo ustalonéj organizacyi władzy rzymskiego kościoła.

Po śmierci Zygmunta Augusta następuje parę lat fatalnych (1572 — 75). W dwóch nieszczęsnych bezkrólewiach rozpasują się wszelkie węzły, urok znieważonéj korony blednieje, i po raz pierwszy obce złoto toczy się po widowni polskiéj. Nieograniczone powszechne głosowanie zyskuje znaczenie równie i przy oborze króla, rzeczpospolita szlachecka zostaje uzupełnioną, udzielną staje się Izba niższa, a raczéj ogół obywatelstwa. Królewska władza przeciwnie, spadła do trzeciego politycznego znaczenia obok senatu i rycerstwa, do świetnie uposażonego honorowego prezesowstwa które samo jedno w Państwie zastępuje na wewnątrz i zewnątrz powszechny interes, zaledwie wprost z powagą rozkazywać, zaledwie pośrednio działać może, i którego główne zadanie rzeczywiście ogranicza się na obsadzaniu licznych koronnych urzędów i na rozdawaniu dożywociem rozległych dóbr krajowych jako

„chleba zasługi“. Jeszcze raz zdaje się instynkt mas znajdować w sam czas odpowiedniego męża. Węgier, Stefan Batory góruje jako ostatni wielki król nad polską anarchią. Potężny bohater, zyskał on sławę i powagę, ożywił drobną szlachtę i lud, i stworzył porządną madzyarsko-polską armię; znakomity mąż stanu, zabrał się właśnie do nieśmiertelnego dzieła „poprawienia rzeczypospolitéj“, kiedy go śmierć zaskoczyła (1586). — Finis Poloniae!

Pamiątka Jagiellonów przyspożyła teraz koronę spokrewnionym z nimi Wazom. Zygmunt III rozpoczyna dni upadku Polski (1587 — 1632). Kiedy polityczna siła Rzeczypospolitéj skoncentrowaną została wyłącznie w ułomkowéj części ludności, ostatnia rękojmia słabéj federacyi mogła już tylko spoczywać na jednozgodnem pożyciu różnych plemion, a szczególnie różnych wyznań. Gdyż lubo szlachecka demokracya była za liczną ażeby in corpore rządzić mogła porządnie, posiadała ona jednak, nawet w najlepszym razie, zaledwie wystarczającą siłę, aby w niezmiernych krajach reprezentować ze skutkiem całą narodową i czynną zasadę, — a cóż dopiero, kiedy wewnętrzna nieprzyjaźń i rasowe religijne zwady siłę tę osłabiały i niszczyły! Pod ostatnim Jagielończykiem panowała w rzeczy saméj znośna zgoda i wolnomyślna tolerancya, jak dalece ona w ogóle w owych czasach mogła być pomyślaną i możliwą. Pokój ten niemiał wszakże długo kwi-

tnąć. Katolicka reakcya spełniała swój pochód na Zachodzie; zastukała ona też i do bram Polski. Już szlachetny Batory party przez niezbędną potrzebę swojéj wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki, musiał się liczyć z polityką rzymską, a więcéj ograniczony i świętoszkowy Waza toruje dla niéj drogę tryumfu. Z bronią świeckich interesów, z ponętą swoich urzędów i donacyi dóbr zniża on się aż do sfery stronnictw. Dwór i Jezuici robią cuda. I w kilku latach spełnia się katolicka restauracya, — bezprzykładnie szybka przemiana! Zarazem w krajach wschodnich większa część panów, którzy nigdy niebyli katolikami, zostaje podbitą, a przez ostatecznie zawiązaną unię kościelną pozyskaną zostaje większość prawosławnych plebejuszów dla zwierzchnictwa Rzymu. Ale z prostytucyi przedajnéj chciwości i z zatrutego owocu inaugurowanego ultramontańskiego systematu wychowania rozwija się też z ckliwą szybkością zgubny duch, który Ojczyznie zadaje niewyleczone rany, zabija jéj młodą kulturę i podkopuje jéj byt Państwowy *)

---

*) Zresztą musi się coś zawierać w Ewangielicznym kościele co na czas dłuższy szlachcie polskiej stojącéj na szczycie rozwoju było wielce wstrętnem. Kasta ta wypełniała od dawna hierarchią kościelną i przyswoiła sobie zupełnie jéj wpływy; dla tego też nie mógł być dla niéj miłym antyhierarchiczny kierunek przeważających w Polsce sekt radykalnych. Ich stanowemu przekonaniu i uczuciu jedności niemogły się też równie podobać panujący w sektach popularny zakrój i zgu! ne ich rozprószenie.
(Siegfried Huppe.)

Skutki urodzajnéj przeszłości przewodziły jeszcze przez kilka dziesiątek lat nad niepłodną epoką. Wielkie osobistości zdobiły upadek i olśniły świat zwycięztw i wymowy; bogate pojedyńcze siły próbowały się w świetnych i ryzykownych przedsiębiorstwach. Ale jakże smutne przeciwieństwo przedstawia w obec takich indywidualności, niepoczesna i niezdolna królewska osoba! Nietylko że dla siebie niebacznie utraca koronę szwedzką, ale nawet, w źle zrozumianym interesie dynastycznym, zwraca niebezpieczną nieprzyjaźń téj podnoszącéj się władzy ku Rzeczypospolitéj, niemającéj w tychże interesach żadnego udziału; a podczas kiedy dozwala przeciw Rosyi na łupieże Mniszków i Dymitrów, traci sposobność pozyskania dla siebie Carstwa. Z całego długiego mięszania się w sprawy moskiewskie, wynosi Polska jedynie kilka drogo opłaconych miast i śmiertelną nienawiść obrażonego ludu.

Pod trzecim Wazą (1648—68) miał lichy zasiew pierwszego dojrzéć do straszliwego żniwa. Rozstrzygającem dla losu Polski stało się niezawodnie odpadnięcie południowéj Rusi, wolnych prawosławnych Kozaków. Batory nadał im był mądrą, liberalną organizacyą, ale późniéj byli oni zdrożnie uciskani przez panów, popów i żydów; zamiast przedmurza Polski zamierzano z nich zrobić nędzny podnóżek. Zagrożony w mieniu i wierze powstał wreszcie lud Ukrainy do rozpaczliwéj walki. W kilka lat późniéj rzuciły się Szwe-

cya, Moskwa i Brandenburgia na Rzeczpospolitę. Z téj okrutnéj niszczącéj wojny zdołała Polska zaledwie uratować byt swój; jéj cała słabość stała się jawną, zubożała o miliony ludzi przez śmierć i odpadnięcie, i wydarto jéj pruską lenność. Z tych ran nie mógł się już kraj wyleczyć. Dobrobyt cały zniknął. Chłop niszczał w nędzy i zezwierzęceniu; zubożały mieszczanin utracił ostateczne oparcie od czasu zdziczenia niemieckiéj kultury i został przerośnięty i zduszony przez płodność i spójność żydowstwa; szlachta nakoniec została dotkniętą duchowo i ekonomicznie i zepsutą w obyczajach A obok moralnego i materyalnego upadku uwydatniło się straszliwie polityczne wyrodztwo, mianowicie w liberum veto i w konfederacyach.

Z zasadą jednozgodności można się spotkać w różnych miejscach: w rosyjskim mirze, w angielskim jury, w rzymskiem konklawie, w średniowiecznych stanowych państwach i w związkach federalnych. Wszędzie jednak roztropna praktyka chroniła od skrajnego wyzyskania idealnéj myśli. W Polsce jedynie, z wykonania praw mniéjszości co do mandatów i kuryi wyborczych podług mniemanéj analogii władzy polskiéj z starorzymskiem trybunostwem, miało się wywiązać tak zuchwałe indywidualne nadużycie, jakiego świat nigdy jeszcze nie widział (od 1562). Jako corrolarium zyskał przymus improwizowanéj większości, gwałt dowolnie urządzonych konfedera-

cyi, konieczne uprawnienie i ciągłość. „Prawo przywdziało kształt bezprawia, bezprawie kształt prawa.“ A kiedy wszelkie porządkowe działanie stanowe stało się niemożebnem; kiedy zrywanie sejmów przez liberum veto stało się zwyczajem, to przynajmniéj jeszcze przez pewien czas podtrzymywała rozprzężone Polski jestestwo nieustannie się odnawiająca i zmieniająca dyktatura konfederacyów.

Jakkolwiek zresztą Polska wiele straciła ze swojéj świetności i dobrego bytu, zadała jednak silne ciosy turecko - tatarskiemu barbarzyństwu, mianowicie pod panowaniem Sobiewskiego, którego zwycięztwa skon Rzeczypospolitéj blaskiem zimnych promieni nakształt północnéj zorzy, przechodnio oświetliły. Pod następującym Augustem saskim zrobił olbrzymi duch Piotra wielkiego, z bezwładnéj Polski pokorne narzędzie dla zaborczéj polityki rosyjskiéj, a po zniszczeniach północnéj wojny, zaległ sarmacką ziemię równający się śmierci spoczynek. W połowie XVIII wieku ruszały się wprawdzie oznaki nowego życia; ale stosunki wschodnio europejskiéj potęgi stały się za nadto energiczne i ostre aby dozwolić mogły powolne niepewne odrodzenie Polski. Rosya prze nieodpornie ku Zachodowi; Prusy szukają żarliwie skupienia rozdzielonych aż do ostateczności wytężonych sił; a w obec nich obudwóch okazuje Austrya stanowcze postanowienie zachowania w najgorszym razie przynajmniéj równowagi przybo-

ru siły. „Bez fortec, bez załóg, bez armii, podobną jest nasza Rzeczpospolita do otwartego burzą rozdartego domu bez właściciela walącego się na swe wstrząśnięte fundamenta.“ Konfederacya Barska (1768) i Humańska rzeź rozpoczynają dramat zagłady. A podczas kiedy inne Państwa bezużytecznie działają i protestują lub egoistycznie ignorują, spełnić się zdoła „szczególna tranzakcya“ trzech rozbójników, roku 1872, do któréj przyłącza się król i magnaterya jako czwarta władza podziałowa!

Odurzona ciosem, zrywa się ofiara raz jeszcze i usiłuje wolno oddychać i żyć. Złudny fawor chwili dozwala pojawienie się konstytucyi 3 Maja (1791), która ogłasza dziedziczność tronu i różne wielce szacowne i umiarkowane reformy. Ale to ma być tylko uroczystym objawem woli konającego, pojednawczym zapisem ginącego zespołecznienia, pobożną myślą łagodzącą ostry sąd potomności. Bo owa uśmiechająca się chwila znika w burzy gnającéj od Zachodu i szyderczo walącéj karcianne domki rzeczywistych patryotów. W dwóch następnych podziałach (1793, 1795) zostaje dokonaną zagłada Polski.

Rzeź na Pradze wywarła straszne ostatnie wrażenie téj długiéj tragedyi. Ale tak jak heroizm Barskich konfederatów, zwłaszcza Puławskich rzucił blask na pochmurną scenę początku, tak i chęci reformistów, Potockiego i Kołłontaja, bo-

haterstwo i obywatelskie cnoty Kościuszki uświetniły boleśny ten koniec.

Stara Polska miała w ciągu swojego rozwoju przedstawić światu pierwszy przykład wielkiego wiejskiego utworu wolnego Państwa, nieszczęśliwy wprawdzie przykład, ale szczytny i niezrównany. Rzeczpospolitę sarmackiego narodu nazwano próbą panowania obywateli ziemskiéj szlachty nad wielkiem Państwem. Próba ta wypadła bardzo nędznie. Ale było to jednak wielkiem podjęciem, a jego idealne rysy wryły się niezatarcie głęboko w pamięć i charakter owych klas, które przedstawiają życie polskiego ducha. Siegfried Hüppe uważa tameczne polityczne społeczeństwo już od Bolesława II jako wojskowo urządzoną demokracyą. Z ostatniéj pozostały już tylko próżne zarysy i tradycye, kiedy już treść i powszechne cele ulotniły się w przeważnym egoizmie jednostek. Zanim jednak polski obywatelski zastęp zniszczał w moralnym rozkładzie, wzniósł się on do najwyższych i najśmielszych pomysłów wolności i usiłował je urzeczywistnić w swojéj Ojczyznie. A z drugiéj strony oddał on w upadku nawet cenne usługi bezpieczeństwu Europy przeciw barbarzyńswu.

Według dość rozpowszechnionego zdania miała Polska społeczność powstać w skutek przed-

historycznego procesu zawojowania, które ludowi wendeńsko - chrobackiemu narzuciło plemię Lachów. Miałże by tu rzeczywiście obcy (wędrowny) żywioł przepleść swojemi korzeniami dawną polsko - słowiańską ziemię; to może temu przejściu przypisać by należało, że od początku historycznych wieści osłabioną się tu okazuje słowiańska zasada gminowładztwa gdzieindziéj tak żywotna i silna? Niewątpliwie były już pierwotnie w polskiem życiu czynnemi niemieckie wpływy, przyczem nie należy jednak spuszczać z oka istniejące odwieczne pokrewieństwo obudwóch ras i ich poglądów. Zresztą okazuje polski organizm niedające się zapoznać czysto słowiańskie właściwości, jakkolwiek był dotknięty przez różnorodne oddziaływania: niedostatek prawnego zmysłu dla formy, brak pojęcia spadkowości*), i przeważający rys jednostkowości opierający się wszelkiemu korpuśnemu członkowaniu, ciągnie się podobny czerwonym włóknom przez tutejszy rozwój społeczny. Nader ważną jest ta okoliczność, że feudalizm niemógł się przyjąć w Polsce, gdy tymczasem został wprowadzony w Państwie litewskiem (podług niemieckiego wzoru). Bez lennictwa, bez téj szkoły wierności i dobrowolnego poddania, które wychowało nasze nowoczesne narody cywilizowane, bez tego postopniowania praw i obo-

*) O ile poniekąd interes kastowéj wyłączności zmieniająco nie działał.

wiązków, które średniowieczną społeczność przenikało, przetwarzało i spajało, ukształciła się w Polsce z pierwotnego alodyalnego systematu jednokształtna atomistyczna wolność szlachecka; zrazu podług węgiersko-angielskiéj analogii w patryarchalnych rodowych związkach z oligarchicznym rządem, przechodząc potem w czysto miejscowe prowincyonalne odcienia ukształcone zupełnie demokratycznie a nawet ochlokratycznie, przyczem się uwydaniła mianowicie pod impulsem wielkiego Zamojskiego, dziwna amalgamacya krajowych instytucyi i starorzymskich wyobrażeń. Kiedy potem publiczna władza faktycznie rozpłynęła się w udzielność wszystkich i każdego z osóbna, wówczas prócz braku poczucia jedności kastwego, zawiści i zazdrości które już Jan Długosz, Herodot polskich średnich wieków nazywa spadkowemi występkami narodowemi, zbyt brakowało jakichkolwiek głębiéj uzasadnionych spójni, aby się kilku magnatów opartych na swéj klienteli mogło wynieść z masy iluzoryjnych potęg do rzeczywistych.

W dniach swojego rozkwitu doszedł sarmacki naród do oryginalnego wykształcenia owéj federalno - demokratycznéj konstytucyi, którą wielu wskazało jako widoczny cel rozwoju Państw zachodnich. Wówczas istniał, przynajmniéj w zachodnich prowincyach, zdrowy podział posiadania, a politycznemu życiu przewodniczyła tu ziemska klasa średnia, szlachta, jak to późniéj nastąpiło

w północno amerykańskiéj Unii. Szczególnie sztucznym, i wzorem związkowego uczłonkowania był system terytoryalny Rzeczypospolitéj jakim się z czasem ukształcił; — stósownie do punktu zapatrywania, — była to unia czterdziestu województw i ziem, czyli dualizm Korony i Litwy, czyli trójca z Litwy, wielko i mało Polski, czyli stowarzyszenie grup wolnych Państw, które się orzekały przez zwyczajowe i historyczne względy. Pominąwszy różnice narodowości, odpowiada równie terytoryalnemu federalizmowi rozmaitość plemiennych odcieni w saméj Polskości. Bo z trzech głównych indywidualności, wielkiéj, małéj i mazurskiéj Polski utworzyły się, przez przesiedlenie i asymilacyą, drobniéjsze pokolenia: na północnym wschodzie Polski Litwin, na południowym wschodzie Wołyniak, Podolak, Ukrainiec, a przez wszystkie te pokolenia, jak i przez wszystkie federalne obwody i autonomie przebija się energiczna jednolita świadomość szlacheckiéj kasty, bez zniesienia silnego działania partykularnych różnic.

Byłże by tak szybki rozwój w Polsce w ogóle możebnym pod danemi naturalnemi warunkami dla kultury, bezześrodkowania całego działania w uprzywilejowanéj szychcie ludności? Wszakże aż do najnowszych czasów zdawał się wszędzie ludzki postęp być przywiązanym do koniecznego warunku żeby się wykonywzł w mniéjszości przez wyzyskanie większości! Dopiero przy umysłowych i materyalnych zdobyczach miało się powieść no-

wéj epoce wyzwolić równie i masy do bezpośredniego udziału w postępie. Jeżeli w Polsce, obok nieograniczonego egoizmu szlachty, marniał plebejusz i tylko żydzi znaleźli swój rachunek przez owładnienie i zatrucie całego gospodarstwa narodowego, to należy uwzględnić, że uprzywilejowana kasta chętnie tak daleko sięga, jak daleko sięgnąć może. Chłop polski doznał losu, jaki prawie w równym czasie spotkał jego stanowych towarzyszów w północnych i wschodnich Niemczech i w Węgrzech, — ogólne przyczyny, raptowny spadek wartości pieniężnéj, przejście do pokojowych zajęć, do własnego gospodarstwa mogły przynaglić szlachtę do zupełnego ograniczenia siły roboczéj, a przez zdziczałość wojenną została srogość ucisku szczególnie spotęgowaną. Polskie mieszczaństwo z góry słabowało na ułomności średniowiecznéj kolonizacyi, odosobniało się samo równie jako zostawało odosobnionem, i zbyt się skupiało w ciasnych parafii sprawach. Prócz tego zostało dotknięte upadkiem całego wschodniego handlu, a w końcu złamanem przez furyą wojenną; niemało do jego upadku przyczyniła się przeważna konkurencya solidarnie złączonego żydowstwa, które się chciwie wciskało w coraz szerzéj rozpadającą się szczelinę pomiędzy stanem obrony i żywicielnym, i tem więcéj się tu kupiło, że miało zamknięty odpływ na Północ i Wschód. Jeżeli przeto w innych krajach stała się monarchia najsilniéjszą dźwignią, aby

nieszlacheckie klasy, a przynajmniéj mieszczaństwo podnieść w obec oporu uprzywilejowanych, to dźwigni téj brakło ciągle w Polsce od Kazimierza III. A w braku to poważnéj władzy książęcéj leży w ogóle rozstrzygający czynnik polskiéj zagłady. Że od śmierci Kazimierza III niemogła się znaleść w Polsce ta dziejowa poręka naszéj kontynentalnéj społeczności, na to składały się różne okoliczności zbyt wielkim wpływem, aby niezasługiwały tu na krótkie roztrząśnienie.

Szczególnie zgubną stala się krótka trwałość polskich książęcych domów, która przeważnie podniosła znaczenie zasady elekcyjnéj. Podczas kiedy w niektórych Państwach dlugo żyjące rasy bardzo się przyczyniły do wzmocnienia władzy królewskiéj; podczas kiedy niektóre kraje od sześciu i więcéj wieków aż po czas dzisiajszy są rządzone przez ten sam ród monarszy, w Polsce tymczasem trwała linia drugiéj Piastów dynastyi tylko od ojca do syna; Ludwik umarł bez syna, Jagiellończycy zgaśli po 186 latach, Henryk Walezyusz uciekł po kilku miesiącach, Batory niezostawił potomków, a katoliccy Wazowie znikli z drugiem pokoleniem. Żaden wysoko stopniowy nacisk zewnętrzny, żadne barbarzyńców jarżmo niezmuszało luźne żywioły do skupienia się około i pod samowładnym monarchą i do szukania zbawienia narodu w silnéj jedności. Nie przyszła też w pomoc społecznéj potrzebie żadna wielkość męzka: żaden Ryszard III, żaden Ludwik XI, ża-

den Richelieu, aby zdziesiątkować magnatów i skarcić szlachtę. Nadaremnie raz podniósł swój upominający głos roztropny Buonacorsi uczeń Machiawela, — on nie zdołał wpoić żadnéj zasady („principe"). Batory był prawdopodobnie uzdolnionym do zbawienia przez zamach stanu, — ale umiera w wilią rozstrzygnienia. W początku może jeszcze XVIII wieku byłaby skutkowala żelazna kuracya organizmu niezdolnego do odporu, ale do takiego zadania niezdolnym był rozpustny August II. Pominąwszy wielkość Monarszą, oparcie o znaczne władztwo obce byłoby prawdopodobnie zabezpieczyło Polskę, jak to jedynie w ten sposób od podobnego losu zachowane zostały podobnie położone Węgry. Nadarzające się sposobności zostały jednak przez Polskę odrzucone, a żadne ubieganie się o tron nie doszło aż do zbawiennego przymusu. Europa szczędziła równie swe siły i środki, aby Sarmacyą pozostawić rozkładowi. Tak musiała nietylko w średnim wieku przeminąć bez śladu dla Polski szkoła lennictwa, ale i w późniéjszych czasach szkoła absolutyzmu.

W XVIII wieku doszła Rzeczpospolita do stanu, w którym przed tysiącem lat pierwéj wyrabiała się nowa Europa z chaosu: istniało bowiem tyle Państw ile komplexów dóbr. Zmniéjszyła się jednak z czasem liczba tych komplexów, bo spustoszenia wojny i pokoju doprowadziły do olbrzymiego rozdrobnienia i nagromadzenia dóbr. Milion szlacheckich chłopów i proletaryuszów, w

połowie panom służbujących lub czynszujących, w drugiéj połowie przedajna, 30,000 miernych rodów, z których kilka tysięcy żyjący z dawniéj lub nowo nabytych dóbr krajowych, a w końcu 120 wielkich, 5—6 bardzo wielkich domów magnackich walczących o wpływ, odnośnie o hegemonią i po większéj części szalenie rozrzutnych, taką była polityczna społeczność pod którą wegetowało jedenaście milionów plebejuszów; a ta społeczność miała nad sobą spróchniały ozdobny dach Królewszczyzny i władzy wykonawczéj. Kiedy się przeto w Polsce rząd stary zapadł w swojéj zgniliznie, nie było tu, jak we Francyi, licznego dojrzałego stanu średniego, aby czynnie, energicznie czynnie wystąpić na widownią narodowéj dążności. I despotyczny rząd obcy musiał nadal przynajmniéj mechanicznem parciem utrzymać porozdzierane ciało, za nim się w niem nowe życie organizować zaczęło. Jakkolwiek się zresztą upadek okazywać mógł wielkim, to pewna że się już zaczęły ruszać pełne nadziei kwitnie, roznieciły szlachetne przykłady. Wzniosłe wspomnienia, gorąca miłość ojczyzny i niepodległości, zapał dla wielkiego i szlachetnego, wysokie poświęcenie, niezłomna siła męzka lub bogato uposażona kobiecość zachowały się jednak w wielu i w wielu wcieliły na nowo; — one to tworzyły tę cenną spuściznę, z którą nowa Polska rozpoczęła ciężkie swoje lata nauki i wędrówki.

II.

NOWA POLSKA.

„Je maintiendrai.“

Pewien myślący pisarz zauważał, że w Polsce tak mało Państwo zawładło nad społecznemi stosunkami i dla tego też tak mało je naruszyło i zużyło, że po jego upadku narodowość zachowała swoją wybitną indywidualność i mogła dowieść swéj młodzieńczéj żywotności. A drugi raz, tenże sam autor, Mochnacki, mówi: „Jest to już nasza niezmienna dola! Pod dobrym, łagodnym rządem powstają Polacy, ponieważ mogą, pod ostrym, ponieważ muszą. Ich to nic nie może pogodzić z ruiną ich Ojczyzny, ani umiarkowanie, ani okrucieństwo.“ Te dwa zapatrywania się dostarczają klucz do polskich dziejów od czasu Podziałów, do społecznego rozwoju i do rewolucyjnéj patologii nowéj Polski.

Pokojowy proces dokonywa się tu pod różnemi warunkami różnorodnie na pojedyńczych widowniach rosyjskiego, pruskiego i austryackiego terytoryum. Rewolucyjny, ciągle w ukryciu fermentujący proces (1830/31, 1846, 1848, 1863) wybucha peryodycznie na jaw pomiędzy pokojo-

wym. On bywa zawsze lokalizowany w swój jawności, żywiony mniéj więcéj przez solidarność innych części podziałowych, i mniéj więcéj powstrzymywany przez mocarstwa zaborcze; — on zdołał dotąd zawsze wstrzymać postęp materyalny, lecz nieraz przyspieszał postęp społeczny. W reformach, odbija się powszechny kierunek czasu, szczególny system rządu i trwała żywotność żywiołu narodowego. W rewolucyi, spostrzega się nieustającą myśl politycznych klas, nadzwyczajną rzutkość i zapamiętałość energicznych mniéjszości*), niekiedy wulkaniczną natury siłę, ale zawsze nieszczęsną sprzeczność czynnéj zasady z myślą stanu, w którém to starciu przepada każda możność powodzenia. A tak, jak wojowniczy kościół Polonii, téjże reformistyczna i spiskująca dążność znajduje zewnętrzne ognisko, kosmopolityczną świątynię w wychodźtwie, — tak też uciemiężony kościół ludu posiada swe wewnętrzne zastępstwo i koronę w deportacyi, w sybirakach Polski.

---

*) Pominąwszy wykroczenia wprost zbrodnicze, do których się fanatyczna nienawiść i rozpaczliwy popęd dały unieść w akcyi, ta ostatnia niemiała nawet żadnéj podstawy otrzymania bezpośrednich skutków, lecz zupełnie inną, niestety machiawelistyczną myśl stronniczych przywódzców, aby, z jednéj strony drażnić obce rządy i do nowych gwałtownych środków, do przewaleń doprowadzić, co usunęłoby wszelką możność kompromisu, a dotyczące Władztwo ucierpiałoby w opinii publicznéj; — z drugiéj zaś strony, aby daléj zluźnić i rozprządz społeczne stosunki Polski, przez co by się prędzéj i pewniéj zyskała tabula rasa dla radykalnych planów przyszłości.

Z tych zarodów wykwitła nowa kultura polskiéj narodowości, która, w drugiéj połowie XVIII wieku wzrosła, z najgłębszego upadku zapowiedziała nowe odrodzenie. Podczas kiedy duchowe życie jeszcze drzymało pod niemieckiemi mocarstwami zaboru; kiedy sarmacki gieniusz święcił tylko krwawe i niszczące tryumfy oręża w Legionach Dąbrowskiego i w Napoleońskiem Wielkiem Księztwie, wykonał się pod berłem rosyjskiem wysoki rozwój, któremu Czartoryskiego urzędowy wpływ i Czackiego czynne poświęcenie otworzyły drogę. Srebrny wiek polskiéj literatury obudził się na litewskiéj ziemi i przeniósł się niebawem do kongresowéj Polski, a kiedy go ztąd ucisk wygnał, uzupełnił się on na ziemi obcéj. Tak, jak gdzieindziéj, zamilkły po części i w narodzie sarmackim pieśni romantyki, a z niemi zstąpili do grobu książęcy wieszczowie Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, a z nimi świetni rycerze niższego stopnia. Epoka ta wszakże odnowiła niezapomniany Jagielloński wiek ducha, wywołała urocze wspomnienia do pięknéj rzeczywistości i wprowadziła młodą, szlachetniéjszą krew w żyły polskie. A jak gdzieindziéj, tak i tu przeważył realny kierunek, kiedy już została stworzona idealna podstawa: krytyczna historya natchniona Lelewela nieśmiertelnym przykładem, poszukiwanie prawa, studya społeczne i wielce ruchliwa publicystyka, wypełniają głównie literacką arenę polskiéj obecności.

Z jakiemiż to trudnościami ma do walczenia każda twórczość, każdy moralny i materyalny postęp narodu rozszarpanego! Nietylko że niemogło być mowy o żadnéj zachęcie, o żadnem sympatycznem pomocniczem wspieraniu ze strony rządów, lecz zbyt często nawet miało miejsce wprost przeciwnie działanie. Cichą i mało w oczy wpadającą jest ciągła akcya politycznéj i stosunkowéj policyi państwa, ale przedzierżgającem i denerwującem jest jéj działanie, które każdą manifestacyą myśli utrudnia i każdy puls ekonomicznego ruchu podwiązuje. Następnie zostaje przez powstanie i proskrypcye przez regularne powroty zniszczony mozolnie zebrany kapitał duchowy i materyalny; najpiękniéjsze talenta, siły pełne nadziei kończą tu na pobojowisku lub na rusztowaniu, w więzieniu, w rosyjskich kopalnach lub regimentach; inni ulegają w emigracyi rozpaczy, opuszczeniu, kuszącéj i niszczącéj nędzy, owéj cierpkości łażenia po obcych schodach, jedzenia obcego chleba, na które się tak boleśnie uskarzali Dante i Tasso*). Znana serdeczność polskiego rodzinnego życia ucierpiała już także bardzo znacznie przez ciągłe rozłączenia: silniéj też od

*) Szczególnie zgubną dla polskiéj młodzieży ma być emigracya na Wschodzie. Ostrzegają przed jadowitem tchnieniem części miasta Franków i skarzą się na kłamstwo renegacyi, na peryodyczny rozstrój Legionu Kozaków. Z drugiéj strony właśnie na Wschodzie ma być bardzo łatwem uzyskanie sposobu do życia dla czynnych i krzepkich robotników niższych i wyższych rzemiósł.

od powszechnego wpływu tegoczesnege ducha czasu wstrzęsły dawną harmonią i spójność zewnętrzne oddalenie i pokusa obecnie bardzo często wkradających się postronnych interesów i nieporozumień*). A kiedy już w niemieckich częściach zaboru fałszywa pozycya poddanych w obec obcych rządów i ich organów rzuciła swe cienie na moralność narodu w ogóle, a w szczególe na wychowanie wzrastających pokoleń, to pod knutem rosyjskiego gospodarstwa musiały tak moralność narodu jak i wychowanie otrzymać ciężkie rany przez systematyczne korrupcye i ogłupienie. Dzięki rządom Nowosilcowa i Muchanowa przyjęła tu polska młodzież zupełnie spaczony kierunek! Brak rzeczywistéj wiedzy, przedrażniona czułość i fantazya, przedwczesna pogarda wszelkiéj powagi i namiętne wzwyczajenie do spiskowania były owocami systematu, który zagrażał obecności zduszeniem, a przyszłości zatruciem. Truciznę jednak zobojętnił gojący czas, wznosząca, wzmacniająca reakcya nieskończonego męzkiego cierpienia, nieskończonéj sprawiedliwéj nienawiści, nieskończonéj religijnéj ufności.

Od konfederacyi Barskiéj pochłonęła Syberya, to Dantowskie „lodowe piekło" przeszło 200,000 Polaków. Wielu wprawdzie nazad wy-

---

*) Nieczuli i źli rodzice, macochy i ojczymy, zdają się w stosunkach tęschniących za krajem emigrantów nie być rzeczą rzadką.

rzuciło, niektórych obdarzyło mieszkalnym kątem i nową dziedziną; dla większości jednak przygotowało opłakany koniec. Ci którym było dozwolono powrócić do ojczyzny, znosili poświęcenie cierpienia długich i najcięższych doświadczeń. Oni po większéj części utracili popęd zaciętéj zawziętości, nieprzebłaganéj zemsty uczucia, a z ich łagodnéj, pobożnéj powagi, z ich posępnéj rezygnacyi przeszedł następnie na ruch patryotyczny pewien mistyczny zarys. W imponującem mianowicie zachowaniu się „biernego odporu“, który poprzedził powstanie z r. 1863, nie można obok szkoły szlachetnego Krasińskiego, zapoznać tego rodzaju wpływu Sybiraków.

Przeciwny biegun deportowanych Polaków tworzy wychodźtwo. Jak tamci są rozrzuceni po niezmiernych przestrzeniach śmierci, tak się to ostatnie rozprzestrzeniło po całem neutralnem Państwie nowoczesnego życia. Ciągle otwierają i zamykają się szeregi i gromadzą braci wszystkich obwodów i prowincyi, aż się znowu rozdzielają na krajowe zastępy i walczące stronnictwa lub powracają do otwartéj znów dziedziny. W Emigracyi rozwija się najsilniéj wolna, oderwana myśl narodowa; tu mogła ona sobie zbudować międzynarodową zbrojownią w któréj kuje broń odbudowania, a uposażona kulturą wszelkich sfer i społeczeństw, wyczekuje dziejowego rozwiązania. Misya ta spełnia się wprawdzie wśród wielkich

starć, z ciążącym na każdem wygnaniu dopustem*) z obego rozdrażnienia i egzaltacyi, z licznemi ofiarami i z nieszczęsnem rozpryskiwaniem się w nienawiści stronnicze z skrajnemi dążnościami i z niewczesnemi awanturami. Rozważny świadek odwraca się z niechęcią od przykrych kłótni, próżnych protestów, i szumnych podżegań, od wielogłośnéj próżności i spekulacyjnego „patryotyzmu", od bandyckiéj polityki i waryackich przedsięwzięć, od niewytrawnych teoryi i szalonego urojenia**). — Jednakże emigracya polska była i jest dla tysięcy i jeszcze tysięcy wysoką szkołą pilności, rzetelnéj pracy i

---

*) Cette peine de l'éxil a cela de cruel qu'elle fait beaucoup souffrir et n'apprend rien. Elle immobilise en quelque sorte l'esprit de ceux qui l'endurent, le détient à jamais dans les idées qu'il avait conçues, ou dans celles qui avaient cours au moment où il a commencée. . . . C'est comme l'aiguille qui rest fixée sur l'heure à laquelle on l'a arretée, quel que soit désormais le cours du temps. (Alexis de Tocqueville.)

**) Kajsiewicz powstaje w swoich sławnych kazaniach wielkopostnych, mówiąc: „Ta żądza panowania jest powszechną chorobą, manią emigracyi. Każdy pragnie odbudowania ojczyzny, ale ona ma otrzymać kształt jaki on dla niéj wymyślił, a dla niego ma być w niéj miejsce zaszczytne. Zamiast poczucia obowiązków, „oddania się", „Poświęcenia", my giniemy poświęceniem; od takich poświęceń zachowaj nas Panie!" — Pentarchista mówi o emigracyi z krwawem szyderstwem: „Czyliż Anglia nie wiesza éj sumarycznie w Kanadzie, gdy tymczasem ginie z głodu w Wielkiéj Brytanii, a przez Francyą zostaje to dorzucaną Beduinom, to do rouge et noir. — Zagadkowa ekonomia polityczna nieprzyjaciół Rosyi! — Ten oszczędzony kosztowny szeląg z niezrównanem piętnem sarmackich niedorzeczności zostaje marnowany z dystyngwowaną rozrzutnością, jak gdyby miano przeświadczenie że jest fałszywą monetą.

wielostronnych umiejętności; jéj drogo nabyty skarb kosmopolitycznéj zdolności wywierałby kiedyś na saméj sobie oddaną społeczność narodową wpływ najożywniéjszy i głęboko sięgający.

Stronnictwa polskie zawdzięczają głównie swoje ukształcenie wpływom francuzkich pomysłów i wystrzeliły bujnym chwastem od rewolucyi 1830 na pierwotnym gruncie niezgody i dziejowych antecedencyów. Sarmacka niezgoda („trzech Polaków, pięć zdań“), ma zawsze swoje uzasadnienie w rozmaitéj, bogato uposażonéj indywidualności narodu. Takowa występuje jednak z rzadką gwałtownością i bezwzględnością i przy uwydatnionem poczuciu osobistości Polaków, zyskuje bardzo często podsycenie i trwałość z błahych przyczyn miłości własnéj, zawiści i zazdrości. Dziejowe zasady stronniczności zawierają się od dawna w przeciwieństwie magnatów i szlachty, białych i czerwonych, to jest wielkich i małych, przyczem pomijamy zatargi dawniéjszych rodów i późniéjsze fakcye osobowe grup familijnych. To przeciwieństwo, które, chociaż tylko w łonie szlacheckiego obywatelstwa, przedstawiało powszechny antagonizm zasady arystokratycznéj i demokratycznéj, zyskało przez reformę długiego sejmu 1788—92 i przez wpływ wielkiéj rewolucyi francuzkiéj nowe znaczenie; ale się dopiero zaostrzyło w poróżnieniach dziejowych powstania 1830, a dojrzało dopiero do obecnéj rozlogi na zie-

mi galickiéj pod tropicznym żarem rozdrażnionego społecznego życia. Tak to schizma białych i czerwonych wyoruje głębokie bruzdy i szczeliny w narodowéj dążności, żywi i wzmacnia się każdem niepowodzeniem, każdem odczarowaniem, i przenosi swoje działanie od prasy i społecznego pożycia nawet do obozu na pobojowisko, — jak to okazało ostatnie powstanie. W łonie głównego przeciwieństwa istniały i istnieją różne odcienia i drobniéjsze rozszczepy łączące się z miejscowemi różnicami i osobistemi rywalizacyami, lub polegające na właściwych teoryach barwy pietystycznéj lub społeczno-komunistycznéj. Grupy te zostają jednak w ciągłem przeistoczeniu. Nowe powstają, stare nikną, czasowo spływają do kupy, łączą się ad hoc przez kompromis, a rozpadają się znowu potem wrzaskliwie, przyczem niebrakuje wzajemnych oskarzeń i zawstydzających odkryć*).

Jakkolwiek smutną się wydaje obecność Sarmacyi, przynajmniéj pod kańczugiem moskiewskim, to jednak w tychże, jak i w innych czysto polskich krajach istnieje rozjaśniona droga dla spo-

*) Tak niedawno w jednéj korespondencyi Mierosławskiego, w któréj obwinienie „organizatorskiéj“ defraudacyi na swoich przeciwników zwala, zarzucając im że tyle a tyle milionów rubli srebrnych wydobyli ze swojego patryotycznego interesu. Jak nam doniesiono, mają być przygotowane obszerne akta dotyczące téj spornéj kwestyi, jak w ogóle i całego ostatniego powstania, które z swoim czasie mają być przedstawione sądowi bezstronnéj historyi.

łecznego postępu i rozprzestrzeniona podstawa dla ewentualnéj nowéj budowy Państwa. Wszędzie mieszczanie i chłopi wyzwoleni są ze swojéj helotowskiéj niewoli. Stojąc na własnéj ziemi wdzierają się do wyższego życia które ma im dostarczyć materyalny postęp i krzewiącą się oświatę. A jeżeli duch narodowy, dotychczas prawie wyłącznie przez ułamek tylko ludności reprezentowany, miał za mało równowagi w ruchach i namiętnościach, to podniesienie się klasy roboczéj obiecuje wykonać wpływ zbawienny, a mianowicie chłopski żywioł poprze ów mitigujący, zachowawczy czynnik, bez którego się żadne towarzystwo na długo ostać nie może. I Żydowstwo równie zaczyna doznawać tchnienia naszego wieku. Uwolnione obecnie od większéj części dawnych zapór, występuje w zachodnich krajach coraz więcéj ze swojego odosobnienia do ogólnego życia i rozpoczęło tu i owdzie w swéj wyższéj warstwie uspasabiać się do narodowo polskiéj dążności. Nakoniec, panowanie obcych przemieniło szlachtę z kasty dominującéj w stan uprzywilejowany, który poniekąd dzierzy monopol oświaty i znaczenia, posad, zaszczytów, tytułów i środków, i który z czasem został po większéj części pozbawiony proletaryaszowskiego olbrzymiego ogona drobnéj szlachty*). Zarazem jednak skompromitowana i osła-

*) W trzech tylko rosyjskich guberniach utraciło po r. 1831 200,000 indiwiduów przywiléj szlachectwa.

biona przez dawniéjsze i nowe grzechy, musiała głównie szlachecka klasa cierpieć pod wpływem różnych nawidzeń i ponieść ofiary patryotycznych zapasów. Mianowicie w głównym kraju, w rosyjskiem królestwie zrujnowana, stara się zniknąć w masie narodu. Jéj rdzeń, dumną magnateryą, obrobił silnie ząb czasu, a cokolwiek Polska z sił czynnych i młodzieńczego rozkwitu w ogóle posiada i rodzi, zdaje się być Torysom przeciwnem, jeżeli nie wprost nieprzyjaznem. Nietylko więc możebnem, ale nawet ominąć się nie dającem stało się demokratyczne ukształcenie całego polskiego życia.

Rzeczpospolita z r. 1772 liczyła bez Kurlandyi 14,000 □ M. i około 12 milionów mieszkańców pomiędzy którymi 10 procent należało do szlachty, przytem około $4^1/_2$ miliona narodowych Polaków i 1 milion Żydów. Od owego czasu podwoiła się ludność tych samych krajów i liczy między 24—25 milionami ludzi, przeszło 8 milionów narodowych Polaków, $1^1/_2$ miliona Niemców, $2^1/_2$ miliona Żydów; około 2 milonów historycznéj szlachty, 3 miliony chrześciańskiego mieszczaństwa w rzeczywistych i nominalnych miastach. Najwięcéj płodności rozwinęło żydowstwo, lecz takowe przez wychodźtwo traci znaczny kontyngent. Chrześciańska ludność miejska, a znią

germański żywioł mnoży się silnie pod powszechnym wpływem czasu, pod przyjazną polityką rządów, przez liczne napływy do kraju. Z całéj ludności podlegają 17 milionów rosyjskiemu, 5 austryackiemu, 2½ pruskiemu berłu. Co się zaś tyczy polskiéj narodowości, z niéj żyją (dorachowawszy do niéj także obadwa Szlązkie kraje i wschodnie Prusy,) 5 milionów w rosyjskiem, 2 mil. w austryackiem, i równie 2 mil. w pruskiem Państwie. Wielkopolskie i mazurskie pokolenie jest podzielone pomiędzy Rosyą i Prusami; mało polskie i podolskie między Rosyą i Austryą; szlązkie między Prusami i Austryą; gdy tymczasem litewskie, wołyńskie i ukraińskie nierozdzielnie do Rosyi należą. Rosya wyniosła z téj wielkiéj zdobyczy lwią porcyą. Na ruinach polsko-litewskiego wolnego Państwa powstało europejskie znaczenie mocarstwa Carów, które na losy sarmackie w ogóle wywierało najważniéjszy wpływ swojemi polskiemi posiadłościami.

III.

ROSYA.

Rosyo, dokąd gonisz? — Daj odpowiedź! — Żadnéj odpowiedzi!
GOGOL.

„Państwo to położone na pograniczu Europy i Azyj, ciśnie zarazem na obiedwie; a od Rzymian żadne mocarstwo nieokazało większéj siły prężności. Tak się dzieje we wszystkich Państwach gdzie rząd jest światły, a lud barbarzyński, i które łączą skrajną zdolność działania, z skrajną powolnością narzędzia.“ — Tak mówi francuzki historyk.

Od Toquevilla skazówek stała się dla nas dość przystępną pewna analogia pomiędzy Rosyą a północną Ameryką, i nie bez zadowolnienia patrzy wielu na tę znaczącą solidarność, która się czynnie zaczęła tworzyć pomiędzy temi obydwoma Mocarstwami. Przedstawiwszy sobie przeciwne podstawy ich rozwoju, — tu cywilizowane mieszczaństwo i wybrzeża morskie, tam barbarzyński lud i dośrodkowo lądowe życie, — kiedy się dalej oprze porównanie na dominujących rasach — Wielkorosyan i Jankesów — wówczas by można tę analogią daleko prowadzić. Tu i tam olbrzymi wzrost w kraje i ludzi, cześć dumny narodowéj i miste-

ryum „manifest destiny“, imponująca ofiarność patryotyzmu. Tu i tam jednorodność wewnętrzna bez różnicy pokoleń, i jednokształtność bez bogatych indywidualnych odcieni; demokratyczna równość, tu skończona, tam jeszcze związana. W obudwóch przeważny utylitarny życia pociąg i spekulacyjny charakter, głęboka skłonność do sekciarstwa religijnego. Tu i tam niespokojna chęć do wędrówki, propaganda pługiem, siekierą i kupiectwem; wytrwała zapalczywa odwaga; samorodne gminne życie i wysilna potrzeba stowarzyszenia. Również na obudwóch stronach szybka zmiana powołania i mienia jednostek, niezmierna przedajność urzędników. Tu i tam przemysłowe zamknięcie: kraj który sobie samemu wystarczyć usiłuje! — W obudwóch tworzy uniwersalna wyrównywająca Niemieckość znaczący czynnik, znaczący w Ameryce więcéj przez liczbę, w Rosyi więcéj przez moralny i urzędowy wpływ; a tu równie jak tam będzie w przyszłości rola tego czynnika o wiele jeszcze ważniéjszą, pomimo miejscowego rodu i młodéj Słowiańszczyzny.

Na słowiańskim narodowym gruncie z azyatyckim przeplotem, powstawało rosyjskie władztwo zwolna, cierpliwie, mozolnie; jego dźwignią miało się stać wielko-rosyjskie, moskiewskie pokolenie, które jedno z braci okazać miało trwałe działa-

nie tworzące Państwa*). Nareszcie ręka mistrza pochwyciła trudne zadanie Pełen zapału i energii chce on dzieło przyspieszyć, i w ogólnych grubych zarysach widzi świat zdumiony nakreśloną całą już przyszłość wielkiego Państwa. Piotr I wydźwignął swoje Państwo z barbarzyńskiéj skośniałości i odosobnienia, obchodził się z niem niemiłosiernie, jak „serwasser z żelazem“, i wprowadził je w cywilizowany system Państw. Jak okręt spuszczony z warsztatu, powiedzał Puszkin, wjechała Rosya do Europy, przy grzmocie armat i stuku toporów ciesielskich. Na Zachód i Połu-

*) Daremnem jest usiłowanie Polaków zaprzeczać uprawnienia i pewności wielko rosyjskiéj hegemonii, kiedy sami znacznie się przyczynili do zabicia autonomicznéj żywotności reszty Ruslnów! Tu, jak i po większéj części gdzieindziéj, udowodnia się tylko zbiorowa przewaga północnego żywiołu, chociaż inne narodowe czynniki posiadać mogą bogatszą, gorętszą i szlachetniejszą indywidualność, starszą i czystszą narodowość. Dla stepowéj natury i niepewności położenia, niemiało się udać w południowéj Rosyi tworzenie silnego, trwałego Państwa; — prócz burzy mongolskiéj, usuwało się życie z początku kwieciste skoro tylko ustał przypływ północnéj siły i zaludnił inne kraje. Zachodnia Rosya utraciła wcześnie samoistność, a następnie całą twórczość, kiedy lud gnuśniał w poddaństwie a szlachta zaparła się swojéj narodowości. A Ruskość Nowogrodu i Pskowa, którą niektórzy chcą od Moskwy oddzielić, posiadała i tak w przestrzeni i w czasie ograniczoną zdolność rozwoju, jak to ją często zauważano w miejskich republikach i kupieckich Państwach. Jéj upadek przyspieszono do zagłady, a zagłada wykonala się z okrucieństwem włosy jeżącem; — ale też i inne społeczeństwa przeznaczone do zjednoczenia wypchnęły żywioły sprzeciwiające się ich dziejowym dążnościom z takiem brutalstwem, które, w obec wyższego stopnia ich kultury, nie mniéj oburzająco się ukazują jak duszenia pod Janem IV.!

dnie otworzyła sobie mozolnie drogę, gdyż ujścia swoich rzek, morski oddech, światło i ciepło musiała zdobyć, i nabyć obfity materyał oświaty, zanim mogła odpowiedzieć swojéj misyi na Wschodzie; zanim tamże mogła nietylko zdobywać, ale też i zdobywając oświecać. A wielkie zewnętrzne przedsięwzięcia dają niekiedy jedyną sposobność do osiągnienia szybkich ważnych skutków gdzie rzecz idzie o poruszenie leniwych mas i zrobienie ich przystępnemi dla nowego i lepszego. Ale wielkie niedogodności bywają wywołane przez takie olbrzymie wysilenia potęgi. Jeżeli zwyciężające ludy powodując się instynktowem fatalistycznem parciem sprowadzają często niewymowne cierpienia na drugie narody, to też i one ponoszą ich część niemniéj dotkliwą. Prawie zawsze wychowują one w swem łonie despotyzm, a już istniejącemu nadają nową siłę, świeże źródło, olbrzymie rozmiary. Wewnętrzny rozwój słabuje i cofa się przed sławą wojenną drogo krwią i łzami okupioną.

Ażeby się rozstać z dawnem oryentalnem życiem, musiał Piotr potłuc jego kształty, które już pod jego poprzednikiem Aleksym doznały znacznego wstrząśnienia. On stworzył wielki, dobrze obliczony mechanizm przeznaczony do pośredniczenia przejściu do nowego europejskiego życia, a kiedy jego niezmordowany byt skończył się za wcześnie dla Rosyi, utrzymał się jego mechanizm, który bez znacznych zmian służył następnym rzą-

dom, i ich różnorodnym systemom i osobistościom za dźwignią zamiarów Państwa i zapełnił obszar publicznéj czynności. Ale takowa stała się późniéj wprost za możną, za pełną potrzeb dla dawniéjszego przymusu, chce rozsadzić stare formy i wychodzi po za dotychczasowe cele Państwa.

Teraz pozbył się lud rosyjski poddaństwa. Podobny wychodzącemu ze snu człowiekowi wyciąga teraz lud swoje członki i przeczuwa swoją siłę. Ale ta siła jest surową i niesforną: brakują tu jeszcze owe preliminaria aby po usunięciu niewoli mogła się tu rzeczywista wolność przydać i rozwinąć; brakuje zdolnego stanu nauczycielskiego, brakuje poważnego, światłego duchowieństwa, zdolnego, popęd nadającego stanu urzędniczego, brakuje nakoniec, po większéj części, ostatecznéj reformy własności.

Usamowolnienie chłopów wprowadziło formalną rewolucyę we wszelkie stosunki rosyjskiéj społeczności. Tak jak podług przekazanéj myśli Mikołajowskiego panowania miała ona tworzyć przestronniéjszą podstawę dla carskiéj władzy na wewnątrz i na zewnątrz, miała też i musiała ona stać się godłem wszystko obejmującéj twórczéj polityki. Ale przez to wprowadzony powszechny stan i walka musiały być dominowane przez silną wolę, — inaczéj przedstawiała się obawa że powstanie niebezpieczne przesilenie, że się utworzy prąd mętny, nieregularny, mogący Tron i Państwo pociągnąć do głębi straszliwéj katastrofy.

Téj rozkazującéj woli zabrakło, — znalazła się tylko, mówiąc z Karolem Mazade, „dozwalająca chęć“ *). Zatrzymano się na w pół drogi, przy półśrodkach i miernych osobistościach; po odepchnięciu od jednego brzegu, niezdołano a może nawet nie chciano dosięgnąć drugiego. Stare Carstwo i stara Rosya zostały wstrząśnięte w swych podstawach, pomyliły się na sobie samych. W niepewności wahały się i wahają się dziś jeszcze. Ckliwy ferment przeniknął wszelkie warstwy ludności. Najskrajniéjsze najprzewrotniéjsze dążności wypłynęły na powierzchnią lub wrzały w ukryciu. Wszystko miało przeświadczenie zbliżającego się nieszczęścia. W tem wybuchnęło polskie powstanie r. 1863. Ono miało podobnie do burzy oczyścić ciężkie powietrze i służyć za konduktora dla piorunujących gromów które się w rosyjskiéj publiczności nagromadziły. Rosya sama stała może w téj chwili na przededniu rewolucyi. Ale teraz podniosło się tam uczucie narodowe podniecane przez zręczne demonstracye i niezgrabne prowokacye, z dumnym polotem przeciw zagranicy, z fanatyczną wściekłością przeciw rozpaczliwemu bratniemu plemieniu. Wewnętrzna prężność wybuchła wprawdzie w sam czas; stronnictwa przeciwne rządowi przycichły lub podpa-

*) Jakiemi wpływami i sztuczkami starano się zresztą ciągle otaczać, pilnować, w błąd wprowadzać i usypiać najlepszego, najszlachetniéjszego z Książąt, — i dziś jeszcze o tem słyszał autor liczne i dziwne powieści.

dły wygnaniu; lecz na ich miejsce wstąpiła rzeczywistsza potężna demokracya, która groziła urzędowy system poniżyć do roli swojego narzędzia, i która, zdając się być usłużną, tem pewniéj podkopywała system, a nawet i Tron. W zachodnich prowincyach utworzyła się szeroka arena do wolnego bezkarnego działania dla wszystkich radykalnych, socyalistycznych, nihilistyczny rozstrajających potęg. Oddziaływanie na resztę Państwa musiało nastąpić. Mniéj dotknięta przez usamowolnienie, aniżeli przez po niem nastąpiony rozstrój, posiadająca szlachta, po polsko-litewskich wywłaszczeniach i marnowaniu dóbr wartości ziemi i kredytu sprowadzona ad minimum, czuła z zachowawczym instynktem, że zachodnie rosyjskie experymenta utworzyły dla jéj własnéj przyszłości bardzo groźny precedens. Przed rządem zaś samym otworzyła się przy sposobności sprawy zamachu Karakazowa moralna odchłań. Katkowy, Leontiewy, Krajewscy lubią sobie pochlebiać, że urok Herzenów, Bakuninów, Ogarewów zniszczyli. Ale młodsze siły, inne dążności wstąpiły w miejsce tych usuniętych przywódzców słowa. Cała młodzież ma być stosunkami radykalnych związków połączoną, które się po części aż do najgłębszych przepaści wszystko negującego Nihilizmu lub krwi chciwego Socyalizmu rozciągają.

IV.

ROSYA I POLSKA.

„Quosque tandem . . .“

Tysiąc lat prawie liczy słowiańska schizma, spór pomiędzy polskiem a rosyjskiem jestestwem. Przez różnice związków cywilizacyi otrzymał ten spór od początku zasadniczy narodowy charakter, a przeciwieństwo pomiędzy Zachodem a Wschodem uwydatniło się trwale. Od czasu założenia pierwotnych Państw obadwa narody występywały przeciw sobie nieprzyjaźnie. Z upadkiem ich wielkości zbladł też ich antagonizm. Późniéj wszakże zyskał on nowe barwy kiedy Polska zagarnęła Halicz i Ruś czerwoną, a Rusya, Rosya Jagielońska połączoną została z Polską, przez co powstało trwałe oburzenie i dysharmonia w życiu wewnętrznem państwa sarmackiego. Sprzeczność przybrała jednak wtenczas dopiero swą wybitność, kiedy z powszechnego rozdruzgotania i nieletności pierwotnéj Rosyi wytworzyło się zbrojne zahartowane pokolenie moskiewskie. Zaledwie Moskwa otrzęsła z siebie jarżmo mongolskie, zaledwie Stambuł upadł, a punkt ciężkości autonomii wschodniego chrześciaństwa usunął się ku Pół-

nocy, podniósł Iwan III sztandar staréj Rosyi i Prawosławia, jako spadkobiorca Ruryka i Paleologów. Nowa Rosya i feudalno-arystokratyczna Rosya Jagielonów starły się natychmiast. Z końcem XV wieku poczyna się wielka walka, która Litwę coraz silniéj gnała w objęcia Polski, a potem liść za liściem odrywała z ruskiego karczocha; kęs za kęsem oddzierała od téj wschodniéj Burgundyi, aż póki całość nie została pochłonięta. Przewaga sarmackiego ludu jest jeszcze zbyt znaczną aby prędkie roztrzygnienie nastąpić miało. Długo się chwieje iglica szalek, i dopiero od pokoju Andruszewskiego (1667), okazała się waga Polski stanowczo lżejszą, a jéj potęga w ciągłem została słabnięciu. Od Piotra wielkiego była Rzeczpospolita rządzona prawie nieograniczenie przez rosyjskie rozkazy, i tylko niechętnie przymuszona położeniem zamieniła roztropna polityka Katarzyny pełne te rządy za częściowe panowanie. W trzech podziałach wywalczyła Rosya Jagielońskie Wielkie Księztwo, niezmierne przestrzenie, przesiąkłe po większéj części żywiołami powinowatemi, pochodzeniem lub duchem. Niemieckim Państwom przypadły jednak prowincye najbogatsze i najwięcéj cywilizacyą zasycone. Dopiero wojny francuzkie stwierdziły przewagę Rosyi. Obecnie znajduje się w jéj ręku posiadanie które, podług Pozzo di Borgo, służyć jéj ma do pośredniczenia w pożyciu z innemi narodami Europy, i do utworzenia dla niéj przestronnéj sceny

do zastósowania swojéj władzy i swoich talentów, dla zadowolnienia swéj dumy, swoich namiętności i swoich interesów. Od téj chwili stanęła też Rosya w obec rdzeni i całéj trudności polskiego zadania.

Przeciw Litwie znalazła się polityka Carów z góry zaraz na korzystniéjszéj podstawie operacyjnéj przez religijne sympatye i narodowe wstręty ożywiające część ludności; równie i w szlachcie Rusi znajdowała się zawsze frakcya moskiewska. Inaczéj stały rzeczy w kongresowem Królewstwie. Jeżeli Rosya w poczuciu swojéj organizacyjnéj niemocy zdecydowała się na dozwolenie więcéj ukształconemu społeczeństwu koegzystencyi w jego odrębności z oszczędzającym taktem, to mogło się udać z umiarkowanemi izolowanemi samorządami niemiecko-szwedzkich krajów Nadbaltyckich. Dla burżliwego, górnolotnego, namiętnie rozdrażnionego bratniego pokolenia niewystarczało jednak pojedyncze laisser se faire, a skomplikowanemu zadaniu nieodpowiadały znów siły. Zadanie to nie mało było utrudnionem przez tę okoliczność, że przez połączenie pod jednem berłem solidarność jagielońskiéj Rosyi z polskim głównym krajem otrzymała szczególne ożywienie, a z różnych stosunków i możebności okazała się dla obcéj panującéj władzy konieczność odmiennego rządzenia, i mierzenia odmienną miarą w obudwóch krajach.

Dwa razy w 33 latach zapędzona na drogę

powszechnéj represyi musiała Rosya tem mocniéj uczuć brak środków do akcyi cywilizatorskiéj, a upokarzające uczucie téj niemocy musiało tem silniéj zaostrzyć ucisk. Z prawdziwie słowiańską niecierpliwością i gorączką uniesiono się po za granice wszelkiéj słuszności i celu aż do ostatecznych środków uciemiężenia i samowoli. Cesarstwo związało w téj kwestyi najlepsze swe siły i rozprzestrzeniło rozstrój który już owładnąć nie może. Dziś, w obec przerażonego jakby głową Meduzy Carstwa podnosi się niebezpieczeństwo, że wszelki nakład czasu, bystrości, pieniędzy, krwi i tyranii posłuży tylko interesowi ckliwie w siłę wzrastającemu sąsiadowi.

Wiadomo całemu światu jak trudno w Rosyi znaleść zdolnych i rzetelnych mężów pomiędzy 150,000 czynownikami, pomimo że dotychczas usiłowano wciągnąć w obręb służby Państwa wszelkie światło, wszelką zdolność społeczeństwa. Nie może to zadziwiać przy panujących tam obyczajowych i duchowych stosunkach. Pójdźmy do korzystniéj położonéj i więcéj cywilizowanéj Austryi; tu się da pozyskać dość właściwy przedsmak więcéj wschodniéj czynowniczyzny. Ponieważ w wojsku niemożna się zupełnie obejść bez Polaków*), to ich Rosya przynajmniéj ze służby cywilnéj wygoniła. Na Rusi zmieniono Polaków

*) W rosyjskim korpusie oficerów jest 15 pCt. Polaków, dawniéj było 25 pCt.

w hierarchii urzędniczéj częściowo, w kongresowéj zaś Polsce zupełnie. Ale jakichże żywiołów zmuszonem się było użyć! . . Aby mieć o tem wyobrażenie, trzeba odczytać kartę pruskich dziejów, traktującą o Hoymowskich rządach w południowych Prusiech i o genezie czarnéj księgi. Jeżeli w macierzyńskim kraju najzdolniéjszéj i najpoczciwszéj biórokracyi mógł wybujać taki nawał zepsucia i zdziczałości, cóż się to musi dziać w dzisiejszéj Rosyi, którą przecież, co do oświaty, niemożna porównać z Prusami z roku 1790? Nie mogąc nic swojego postawić w miejscu zniszczonéj Polskości, zrobiono tylko miejsce dla inwazyi germańskiego żywiołu, który jedynie jest w możności zapełnienia utworzonéj lub jeszcze utworzyć się mającéj próżni. Po za bratem o ziemię powalonym okazuje się czychająca postać wydatnéj Niemczyzny w pruską zbroję obwleczonéj. Przeczuwa się, że pracowano jedynie „pour le roi de Prusse“, a to w naturalnem jak i w czasowem znaczeniu słowa.

Kiedy podciągniemy pod uwagę obie te sobie nieprzyjazne rasy, spostrzegamy wówczas życie narodowe w społeczności polskiéj absorbowane prawie przez klasy wyższe, w rosyjskiéj przeciwnie wyższe klasy oskrzydlające i często przeskakujące. Pośród i po nad bierną masą obcych

i obojętnych żywiołów istnieje w Polsce zupełnie wyrobiona indywidualność ze wszystkiemi zaletami zachodniéj tradycyi i uprzywilejowanego samoznania, niezaprzeczenie uposażona większą dozą ludzkości, inteligencyi i rycerskości, a obdarzona żywością, idealizmem i zapałem; kiedy tymczasem w Rosyi, pod ciężką szychtą czynownictwa i sztucznego społecznego bytu, istnieje samorodna, surowa silna natura ludowa, pełna humoru i elastycznéj pewności w siebie, mechanicznie zwinna i chciwa na zyski handlowe, przyzwyczajona do gminoczynu i unosząca się silnym popędem do agregacyi. Od nakazującéj potrzeby wiedziony duch narodowy spuszcza się w Polsce na dół na szerszy grunt i musi kmieci budzić i zdobywać. Tu polityczne klasy zachowały dość siły, świeżości i pierwiastkowości aby masy do siebie wznieść i przeniknąć je własnym charakterem, który przytem i sam tylko doznaje zbawiennego ciepła. W Rosyi inaczéj. Tu się podnosi instynktowa demokracya „czarnego ludu“, i zagraża zatopić w swoich mętnych prądach bojarów i czynowniczyznę. „Chłop i Car“, — „Step, a pośrodku stercząca wieża!“ — W całości zdaje się część górna polskiéj społecznéj piramidy przewyższać rosyjską pod względem wartości i zdolności; a jeżeli rosyjski fundament przewyższać się zdaje polską podstawę co do spójności i jędrności, to trzeba zawsze uważać, że w Rosyi właśnie trzeba dopiero znaleść wyjście z pierwotnéj łączności miru;

gdy tymczasem kmieć polski niebył nigdy wzwyczajony do komunizmu, i okazuje zawsze więcéj wytrwałości i zamiłowania do rolnictwa, aniżeli rosyjski mużyk, który zbyt lubi włóczęgę i szacherkę*).

Jeśli w Polsce brakowało od wieków narodowego kupiectwa, a z małym wyjątkiem równie wszelkiego narodowego przemysłu, to wielka Rosya ma swoje kupiecko-przemysłowe zakłady wyszczególniające ją pomiędzy słowiańskiemi pokoleniami, co zapewne zawdzięcza związkom i po-

---

*) Pominąwszy naturalne usposobienie, łatwo się da wyjaśnić wyższość polska w klasach wykształconych przez łatwiéjsze związki cywilizacyi i pełną wolność społecznego rozwoju. Wyższe szychty wielko-rosyjskiéj ludności utrzymywano w powszechnych narodowych cierpieniach, w politycznéj niewoli i duchowéj stagnacyi w pobliżu ludu, a następnie je od niego raptownie oderwano, pomięszano z najróżnorodniéjszemi żywiołami i wciśniono w życie jednokształtne i równo umundurowane. Z drugiéj strony da się z różnych okoliczności wyrozumieć większa świeżość mużyka w stosunku do kmieci. Raz, że pierwszy pozostawał czas dłuższy z innemi stanami zarówno w powyżéj oznaczonéj niepociesznéj solidarności; daléj rozległa kolonizująca emigracya wprowadziła chłopów w ruch wolniéjszy, aż równie i tu nastąpiło przejście do wysilniéjszego gospodarstwa, które pracę przywiązało do skiby i nad robotnikiem zawiesiło ciężkie jarzmo niewoli (1600). W końcu potrzeba tu także uwzględnić wpływ odwiecznego przemysłu i wyszczególnionego talentu kupieckiego, nieistnienie Żydów, o czem niżéj zaraz mowa będzie. Może by wypadało uwzględnić że numerycznie słaba inwazya Waregów niemogła utworzyć w północnéj bezkastowéj a ludnéj Słowiańszczyznie licznego zastępu bojowników, którzyby byli zupełnie owładnęli rolniczą ludność i sparaliżowali ją w jéj patryarchalnem gminożyciu; że późniéj istniejąca szlachta została przesadzoną przez Wielkich Książąt, a więcéj jak dziesiątkowana przez Iwana IV, co zawsze zrobiło wolne miejsce dla nieszlachty.

mięszaniu się z Finnami znanymi ze swéj obrotności, i uzdolnienie to mogła rozwijać bez zbyt wczesnéj i za bliskiéj styczności z germańską wyższością. Że się w wielkiéj Rosyi żywioł żydowski nie rozpowszechnił i nie zapowietrzył tak jak w Polsce całe narodowe gospodarstwo, to należy uwzględnić, że, oprócz ludowéj przemysłowości w Moskwie, nie tak jak w Polsce uszlachetnione żądanie natychmiast interes finansowy rządzących oddzielił od nieprzyjaznego Żydom instynktu rządzonych i Żydom nieprzyjaznego usposobienia duchowieństwa. Jak w Prusiech wschodnich, w Inflantach, w Skandynawii, tak i tutaj niedopuszczono Żydów do żadnego znaczenia, i dzisiaj jeszcze jest obcym utrudnione zamieszkanie w kraju, a po części całkiem wzbronione.

Charakterystyczny bojowy rys szlachcica i chłopa w Polsce brakuje zupełnie Wielko-Rosyanom; a choć ostatni zostanie przez ostrą karność wojskową wyrobiony na odważnego i wytrwałego żołnierza, brak mu jednak wszelkiéj militarnéj inicyatywy i zwinności, kiedy przeciwnie te właśnie zalety mocno się uwydatniają w Sarmatach. Uderzającą jest różnica obudwóch w języku i literaturze. Polska ma mowę wysoko ukształconą i wyrobioną która mile dzwięczy, jednokształtnie rymuje i wszystkie oddaje zwroty. Rosyjska jest szeroko, często głucho brzmiąca, śpiewnie akcentująca, pełna pierwotnego, często ścieśniającego i mało uporządkowanego bogactwa, niewyczerpa-

na w popularnych wyrażeniach i przysłowiach, w zdolności kształcenia i kombinacyjnéj sile. — Polska literatura nosi dziś wprawdzie cechę realizmu, zajmowała się jednak najdłużéj i najszczęśliwiéj wyższą liryką, epopeą i estetyczną prozą; młode rosyjskie duchowe siły najlepiéj się popisują w satyrze, w przedstawieniu obyczajów i rzeczy (pominąwszy lirykę Puszkina i Lermontowa!)

Chociaż demokratyczna społeczność dla obudwóch narodów widocznie jest celem szybko i nieustannie wykonywającego się procesu przekształcenia, takowa okaże się jednak bardzo odmienną. W polskiéj społeczności wyższa i bogatsza indiwidualizacya, federacyjna tradycya i zachodnie rozczłonkowanie posiadania i pracy; — w rosyjskiéj społeczności imponująca, nieco jednostajna i trzeźwa przejętna równość, dośrodkowy kierunek, który odrzuci zapewne wszelkie sztuczne pośrednie stopnie pomiędzy mirem a Caryzmem; popęd do agregacyi pracy i posiadania, zawierający groźną dążność do towarzyskiego komunizmu.

Wielkie przeciwieństwa rozdzielają Rosyjszczyznę od Polskości. W tysiącletniéj przeszłości zagłębiona sprzeczność została zatrutą przez czterystoletnie współzawodnictwo o wielkie pośrednie

kraje i o przewagę w Słowiańszczyznie, a rozdrażnioną do najwyższego stopnia przez tegoczesną tragiczność. Choćby nawet ta sprzeczność została usuniętą, a obustronnie zamierzone pojednanie pogrzebało starą nienawiść i najsprawiedliwsze urazy, to wszakże naturalne przeciwieństwa nigdy niezginą; — przeciwnie, uwydatnią się one zawsze pod zmieniającemi się warunkami odmiennym wyrazem. Zupełna wewnętrzna harmonia jest niepodobną jak długo istnieją narody; takowa zresztą nie jest potrzebną, choćby się na położenie zapatrywano ze stanowiska Panslawianizmu. Życie potrzebuje gry przeciwieństwa, a jéj tarcie sprawia ciepło w narodowym i międzynarodowym bycie. Lecz powinniby umieć istnieć obok siebie złamani w swojéj wyłączności a rządzeni przez wyższą jedność. Ta jedność niemoże się tu znaleść w czynniku ujemnym wspólnéj nienawiści obcych, w zwierzęcych, wszelkich obyczajowych zasad pozbawionych popędach rasy, ale jedynie w dzielności oświaty, w służbie wielkiéj wzniosłéj myśli powołującéj ludy słowiańskie aby się współubiegały w usiłowaniach własnego wychowania i potem współubiegająco Wschód rozbudzały. Chociaż Polacy pod wszelkiemi okolicznościami muszą się zrzec mrzonki zdegradowania Rosyi i materyalnéj hegemonii, pozostałby im jednak zawsze widok na moralną hegemonią w łonie Słowiańszczyzny. Cel ten Lubeckiego, Wielopolskiego i innych patryotów jasno patrzących,

przypadłby właśnie czynnéj zasłudze; a w łonie wielkiego wschodniego systematu byłoby od morza do morza dosyć pola dla każdéj zdolnéj sławy chciwéj siły jednostkowéj!

Są tu utajone podziemne władztwa, utajone zadania życia, które dopiero odsłoni najbliższa przyszłość? Jest tu cel, do któregoby zmierzać musiały wielkie do zbratania od natury przeznaczone narody przeciw wszelkim przypuszczeniom ich dziejowego istnienia?“ Tak się przed dwudziesto laty zapytywał Gregorovius w swojem piśmie: „Duch Polskości“.

V.

R U Ś.

„Solitudinem faciunt, Rusiam appelant.“

Od Bugu i Narwi po za Dzwinę i Dniepr, od Baltyckiéj Düny aż do stepów czarnomorskich rozciąga się kraj tworzący obecnie dziewięć cesarskich gubernii zachodniéj Rosyi z Kijowem, a reprezentujący w głównéj rzeczy całość Jagiellońskiéj Rosyi. Na północy znajduje się Litwa i Ruś biała: lasy, jeziora i mokre płaszczyzny. Na po-

łudnie leży czerwona i mała Ruś, łagodne wzgórza, stopniowo więcéj obnożone czarnoziem i trawa stepowa. Tam leży kolebka litewskiego Państwa i podboju; tu jest stare bojowisko Kozaczyzny i Islamizmu; a w poprzeg, przez środek, rozprzestrzeniają się błotniste laguny i zalewy czarnéj Rosyi czyli Polisia. Rozległy kraj Rusi stał się nagrodą słowiańskiego Cesarstwa, kluczem rosyjskiego wielko-państwa. Jego położenie obejmuje jedną część rosyjskiego wybrzeża, dominuje nad przystępem do Stambułu i dzieli Moskwę od zachodu Europy. Przeszło 11 milionów mieszkańców żyje na przestrzeni 8,500 □m. pomiędzy tymi jest jedna czwarta polsko-litewska, jedna ósma izraelicka, a większa połowa północno czerwono i mało-ruska. Po wszelkich doznanych stratach liczy obecnie narodowość polska około miliona, z którego pewnie trzy piąte są starą szlachtą. Oni obejmują przeważającą większość uznanego rycerstwa liczącego obecnie około 400,000 indywiduów; resztę tworzy szlachta i chrześciańskie mieszczaństwo*). Tworzyła ona do 1864 prawie cały kontyngent posiadaczy wielkich własności, 25,000 Polaków obok 1,000 Rusinów, całą dworszczyznę ekonomiczną, większość niższych urzędników i całe duchowieństwo rzymsko-katolickie. Najściśléj z polskością połączonem jest pokolenie

---

*) Pewna część polskich chłopów, Mazury, żyją rozrzuceni pomiędzy inną wiejską ludnością.

litewskie, tak dalece, że ostatnie da się rzadko tylko odróżnić w ludzie wiejskim, ale i tutaj ulega ślepo słowom polskich księży rzymskiego obrządku, którzy jedynie tylko nieco się trudnią narzeczem autochtonów. Żydzi są, jak zwykle, neutralnymi, goniącymi za korzyścią. Inni niesłowianie są słabo zastąpieni, najwięcéj jeszcze Niemcy (50—100,000). Pomiędzy północnymi Rusinami tworzą Rosyanie napływową ludność urzędników, popów i robotników, dotychczas mały ułamek posiadaczy ziemi i kolonistów prawie wyłącznie sekciarskich. Wszyscy inni Rosyanie, Białorosyanie, Czerwonorosyanie czyli Ruteni i mało-rosyanie, których połączymy nazwą: „Rusinów“, tworzą mniéjszość szlachty, mieszczan i urzędników, część szlachciców (obecnie odnodworcami zwanych), zwykle jednak tylko popów, kozaków i prostych chłopów. Wszyscy Rusini są dzisiaj oficyalnie uważani za należących do wschodniego kościoła. Małorusini, wolni chłopi i kozacy trzymali z nim zawsze. Pomiędzy inną ruską ludnością zachowała zapewne rzymska unia w szlachcie więcéj zwolenników, — jak to rządowi wiadomo.

Niegdyś (980—1015) sięgało berło Waregskiego Włodzimierza aż do Wilna i Brześcia litewskiego. Kiedy się zaś Państwo jego rozpadło, wychyliła się z lasów żmudzkich dzika, gwałtowna rasa zdobywców, odwieczny lud Litwinów prawdopodobnie z domieszką żywiołów niemiecko-skandynawskich, równie jak jemu pokrewni

pruscy sąsiedzi. Pod roztropnymi duchownymi Książętami rozpoczęli swoją zwycięzką gonitwę, a ukończyli ją pod rodem wielkodusznych bohaterów. Najpierwéj wzmocnili swoją słabą liczbę czynnemi resztaki podlaskich i pruskich braci, a nakoniec znaleźli osłonięte plecy w połączonéj Polsce, i arsenał intelektualnéj i materyalnéj zbroi aby dopiąć szczytu swojéj władzy i sławy. Wszędzie gdzie się stali panami, szanowali stanowisko książąt Ruryka; wcielali ich jednak wraz z istniejącą orszakową szlachtą w systemat feudalny, który, powiązany isteresami pokrewieństwa, kulminował w udzielności Wileńskiéj. Chociaż poganie szanowali ruską wiarę i mowę, chociaż słowiańską ludność ochronili od chłosty mongolskich Baskaków (poborców podatkowych), dozwolili jéj jednak popaść w tem większe niewolnictwo u narodowéj ziemskiéj arystokracyi; a zwycięzkie plemie zostało samo, lub już było zepchniętem do niewolnictwa przez własnych dowódzców.

Na całéj Rusi, z wyjątkiem Żmudzi, panowały zawsze wielka obszarowość i magnaterya. Tu się mogła utrzymać od czasów ostrego panowania Giedymina i Witołda przez najgorsze czasy reszta posłuszeństwa i porządku. Sławny litewski statut przetrwał aż do naszego wieku, a gospodarstwo finansowe Wielkiego Księztwa różniło się zawsze korzystnie od polskiego. Długo ociągała się ruska oligarchia od wszelkich związków „z polskim nieporządkiem“, a zwłaszcza zacięcie

stawała przeciw polskim wpływom w południowych prowincych właściwéj Rusi, tworzącéj mocno zaprzeczane jabłko niezgody. Długo okazywały się zachęty do zupełnego oderwania. Imponująco się uwydatniła myśl separatyzmu zaraz z początku w możnéj osobistości Witołda*). Jeszcze w XVI wieku Gliński podniósł w otwartym buncie sztandar Rosyjszczyzny; ale magnaci bali się tyranii Moskwy, a drobni bojarowie spozierali za przyobiecaną sobie od dawna, a faktycznie wzbranianą wolnością polskiéj szlachty. Późniéj myśleli wprawdzie niektórzy panowie, dla swego pożytku, rozbić na sfederowane kawałki jagiellońską spuściznę, ale Ruś oddała się już była Polsce, aby wraz z nią upadać i doznać wszelkich okropności gwałtu.

Wcześnie rozpoczęło się przychodźtwo polskiéj, a mianowicie mazowieckiéj zagrodowéj szlachty, do któréj się licznie przyłączyli Żydzi. Niemieccy profesyoniści i prawo wcisnęli się z Prus i z Polski; osiedlono wielu Tatarów. Grecy, Or-

*) Duch jego nieznający granic przemierzał niezmierne przestrzenie. Wpływ jego sięgał od Pragi do Moskwy, a wznosząc się na majestatycznem stanowisku Imperatora po nad wszelkie uprzedzenia wieku, usiłował on zjednoczyć w jeden słowiański systemat Husytyzm, łacinę i grzeczyznę (?). Ale że niemógł obejść się bez moralnego współdziałania Polski, gdzie sarmackie szlacheckie pędy już zyskały przeważne wpływy i rozwinęły już katolicko-narodowy kierunek swojego panowania, to też Witołda pansłowiańska tolerancya i monarchiczna oddzielna polityka zostały udaremnione przez niezłomne przeciwieństwa.

mianie, Cyganie weszli do kraju i uzupełnili mozajkową pstrokaciznę ludów, obyczajów i religii. Zaraz po Unii osiadła na południu sarmacka magnaterya w skutek wielkich donacyi Jagiełły. Obok katolickiéj szlachty urządzali się z czasem najpierwéj, w skutek prawnéj a następnie faktycznéj emancypacyi, krajowi bojarzy, którzy przez nader liczne nobilitacye Jagiellonów wzmocnieni zostali, i w ten sposób ukształcił się stopniowo politycznie nierównouprawniony stan średni, pomimo niechęci wielkich rodów. W XIV wieku poczęli się Litwini i Rusini zbliżać do greckiego wyznania; ale skutki Unii z Polską nadały rzymskiemu kościołowi monopol nawracania pogan, tudzież polityczne i moralne wyższe znaczenie, a pomimo przemijających wstrząśnień i wstecznych ruchów także postępującą hegemonią i rozprzestrzenienie, z którem w ścisłem związku zostawało wzmaganie się Polskości. Mnichostwo i hussyckie kacerstwo musiały ustąpić. Powtarzając usiłowania Witołda przez zaprowadzenie unicko-greckiego katolicyzmu, chciano zbudować most pomiędzy zachodniem a wschodniem wyznaniem, aby ostatnie zewnętrznie, a potem i wewnętrznie asymilować (1439). Rzymska propaganda zastanowiła się wprawdzie w XVI wieku. Zrzekłszy się swoich dotychczasowych związków, duch sarmacki działa tem skuteczniéj na ruską społeczność przez swoją apostazyę, przez swoją młodą cywilizacyę; ale w Polsce saméj nastąpiła rzymska

restauracya, a ta ruska szlachta która przed kilku dziesiątkami lat prawosławną „wiarę chłopów“ oddała za „wiarę Niemców“, zmienia znowu swe wyznanie i pada w objęcia Jezuitów. Rozwiązana Unia została tem silniéj spojoną (1595); obejmuje ona prawie cały ruski lud i poddaje go zupełnie polskiemu wpływowi przez spolszczenie panującego duchowieństwa zakonnego. Tylko na południu zuchwali się uparty, rozjątrzony opór, który się przewleka, chociaż większa część silnie rozbudzonéj Ukrainy została wytępioną w strasznych kozackich wojnach XVII wieku. Tu sobie polskie mocarstwo przyspożyło pierwsze przeważne cięgi. W przededniu podziałowéj katastrofy zerwała się znowu furya wojny religijnéj i rasowéj. Ukraińskie nieszpory z r. 1768 opłaciło życiem 100,000 Polaków i Żydów; 2000 szlacheckich dworów i 15 miast obrócono w perzynę!

Pomimo numerycznéj słabości żywioł polski pozbawił jednak w końcu inne plemiona wyższych klas, zaabsorbował inteligencye i posiadanie, i otoczył niższe stany, z wyjątkiem Kozaków, gęstą siecią materyalnych i moralnych wpływów. Potrójną była podstawa polskiéj hegemonii: duchowa, hierarchiczna i społeczno - gospodarska; a pierwsza z tych przewag utrzymała się nieprzerwanie aż potąd. Polonia tworzy jeszcze w szerokim kraju ruskim czynnik najruchawszy, najczyn-

niéjszy, co dowodzi ten od lat sześciu ciągle trwający stan wyjątkowy*).

Jeszcze przed pierwszym podziałem rozpoczęła Moskwa formalną wojnę zaczepną przeciw Polskości w Wielkiem Księztwie. Kiedy w dwóch etapach dotarła w końcu aż do Bugu (1795), zyskano materyalnie od dawna upragniony kraj pośredni który mógł dostarczyć podstawę dla prawdziwie europejskiéj pozycyi Mocarstwa; aby jednak moralnie zapanować, aby nawiązać do danych dostatecznie pokrewnionych żywiołów, takowe oswobodzić z ich niewolniczéj bierności i nieletności i zużyć je korzystnie w duchu rosyjskim, do tego niebyło i nie jest jeszcze i dzisiaj dostatecznie rozwiniętem państwo Carów; do tego brakowały i brakują jeszcze i dziś związki, zdolności przewyższającéj duchowéj propagandy, akcya własnéj narodowéj cywilizacyi, własnéj siły kapitałów, przedwszystkiem zdatnéj, inteligentnie wpływowéj biórokracyi. Pozostały też dla wykonania władzy tylko surowy mechaniczny gwałt, bizantyńska intryga i policya Państwa. Polskość ciągle istniała i zyskiwała ciągle zbratnich z obszarów zasiłek i pokrzepienie, pomimo ciągłych usiłowań aby zatamować zachodnie komunikacye. Skoro tylko w ruch wprowadzoną została rewolucyjna strona w głównym polskim kraju, drżało

*) Tak pochlebnym i uroczym jest tu aż do dni naszych wpływ polski, że mu w ruskich popich rodzinach płeć żeńska po większéj części ulega.

każde włókno w rosyjskiéj Polonii. Rosya musiała czuć wtedy zakwestyonowanym terytoryalny swój związek, sparaliżowaną wielką część swojego kosztownego posiadania, swoich dostępnych źródeł zasobowych; fatalny stosunek, dręczący dla poczucia władzy i dla popędu władztwa.

Najbliższy naturalny cel rosyjskiego działania tworzył unicki kościół. Była to wielka wina Polski że to dzieło rzymskiéj mądrości niepozyskało więcéj siły odpornéj przeciw nawróceniu, które przecie tylko zewnętrznemi środkami działać mogło. Jeżeli rzymska kurya zawsze mądre poszanowanie okazywała i doradzała, to Jezuici i panowie polscy uciskali i prześladowali unickie wyznanie z niewypowiedzianą pychą i krótko widzącą nietolerancyą, utrzymywali duchowieństwo parochialne w głębokiem ubóstwie i ogłupieniu, a nawet umieli przeszkodzić biskupom w faktycznem wykonaniu praw politycznych. Z drugiéj strony spotykała się Unia z niepohamowaną nieprzyjaźnią i pełną zaciętością oryentalnego kościoła, które wywołać musiały odszczepieństwo w społeczeństwie lgnącem tak gorliwie i dumnie do powagi i tradycyi. Przy różnych przymusowych nawracaniach od 1773, nie brakło jednak na przykładach wzniosłego męczeństwa pomiędzy biednymi księżmi, wzruszającego przywiązania pomiędzy nieszczęsnymi chłopami.

Światła Katarzyna II dozwoliła ruskim łacinnikom niektórych wielce dobroczynnych reform,

ale nakazała południowe prowincye oczyścić z powietrza Unii w sposób barbarzyński. Dwa miliony dusz zostało wprowadzonych na powrót na łono macierzyńskiego wschodniego kościoła. Pod jéj rządem zrobiono równie gwałtowne zmiany w posiadaniu ziemi, wsuwając niepolskie żywioły w zrobiony wyłom. Nastąpiła potem cisza przez parę dziesiątek lat. Rosya zdawała się zbierać nowe siły i energią do podniesienia tem skuteczniéjszego działania. Ruska Polonia mogła obchodzić święto swojego odrodzenia. Podług rosyjskich zeznań urzędowanie Czartoryskiego opóźniło rusyfikacyą Litwy o wiek cały! Zrobiono nawet liczne zdobycze pomiędzy szlachtą białoruską w guberniach Witepskiéj, Mińskiéj i Mohilewskiéj, także i w Grodzieńskiéj. W tym podniosłym kierunku wziął kościoł rzymski wielki udział, tem więcéj, że Jezuici, zrzekłszy się pozornie solidarności z Polską, rozprzestrzenili się znowu w północnych prowincyach; musieli jednak niebawem opuścić tę wielce obiecującą widownię, skoro ich pogodzenie się z kuryą obudziło niedowierzanie Caratu. Bardzo ścisłemi były stosunki ruskiéj szlachty z cesarzem Aleksandrem I, który długi czas żywił ich patryotyczne iluzye, a może je nawet sam przemijająco podzielał. Dla tego nie przyszło do żadnego groźnego oddziaływania z Wielkiem Księztwem Warszawskiem, tem więcéj, że Napoleon I był zimnym, a przynajmniéj powściągliwym dla wszelkich daléj sięgających polskich życzeń. Zni-

kły też, jakby fata morgana, widoki połączenia królewskiéj i jagiellońskiéj Polski, wskazane przez samego Aleksandra I. Rozprzestrzenienie obrębu militarnego, powierzonego rzeczywistemu wicekrólowi kongresowéj Polski, wielkiemu księciu Konstantemu, zdawało się nadawać urzędowy wyraz dawniéj tak tanim przyrzeczeniom i względom. Odczarowanie nie dało na siebie czekać, a jego oddziaływanie uwydatniło się złowrogo w obudwóch krajach, i przyczyniło się bardzo znacznie do wybuchu Listopadowéj rewolucyi roku 1830.

Jeszcze za Aleksandra I rozpoczęła się reakcya tak w Królewstwie jak i na Rusi, a tutaj w innych zupełnie rozmiarach. Policyjny rząd Nowosilcowa rozwinął przez lat kilka bardzo gorliwe działanie aby poprawić nieprzebaczalną słabość poprzedniego systematu: w tem otrzymała Rosya swojego najwięcéj narodowego i najprawowierniéjszego Imperatora, a z nim konsekwentną, nieprzebłaganie jasną myśl panowania. Pięć lat późniéj nastąpiło polskie powstanie (1830), a jego płomienie zaniosły ognie przez Bug i Niemen. Ale ogromne zasoby i koleje ruskiego bojowiska zostały słabo wyzyskane, nie do przebaczenia zmarnowane. Tu można było zyskać czas i przestrzeń, a może i jedyną gwarancyą zwycięztwa. Z początku wahano się; późniéj działano bez głowy; — a w ten sposób stracono i zepsuto najlepszą sposobność. — Jak grom po gromie spa-

dały gwałtowne razy Mikołajowskiéj ery. Konfiskacye dóbr na Rusi mogły w téj epoce dotknąć wartość majątkową 300 milionów franków*). Deportowano całe masy zachodnio-ruskich poddanych, przesiedlono w głąb Rosyi całe ludności lub je przeznaczono do kolonizacyi azyatyckich granic, jak mieszkańców 40 □ m. z posiadłości Czartoryskich i 5,000 rodzin zagrodowéj szlachty podolskiéj. W ciągu ośmiu lat wytępiono Unię, i w połączonych prowincyach znów dwa miliony dusz zostało wpędzonych do schizmu przez straszne przymusowe środki. Łaciński obrządek doznał teraz równie ciężkiego ucisku; dobra jego kościelne ściągnięto, i zniesiono wiele prebend i klasztorów.

Jednak daleko systematyczniéjszą i skuteczniéjszą miała zostać akcya obecnego rządu. Najprzód przyszło wyzwolenie chłopów, wywołane przez samą litewską szlachtę, przez co został zupełnie przecięty wszelki bezpośredni wpływ na ludność wiejską**). — Potem wybuchnęło Powsta-

*) Nakazano konfiskatę 2,889 majątków. Na 355 oszacowanych dobrach téj kategoryi znajdowało się 193,832 męzkich dusz, które same przedstawiały już wartość około 140,000,000 franków.

**) Zresztą podobne względy jakie Aleksander I żywił dla Rusi, a które zaledwie śmiał odkryć swoim narodowym Rosyanom, rozbudziły się znowu tegoczesnie i uwydatniły się w pojedyńczych głowach i pamiętnikach. Następujący Rozdział dotknie kombinacyi które znalazły tegocześnie znaczenie w kołach poufnych. Pod względem zachodniéj Rosyi, było zdanie, ktore przemawiało za administracyjnem jéj połączeniem z rządem Warszawskim dla urządzić się mającéj secundo genitury. Tu miały do

nie r. 1863. Znów wystąpiła kwestya ruska w obec St. Petersburgskiéj polityki w całéj swojéj strasznéj wielkości. Groziło inwazyą od Zachodu, pronunciamento w samém Państwie zdawało się możliwe. Niech pomaga co pomódz może. Chwycono się też rewolucyjnéj obusiecznéj broni socyalizmu, panowania okrucieństwa, od którego się nasza łagodna Europa z oburzeniem odwróciła. Z całą energią i bezwzględnością absolutno-radykalnéj kompresyi zabrali się do dzieła Murawiew i Bezak, aby historyczną myśl moskiewskiego Imperyum doprowadzić do ostatniego zwycięzkiego zatwierdzenia w zaprzeczonych, narażonych krajach: Polskość zdusić, a wzmocnić jak najprędzéj rosyjski żywioł.

Wywłaszczenie gruntu zostało zrobione nakazem. Skonfiskowano 2,000 dóbr, skazano na wywłaszczenie mnóstwo winnych lub podejrzanych właścicieli, innych zrujnowano przez podatki, kon-

---

działania przystąpić całkiem nadzwyczajne i pewne potęgi od rządu i organizacyi Inne mniemanie polecało zupełne zjednoczenie zachodniego pasu z Królewstwem Polskiem, wtenczas, kiedy by się udało rusko-francuzkie zaczepne działanie, z jéj sarmacko-włoskim szczytem, a zabezpieczone bogate żniwo kompensaty. Druga ta wersya znajduje się nawet wypowiedzianą w Pamiętniku spisanym już po Powstaniu, i to ze stanowiska wyższéj czysto-rosyjskiéj polityki, aby w téj nowéj Polsce, dla któréj wzięto pod kredkę także ruską Galicyę, posiadać mocniejszy pokrewny żywioł, i w jego starannie pielęgnowanem udoskonaleniu otworzyć użyteczną przeciwwagę. Tymczasem było jeszcze wiele drogi dla takich konstrukcyi Przyszłości, a nastałe ruskie manifestacye szlachty nie w porę były zastósowane i mogły tylko sprawić najgorsze wrażenie.

trybucye i drogą rabunku. Masami znów wysyłano zagrodową szlachtę w głąb Rosyi lub na Sybir, a na ich miejsce przesiedlano Roskolników lub koronnych chłopów. Zrujnowany, zlikwidowany, zasekwestrowany, skonfiskowany, oto los rusko-polskiego właściciela ziemi; — konsygnowany, więziony, zamykany, deportowany, powieszony lub rozstrzelany, — to jest skala rusko-polskiego poddańczego szczęścia. Dla misera plebs obcrwały się wprawdzie wolna własność i rabunek pańskiego dobra, nagroda denuncyatorów i prawosławne terre fere, — ale i powszechny brak zarobku, nadużycia urzędników, „dobrowolne“ nawracanie i zamykanie kościołów, wielkoruska przymusowa gramatyka, do czego się przyłączyły nieurodzaj i głodowy tyfus*). Grecka propaganda obrabia teraz daléj z wielką gorliwością i w sposób najgburowatszy ludność łacińskiego obrządku Litwinów w sześciu północnych guberniach. Odmeldowuje się z tych szczęśliwych okolic rocznie, jakoby w rzeczywistości zrobionych, tysiące i tysiące nawróceń w pojedyńczych i całych gminach! A jeżeli rzymski kościół w ogóle chce przyznania swojego bytu (obecnie liczy przeszło 2½ miliona wierzących), to musi z niego polskość wygonić. Rząd stara się pozyskać synów niemieckich kolonistów z gubernii Saratowskiéj,

---

*) Pomiędzy chłopami okazało się już też wzburzenie raz z przyczyny sposobu rozdzielenia ziemi, raz drugi z powodu spraw kościelnych.

którzy ukształceni na księży mogliby zająć miejsca polskich duchownych. Polskie kazania, polski śpiew, w ogóle polska mowa ma zniknąć; — tragiczno-komiczne prześladowanie języka ruskich pretorów ciągnie się od ulicy i mieszkania do kościoła, na ołtarz, na kazalnicę, na chrzestnicę; biednych chłopów trzeba często pędzić żołnierstwem do kościoła; gwałtem zmuszać aby ruskiemu popowi swe małżeństwa błogosławić i dzieci chrzcić dawali.

Od kilku lat podniosły się wprawdzie głosy w rosyjskiéj prasie przeciw postępowaniu rosyjsko-zachodnich dyktatorów, przeciw dżumie niższych oficyalistów, którzy w swoim kraju gospodarują jakby napad barbarzyńców. Potapowa ustąpienie dozwala spodziewać się przynajmniéj więcéj ludzkiéj praktyki téj nieodwołalnéj rusyfikacyi. Car sam miał, jak zapewniają, energicznie wyrazić swoją niechęć o gospodarstwie moskiewskich demokratów. Olbrzymie malwersacye które odkryto, zaraz znów zatajono, bo w Petersburgu niema chęci zwrócenia milionów rubli zrabowanym Polakom*). Podczas powszechnego zamięszania nie przeprowadzono całkowicie dotacyi usamowolnionych chłopów. Mające nastąpić rozdanie gruntów za czynsze pomiędzy chłopów rządowych dopiero się przygotowuje. W roku 1868

*) Wielu naczelników obwodowych miało samowolnie wycisnąć aż do 100,000 rubli kontrybucyi, i schować do swéj kieszeni.

rozpoczęto subhastę dóbr odłużonych i „skompromitowanych“, — lecz kto ma kupić, kiedy dopuszczeni do kupna są tylko wierni poddani greckiego lub protestanckiego wyznania?*) Prawdziwym Rosyanom brakuje po większéj części kapitałów lub ochoty do zagrzebania wielkich sum w posiadanie najtańszéj ziemi, kiedy w handlu i w przemyśle kapitał przynieść łatwo może 20% procentu. Prócz tego rozważniéjsi i ostróżniéjsi boją się często rosyjskiego obywatelstwa pod panującemi niedogodnościami**). Z dóbr najpierwéj na sprzedaż wystawionych sprzedano zaledwie dopiero mniéjszą połowę i to za bezcen. Wielka część z nich dostała się nadbaltyckim Niemcom; w sa-

*) Zmiany w posiadłości dóbr w zachodniéj Rosyi nie są tak znaczne, jak to mniemano. Należy w ogólności uważać, co nawet przyznaje kapryśny, nieprzyjazny słowianom Edward Kattner, że właściciel ziemski polski lepiéj znosi nieszczęście aniżeli szczęście, i że w pierwszym razie rozwija większą uległość i wytrwałość i poddaje się niepojętym zrzeczeniom. W Rosyi zachodniéj umiał się Polak utrzymać przez wszelkie możebne środki, poparty przez swe stosunki familijne. W północno zachodnich Guberniach był w r. 1869 podział własności ziemskiéj następujący:

W ręku polskim było 7,326,839 Dzieś;

W innem ręku . . 3,109,599 „

Polskich właścicieli było 15,742, pomiędzy tymi 4,583 nad 200 Dzieś. Innych narodowości 2,925, między nimi 1,103 większych.

**) Nieszlacheckim kupcom ofiarują obecnie, jako premie, osobiste szlachectwo oprócz bardzo długiéj i korzystnéj spłaty. W Moskwie utworzyło się Towarzystwo torysów do popierania rusyfikacyi zachodniego kraju, kiedy tymczasem w saméj Rosyi panuje obniżenie wartości ziemi, i większa część tamecznych posiadaczy dóbr sprzedałaby swoją własność, gdyby się tylko znaleźli kupcy.

mem Kowieńskiem bardzo wygodnie dla nich położonem z 166: — 100; a z Niemcami pojawili się łotysko-estońscy robotnicy, tudzież chłopi, którzy nabywają ziemię i sami ją uprawiają lub ją każą uprawiać przez swoich plemienników. Pozostają jeszcze posiadłości zasekwestrowane i skonfiskowane. Tak długo jak zagraniczne kapitały będą wykluczone z targu, niemożna myśléć o poważnym interesie. Fiskus nie może nic więcéj robić, jak rozrzucić ziemię pomiędzy donataryuszów lub pozornych kupców, albo w sposób dzierzawy dla rachunkowéj uprawy wyasygnować*), jeżeli niechce one administrować przez przebiegłych czynowników. Żywioł germański potroił się na Wołyniu (17,000) równie jak i w innych guberniach Zachodnich tak mocno, że, według uznania gazet, rząd musiał się wmięszać aby to „nadużycie“ ograniczyć; za to zapisuje sobie czeskich wychodźców.

Kiedy pociągniemy bilans ruskich stosunków będzie trzeba uznać, że podstawa tutejszéj Polo-

*) Gospodarstwo czysto rabunkowe ma się także bardzo często prowadzić na sprzedanych dobrach, w których po większéj części panuje prawdziwa zdziczałość. Oprócz dóbr prywatnych, sprzedają równie nie Polakom dobra skarbowe pochodzące zapewne z konfiskat Mikołajowskich, dotychczas około 100. Na północy rozdano urzędnikom 243 dóbr. Na całéj Rusi przybyło 1600 rosyjskich właścicieli.

nii nie jest wprawdzie jeszcze zniszczoną, ale że takowa pod względem materyalnym mocno nadwerężoną została. Niektórzy widzą w tem rozkazującą skazówkę okrutnéj, ale niezmiennéj konieczności, aby się duch polski skupił w swoich pierwotnych granicach. Miałżeby kraj magnatów i wieszczów, Czartoryskich, Sapiehów, Radziwiłłów, Sanguszków i Platerów, Mickiewiczów, Niemcewiczów, Słowackich, Zalewskich, dziedzina, Kościuszków i innych bohaterów, miałażby Ruś, cała Ruś na zawsze przepaść dla Polski? — W Rosyi wszystko się na to zgadza. — Przypuszczając nawet, że rosyjska siła absorbcyi na czasie jest małą i zaledwie z potrzeby dla kilku gubernii wystarczy, to będzie się usiłowało przewlec prowizoryum! A gdyby było trudnem chaos ten utrzymać w równowadze aż się nierozwinie dostateczna siła by powołać narodowe istnienie do życia, wówczas będzie się musiało zdecydować do wydzielenia znacznéj części dla kosmopolitycznéj Niemczyzny. W rzeczy saméj, jeżeli się rosyjskie panowanie utrzyma, w takim razie pozostają dla ruskiéj polonii tylko dwie drogi: albo ona popłynie nazad do macierzyńskiéj ziemi aby wzmocnić spójność i dzielność narodowości całą naturalną świeżością i energią które dotychczas uganiały i rozsypywały się po obszarach Wschodu; — albo się podda logice „du fait accompli“, zatrzyma swoje stanowisko z rezygnacyą, i będzie wyczekiwała aż się Państwo Carów odwoła do jéj

niezbędnéj zdolności dla moralnéj potrzeby; aż będzie się mogła przydać do nawiązania możebną się stającéj rosyjsko-polskiéj ugody. Kiedy się znów z drugiéj strony uwzględni nasuwające się zewnętrzne wypadkowości polskiéj restauracyi, potrzeba zawsze na to liczyć, że owa ruska Sarmacya, która na ruinach świetnéj przeszłości jeszcze podniosło stoi i stać będzie, dostarczyć będzie mogła rozpaczliwych żywiołów dla narodowéj wendetty, dla szpiegostwa i wojny podjazdowéj. Na północy, mianowicie, najmniéj złamano ducha odporu; ciągle on się gotuje w ludności żmudzkiéj. W miastach litewskich słychać bardzo często o zmowach tamecznych rzemieślników, o wykrytych związkach z emigracyą. W guberniach Kowna i Wilna, tudzież w Podlaskiem około Białegostoku znajduje się pomiędzy dwoma milionami ludności przeszło trzy czwarte katolików, a ledwie jedna dziesiąta Rusinów.

VI.

KONGRESOWA POLSKA.

„Point de reveries, — à votre tour!“

In usum Russiae.

Kongresowa Polska tworzy rdzenny główny kraj polskiego narodu. Oddzielona od zachodniéj Rosyi przez mocne linie wodne i prawie wszędzie błotnie brzegi, wydętym jest na zachód jéj obwód jak wielki zaszczepny szaniec przedmostowy systematu Wisły. Zwrócona do środkowych punktów pruskiéj i austryackiéj monarchii, wpatruje ona w ich wschodnie prowincye, a do militarnéj groźby dodała dobrze obliczona polityka zaborcza najcięższy ekonomiczny ucisk, który podwiązując główne żyły komunikacyjne tak austryackiéj Galicyi, jak i pruskim sąsiednim krajom, niedozwala rozwinąć się zdrowemu gospodarstwu. Na południowym zachodzie Kongresowéj Polski znajdują się odnogi Karpat, malownicze okolice Sandomierskie, bogate w kopalnie i bujno urodzajne doliny; ówdzie znów szeroka płaszczyzna, wiele lasu, wiele bagna, ale roli do zbytku. Rdzeń Kongresowéj Polski tworzy Mazowsze, jak Sybel powiada, jedna z tych zaczepnych pozycyi, kluczy przewagi i panowania, o których posiadanie całe

wieki walczą wielkie narody, aż potrzeba pokoju i oświata powierzy je neutralnym niegroźnym posiadaczom pod opieką wszystkich (?). Obecnie rozpada się nadwiślańskie terytoryum na 10 gubernii. Na 2,000 □ milach z górą, mieszka przeszło 5 milionów ludzi; między tymi 3,800,000 narodowo polskich, 700,000 Żydów, 300,000 Rusinów, 200,000 Litwinów, 300,000 Niemców. W zbitéj masie występują tu trzy główne plemiona historycznéj Polski: wielka i mała Polska i Mazury. Wyznanie łacińskie tworzy tu zamkniętą falangę, licząc 4 miliony zwolenników. Protestantów jest około 300,000. Obok tego wzdyma się drobny ułamek carskiego kościoła i ostatnia resztka unickiego wyznania którą pozostawiła jeszcze rosyjska polityka. Około 80,000 indywiduów jest uznanych szlachtą. 300—400,000 może należy do kategoryi dawnéj szlachty (!).

Podbój Napoleoński utworzył z pruskich ustępstw Wielkie Księztwo Warszawskie. Saska unia osobista zawiązała się tu znowu. Oktrojowano naciągniętą konstytucyą, zaprowadzono uporządkowany kołowrot administracyjnych i wojskowych urzędów, dano wolność osobistą i francuzkie prawo. — Austryacka klęska z roku 1809 przyniosła tu znaczne powiększenie przez „zachodnią Galicyą“. Ale ta skromna, w ofiary bogata autonomia, straconą została na rosyjskich śnieżnych polach. Traktaty Wiedeńskie musiały pozostawić większą część Księztwa północnemu

mocarstwu; przyczem zawarunkowano jedynie ochronną formę konstytucyjnego Królewstwa, rodzaj pośredniego posiadania i używania. Przez wojnę do ostateczności zniszczony, wycieńczony i wyludniony, prędko się kraj podniósł do świetnego stanu. W piętnaście lat przybyło ludności 50 %; zakwitnęły przemysł i wewnętrzny ruch, sztuki i umiejętności się rozwinęły, doskonałe drogi przerzynały kraj, a wojsko obudzało podziwienie największych znawców*).

Kongresową Polskę, małą, ograniczoną monarchię, przylepioną do sąsiedniego kolosu, można było porównać „z kruchem glinianem naczyniem obok żelaznego dzbana“. Ta monarchia była przedmiotem zawiści dla światléjszych Rosyan, niepokoju dla konserwatywnych mocarstw sąsiednich, niedowierzania dla samego Autokraty który granic swojego własnego oktrojowania niechciał i niemógł szanować; wreszcie, przedmiotem niezadowolenia i wzgardy dla owych wysoko zmierzających patryotów którzy niemogli przeboléć Polski historyczną wielkość, erę i spuściznę Jagiellonów. W ogóle wiał wówczas przez Europę powszechny przeciąg reakcyi, a jéj wtórowała cią-

*) Jeżeli Rosya zresztą zbyt wysoko ceni to co zrobiła dla Polski, trzeba pamiętać, że jéj własny interes wymaga aby postęp istniał w tych krajach przez które Państwo Carów styka się z cywilizowanym światem. Zresztą po wielkich wojnach leżał materyalny i moralny rozwój w naturze europejskiego życia; a w Polsce postęp ten został wykonanym jedynie przez polskie siły i organa

gła fermentacya, nieoznaczone tęschnienie i dążenie. Jak mogła przytem istnieć poważna wolność ludów! — W dodatku musiał jeszcze dynastyczny interes oddać Kongresową Polskę wojskowo-policyjnéj dowolności wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza. Aby Rosyą uchronić od drugiego Pawła, musiano zdegradować kraj postronny na zabawkę człowieka którego w rodzinnem własnem kole miano nazywać: „bète fauve“. Nie długo też upadł żelazny dzban na gliniany garnek, a garnek się rozsypał.

Duch sprzysiężenia minował całą Polskę, a mianowicie ożywiał młodzież wojskową skazaną na czynne próżniactwo do nieskończonéj, pokojowéj zabijającéj niewoli. Nieprzyszło tu wprawdzie na seryo do żadnéj solidarności z owemi planami wywrotu które w owym czasie w Cesarstwie się rozprzestrzeniły. Ważność tego czynnika uwzględniono tylko bardzo powierzchownie i bardzo chłodno zmierzano do odpowiedniego porozumienia. Ale w kilka lat po nieszczęśliwem pronunciamento Pestla i Murawiewa miała się nasunąć korzystna pora dla działania na swój rachunek. Przez wojnę turecką była Rosya wycieńczoną z wojska i z pieniędzy, a przez różne rozporządzenia podniesiono w dodatku wielkie niezadowolnienie jagiellońskiéj ludności, a nawet tamecznego żydowstwa. W końcu i Zachód zdawał się znowu zapowiadać brzask wolności ludów. — Polska powstała! — Przednia straż carska obró-

ciła się przeciw własnéj armii! Lecz z góry już było powstanie pobite przez połowiczność i niezdarność. Podobnie jak późniéj przez Wielopolskiego, tak w roku 1830 przez Lubeckiego wcieliła się polska myśl stanu i polityczna wola w dumnego, panowania chciwego, subtelnego ducha magnackiego, który będąc sam zapamiętałym anachronizmem, odrzucił, pokonywał i paraliżował za niewczesną uznaną zuchwałość mężów czynu. Zniszczało też przedsiębiorstwo, które rzeczywiście wymagało jednozgodnego połączenia wszelkich najwyższych potęg inteligencyi i charakteru; ale pewnie też już niezaświta sposobność któraby znowu dostarczyła Polsce takiéj sobie wystarczającéj kombinacyi narodowych środków do walki.

Bitwa i choroba, katowstwo i deportacya przerzedziły siłę narodu. Wychodźtwo 30,000 ludzi z klasy wykształconéj zdawało się z sobą uprowadzać wszelkie światło, wybór kraju. Cholera wyprawiła wielkie żniwo; ludność się zmniéjszyła o pół miliona. Ruina była powszechną; stratę w własności samego państwa obliczano na pare set milionów rubli. Wszechnica i cenne skarby umiejętności zniknęły, a od owego czasu panował w Warszawie ów osławiony „porządek“, o którym już raz w 1769 urzędownie meldowano z krwią przesiąkłéj Ukrainy*).

---

*) W Królewstwie nakazano w 1834—35 przeszło 2,500 konfiskacyi majątków, a do tych się przyłączyło w roku 1856 dalszych 600.

Powoli, bezpociesznie powoli goiły się rany pod straszliwym uciskiem, systematycznie przeprowadzonem ogłupieniem i demoralizacyą. Niezmierne pokojowe pobory dziesiątkowały już i tak osłabioną ludność męzką*). Prohibicya handlowa ścisnęła materyalne, tak jak duchowa moralne życie. Handel z Europą zachodnią upadał coraz bardziéj; sprzedaż na Wschód została prześcignioną przez wzrastającą konkurencyą Cesarstwa, a choć późniéj znikła cłowa linia na Bugu i Niemnie, to wszakże rozciągał się na trzech stronach w stosunku zagranicy szeroki pas bujnéj korupcyi po nad chiński, dziś jeszcze sterczący mur celniczy, mający odpierać światło i dobrobyt od nieszczęśliwéj Kongresowéj Polski. Nigdy nie spoczywało sprzysiężenie i represya; ciągle nowe zamachy, nowe ofiary i męczennicy. Nieskończona niedola ociemniła wiele duchów przesadzonym mistycyzmem; nie mało zapomniało się i utonęło w zmysłowości. Inni znów, z rozpaczy i zniechęcenia nawrócili się do zrezygnowanego lub mściwego panslawianizmu, niemogąc tą przemianą znaleść łaski u nieprzebłaganego człowieka, który swoich Polaków tylko nienawidzieć lub pogardzać umiał. W końcu nadeszła dla Mikołaja historyczna odpłata; złamała jego pychę, rozsadziła mu serce. Jednak Polska była spokojną kiedy wojna

*) Tak n. p. zrabowała służba armii z jednego Powiatu w 13 latach przeszło 10,000 ludzi.

wschodnia wycieńczała siły Rosyi. Polscy synowie bili się nawet odważnie w szeregach Caryzmu. Siła narodowa zdawała się być sparaliżowaną do czynu; potrzebowała ona czasu i świeżego żywotnego tchnienia aby znów zapełnić swe hekatomby.

Nowa era nadeszła. Pośród naciskających się wielkich reformatorskich żądań musiała naturalnie szukać znaczenia kwestya żywotna Polski. Znalazła ona w osobistych wpływach na dworze Aleksandra II szczęśliwe ciągłe wzrastające zastępstwo; a w tajemnych układach polityki franko-rosyjskiego przymierza, snutych starannie od kongresu paryzkiego rozwinęło się (od 1859) stopniowo jéj znaczenie tak dalece, że odbudowanie Polski reprezentowało punkt wyjścia całego świat obejmującego systematu kombinacyi. Dla Rosyi miała być nowa Polska ograniczona z początku na kongresowem Królewstwie, uległą secundogeniturą rządzona przez rosyjskiego „Roi-régent“ z łaski Cesarza. Miała być militarnie i moralnie czynną podstawą aby na niéj oprzéć imponującą hegemonią. Rozumi się, że Francya niemiała interesu ani żadnéj sympatii dla tak ścisłego trwałego połączenia Polski z Rosyą. W każdem porozumieniu wielkich zaczepnych mocarstw znajdują się przeciwieństwa i myśli utajone, których spełnienie można by spokojnie zostawić czasowi, bo „à chaque jour suffit sa peine!“ — Więcéj niż niedowierzanie w ducha napoleońskiéj po-

lityki wpływała wstrzymująco na postanowienia gabinetu Petersburgskiego owa wewnętrzna wielka obawa, którą Rosyanin czuje w obec przewyższającéj prężności i przedsiębiorczości polskiéj. Obawiano się, aby najprzód nie zostać moralnie holowanym, a w końcu fizycznie z siodła wysadzonym. Zdaje się jednak że tu osobiste czynniki wykonywały najwięcéj bezpośredni, głównie paraliżujący wpływ: przyrodzona niedecyzya i autokratyczna podejrzliwość, rywalizacye i rozjątrzony antagonizm, które się posuwały od wyrafinowanéj intrygi aż do groźnéj frondy. Trzeba było nietylko rozstrzygnąć kto ma w téj Polsce rządzić, ale także, kto i jak mógłby, obok nowéj Polski, rządzić w Rosyi.

Gdy dla dobra i pogodzenia Polski rozbierano i układano poufnie z magnatami i dostojnikami przy sennym zmroku najpiękniéjsze górnolotne projekta, w praktyce okazało się nader trudnem usunąć się od dawnych tradycyi i kolei. Pominąwszy wskazane przeszkody, zadanie było już samo z siebie bardzo delikatnem i wielce skomplikowanem. Takim wzniosłym zamiarom odpowiednie przeistoczenie, któreby wymagało zupełnego, stanowczego, nową epokę tworzącego zerwania z wewnętrzną i zewnętrzną polityką, nie mogło być bardzo przyspieszanem z nader ważnych do wewnętrznego i miedzynarodowepo położenia odniesionych powodów. Aby według możności przygotować tymczasem ułożoną kształtność

przyszłości, okazała się potrzebną ostrożna, jasno się pojmująca metoda przechodnia. Ale nieuniknione skutki dawniéjszego katowskiego gospodarstwa utrudniały niezmiernie każde powolniéjsze, połowiczne wolne prowizoryum; a pobudzający odgłos fermentujących i czasowo w wypadki bogatych dziejów, tudzież łatwa do przewidzenia akcya nieprzyjacielskich wpływów musiały niezwłocznie sprawić wielki skutek na społeczeństwie namiętnie ruchliwem i sangwinicznie porywczem, a wolniéj oddychającem po trzydziestoletniéj kompresyi wysokiego ciśnienia. Potrzebny przechód wymagał zręcznego, silnego prowadzenia pod energicznem zgodliwem działaniem wszystkich publicznych czynników, tudzież na czasie stósownéj uspakajającéj otwartości wobec niedowierzająco drażliwéj w ciemnicy macającéj opinii narodu. W końcu, taki moyen-terme niepowinien być zbyt długo przewleczonym. Niespełniono żadnego z tych różnych przypuszczeń. Wahająco i późno, niejako z przymusu skłonił się rząd do rozpoczęcia niedołężnie, niepewnie, i z krzyczącą niekonsekwencyą prowadzono rzecz daléj. Przez robienie tajemnicy czysto biórokratycznéj wprowadzono w błąd najlepszych, a w końcu nie umiano powziąść stanowczéj rozstrzygającéj decyzyi. Skutki téj połowiczności stały się dla Polaków tak zgubnemi, że biedni czasowi łagodnego Aleksandra złorzeczą daleko więcéj, aniżeli teroryzmowi wielce surowego Mikołaja. Rosyą zaś

wprowadziły te ujemne wypadki w tak ciasne położenie, że się z niego inaczéj nie wydobędzie jak przez gwałtowny przerzut lub przebój.

Kiedy w Marcu 1861, po długich latach niepewności i po ciężkich tajemnych walkach i intrygach cesarskie słowo zapowiedziało dla Rosyi wyzwolenie niewolnictwa, miały właśnie miejsce w Warszawie pierwsze uliczne sceny. Przełamały one w Polsce lód i wywołały przesilenie. Inne podziałowe mocarstwa podejrzliwie patrzały na te względy i tranzakcye do których polityka skłoniła Cara w Królewstwie. Czuły już one zaczepny grot, któryby ku środkowéj Europie zwróciło pojednanie tych obudwóch słowiańskich narodów, a przeważny głos podniósł się wówczas w prasie Berlińskiéj aby denuncyować Gorczakowa umyślną „myopią“ w stosunku do polskich zajść. Niebawem patrzał świat zdumiony i powątpiewający na wystąpienie Wielopolskiego, widowisko wzniosłéj, imponującéj osobistości, która przypominając Lubeckiego, dumna w odosobnieniu i bynajmniéj nie zrażona niepopularnością swojéj zaledwie zrozumianéj polityki, broniła wszelkiemi zasobami ducha i woli swego prawie niemożebnego stanowiska. Wielki książe Konstanty pojawił się jako alter ego Cesarza. Było to pociechą dla partyi reakcyjnéj moskiewskiéj, że go nie było w Petersburgu; mniemano, że w Warszawie mniéj jest niebezpiecznym, a spodziewano się raczéj że się tam zupełnie zużyje. Polska administracya postę-

powała tymczasem żwawo naprzód na polu reform zakreślonych w szczytnym planie organizacyjnym, który tylko częściowo dostał się do publiczności. Ale bardzo wiele dobrego i pięknego musiało tymczasem pozostać na papierze, bo niemogło zyskać urzeczywistnienia pośród wzburzenia ciągle się wzmagającego. Łudzona przez zewnętrzne wpływy, podbechtywana przez ową część emigracyi która z niegodziwym stronniczym fanatyzmem i ambicyą wolała raczéj dożyć zguby Ojczyzny, aniżeli dopuścić jéj odbudowanie sprzeczne z jéj szaloną, próżną fantazyą, w błąd wprowadzona i drażniona słabostkami i dysharmonią rosyjskiego postępowania a nie obznajomiona z daleko sięgającemi zamiarami Petersburgskiéj gabinetowéj polityki, opierała się narodowość polska przeciw „machiavelisme de décadence“ żelaznego Markiza, jakoteż i przeciw humanitarnemu panslawizmowi Wielkiego Księcia.

Mordercze zamachy podjęte przeciw Konstantemu Mikołajewiczowi i Wielopolskiemu rzuciły brudne światło w ciemną bezdeń tak ciężko doświadczonego i gwałtownie wzburzonego życia narodu, którego obyczajowe podstawy groziły upadkiem jeżeli zabójcza połowiczość rządowéj polityki niezmieni się w wspaniałomyślność, w wszystko zezwalającą stanowczość.“ Tak pisał jeden magnat na nowy rok 1863 do jednéj wysokiéj osobistości w Polsce. Trzy tygodnie później wy-

buchnęło powstanie! — Warszawski rząd wiedział o niebezpieczeństwie, ale myślał że zdoła przewlec otwarty wybuch aż do wiosny. O téj to epoce musiałby już nadejść ów wzniosły dzień który miał uzupełnić polską antonomią w najdalszym rozmiarze! — Ale rewolucye nie dają się obliczyć z matematyczną ścisłością, a nieszczęście ma prędki pochód, zwłaszcza jeśli mu toruje drogę piekielna zręczność, lub niezgrabność i gwałtowność przyspieszają wyrok przeznaczenia, jak się to tutaj stało przez osławioną brankę*).

Austrya powitała powstanie z wesołem pesymizmem; Prusy spieszyły wyrobić z niego kapitał. Tu zaczęła świtać epoka dla Bismarkowskiéj

---

*) Wiele, bardzo wiele z téj katastrofy osłoniętem jest jeszcze tajemnicą, i zapewne długo nią jeszcze pozostanie. — Niektórzy utrzymywali że Lord „Firebrand“ kazał rzucić zapaloną głownię do beczki prochu przez swoich przyjaciół z europejskiéj ogólnéj rewolucyi. Niektórzy Polacy zapewniali, że znani są ci poczciwcy którzy służyli starorosyjskim za „agents provocateurs“ i dziś posiadają w Cesarstwie urzędy i zaszczyty. W końcu podejrzywano nawet ambicyą wysokiéj osobistości, o zdradę stanu, i wskazywano na rolę, jaką razu jednego miał mieć zamiar odegrania na Węgrzech pewien Palatyn. „Iste fecit, cui prodest“ jest z dawna przyjętem; to jednak zawsze pewna, że dla pożytku i dogodności Anglii rozerwaną została ta dla niéj już ckliwa ścisła zachodnio-wschodnia przyjaźń, i że jak tylko ten skutek został zapewnionym, angielska polityka cofnęła się z początkowych awansów do uczonych dedukcyi rzetelnego Johna Russela, a tem samem uniemożebniła wszelką poważną akcyę Zachodnich mocarstw. Szeptano nawet swojego czasu w Petersburgu, że przez straszliwy argument czerwonego koguta pewna klika usiłowała Cesarzowi ad oculos wydemonstrować zgubność jego liberalnéj polityki.

polityki. Francya została przerażoną, bo przez ten smutny wypadek wszelkie jéj układy z Petersburgiem zostały zerwane, a Tuilerye widziały się naturalną koniecznością popchniętemi na nieprzyjacielską pozycyą przeciw rządowi na który dopiero co liczyły w interesie wielkich państwowych akcyi. Chociaż nieodwołalnem stało się oficyalne zerwanie, to francuzka polityka mniemała jednak, że podług różnych poszlaków zawsze liczyć może na zupełną wewnętrzną zmianę rosyjskich stosunków. Bakunin i Hercen bratali się z powstaniem polskiem. — Miałżeby powstać jaki Pestel lub Murawiew, lub . . .? Nic się nie stało z tego, co oczekiwano przez czas w którym Napoleon usiłował przygotować zbrojną interwencyą a Polaków upominał do wytrwania za każdą cenę do jesieni, do najbliższéj wiosny. Zjawił się wprawdzie Murawiew, ale jeden z tych którzy wieszają. Opuszczona ze wszystkich stron musiała Polska uledz w nierównéj walce, jako ofiara wielkich politycznych rachunkowych błędów i niedecyzyi. Cały kwiat młodzieży, cały dobrobyt kraju został zniszczony. Przed oczyma w smutku pogrążonych patryotów otworzył się niezmierny grób . . . ale i nadzieja*). Jakkolwiek strasznemi były skutki rozbitego powstania, wytworzyły one dopiero w rzeczywistości naród i przyspie-

*) Dewiza jednego Kapitana polskich ochotników który padł na pobojowisku.

rzyły energicznie, chociaż gwałtownie, reorganizacyą całego polskiego zespołecznienia.

Od r. 1864 wprowadzono w życie nader ważne reformy. Pierwotnie wymyślane w duchu czysto polskim, musiały obecnie służyć niejako za broń wojenną przeciw narodowym dążnościom. Nawet głosy polskie przyznały, że chociaż powstanie żadnego innego nie przyniosło skutku, to samo uwłaszczenie chłopów warte już tych niezmiernych ofiar. Przez Napoleońskie ustawy zostało poddaństwo przemienionem w iluzoryczną wolność ptasią. Później, interes arystokracyi i względy na rosyjskie społeczne stosunki ubezwładniały wszelką inicyatywę do reformy. Dopiero za Wielopolskiego weszła kwestya gruntowa w stadyum poważnéj narady. Teraz miała zostać rozwiązaną przez Rosyan z brutalską dyktaturą. 5,000 właścicieli dóbr straciło połowę majątku przez sposób odkupna; ale poddani 18,000 państw, 3,000,000 Helotów pozyskało własne posiadanie, teraźniejszość i przyszłość. Pomiędzy nimi jedna trzecia takich chłopów którzy ciężką odrabiali pańszczyznę, a więcéj jak trzecia, bo 1,300,000 ludzi, a zatem jedna czwarta całéj krajowéj ludności złożona z proletaryatu, która dotychczas z łaski właścicieli gruntów wlokła nędzne istnienie*). Doliczając do tych jeszcze 250,000 chłopów koron-

*) Do 1869 wykończono dla 19,671 komplexów dokumenta likwidacyjne. Chłopom przyznano 549,471 gruntów obejmujących 5,507,824 morgów; byłym właścicielom 61,929,000 rubli sr. jako

nych, których uposażenie rozpoczęto, natenczas otrzyma się ogólna suma blisko $3^1/_2$ części ludzi którzy dziś są wolnymi posiadaczami ziemi. — Wolnym posiadaczom nadano wolną ustawę gminną, z rosyjską zgodną aż po komunizm, którego kmieć niepowinien zazdrościć mużykowi.

Co do znaczenia, następuje reforma miejska. W Kongresówce, jak i gdzieindziéj na polskiéj ziemi, potworzył interes szlachty mnóstwo wsi obdarzonych prawami miejskiemi, które podlegały różnym uciskającym i wstrzymującym monopoliom i podatkom. Liczono do niedawna w Królewstwie 454 miast mających przeszło 1,300,000 mieszkańców, pomiędzy którymi przeszło 600,000 Żydów, wiele Niemców, zaledwie 500,000 Polaków. Z tych tak ważnych miast zasługuje na to miano zaledwie czwarta część: 234 zostawało w posiadaniu szlachty i korporacyi; 218 należało do rządu który sobie równie zachował pewne prawa, i tylko dwa, Warszawa i Widawa należały do siebie. Dziś zniesione są wszelkie ciężary; przeszło 300 miasteczek zrobiono wsiami lub targowiskami, w czem zarząd postępował częstokroć zawistnie i arbitralnie; w pozostałych 100 miastach mogłoby się ukształcić poważne wolne miejskie życie, o ile się rozwiną komunikacye i materyalny byt kraju powróci znów do knitnącego stanu.

---

wynagrodzenie. Pozostaje jeszcze do ukończenia wydzielenie pojedyńczych gruntów i ważna sprawa służebności.

Martwa ręka i dziesięcina równie jak patronaty kościelne zostały zniesione, liczbę klasztorów znacznie zmniéjszono, a stopę płacy niższego duchowieństwa podniesiono.

Wydział naukowy był zupełnie zaniedbany za Mikołaja. Wyższe ukształcenie było niezmiernie utrudnionem, a często materyalnie niedostępnem. Szkoły ludowe nigdy nie kwitnęły. Dziś jeszcze można przyjąć że, jak w Hiszpanii, cztery piąte ludności żadnych nieotrzymuje nauk. Prawa szkolne z r. 1864 wprowadziły nowe, urządzenia, ale te są jednak bardzo uszkodzone przez manią rusyfikacyi. Elementarnemu wychowaniu dano popęd, wyższe ukształcenie wprowadzono na szerszą drogę, a mianowicie kobiecemu nadano zdrową, poważną podstawę. W kilku latach podwoiła się liczba uczniów, a państwowy budżet oświecenia został podniesiony do sumy 1,600,000 rubli sr. ale z wzrastającym zapałem niwelacyjnym cofnął się także znacznie tak wielce rozgłoszony postęp oświaty.

Żydzi musieli w nędznym uciśnionym stanie okupywać gościnność na ziemi polskiéj znacznemi ograniczeniami. Zniesiono teraz po większéj części te ograniczenia, a poniekąd zbliżoną została zupełna emancypacya.

Przedsięwzięto równie reformę sądownictwa, (z wyjątkiem prawa hypotecznego), niedostatecznego i zawiłego.

Ludność kraju pomnaża się równie w prze-

cięciu o $1\frac{1}{2}$ procent, i wynosiła w r. 1816 przeszło trzy, w 1830 przeszło 4 miliony, a dziś liczy więcéj niż kiedykolwiek, pomimo to, że ostatnie powstanie zabrało jéj w zabitych wychodźcach i deportowanych przynajmniéj 100,000 ludzi.

Wszystkie wskazane, w części wprowadzone, w części rozpoczęte urządzenia tworzą dla narodowéj przyszłości bardzo cenne zadatki i przedpłaty. Przyszłe pokolenie będzie może bezstronnie oceniać rzeczywiste korzyści; a jeżeliby miało być zniesionem obce panowanie, którego ucisk obecnie co chwila drażni i zniechęca wszystkich myślących i czujących ludzi, to się reformy jego utrzymają i będą używane możebnie nawet z pewnem uznaniem, tak jak się to stało w niektórych częściach Niemiec w stosunku do dodatnich czynów Bonapartystowskiéj epoki. Ale przy tegoczasowem zapatrywaniu przedmiotowem niemożna bardzo wysoko oceniać czasową wartość czynów. Całą polską organizacyą owładnęła bowiem więcéj niż dwuznaczna dążność i usiłowała ją sfałszować; jedynie znakomitemu działaniu i szlachetnemu usposobieniu zacnego hr. Berga udało się moskiewskie stronnicze dążenia powstrzymać od ostateczności. Przez dowolność wyższych i niższych organów spotwarzane i à la Russe wyzyskane są polskie reformy, splamione gwałtem, a napiętnowane przez nienawiść inteligentnéj ludności jako czyny tyranii, a dary Danaidów. W pewnym względzie przeszkadza równie ogólne zu-

bożenie i bieda rozprzężenia krajowego, że się obecnie nie dają dobroczynnie uczuć dodatnie skutki zrobionych przemian.

Z tem wszystkiem jednak niemożna utworzone położenie uważać za bardzo korzystne dla rosyjskiéj polityki, dla szans i widoków rosyjskiego panowania! O tem się niezawodnie rozpowszechniło mylne zdanie, do czego się wiele przyczynia pomięszanie stosunków ruskich z kongresowo-polskiemi. Zrujnowanie arystokratycznéj hegemonii polskiéj może się udać na Rusi, — ale w Królewstwie miałżeby caly lud polski zostać ugodzonym w swojem jądrze i zarodzie, w swojego życia podstawach, odarty że swojego samoistnego kierunku, pozostać miejscowym cieniem powszechnéj rosyjskiéj Słowiańszczyzny? Posiadające, do działania usposobione klasy musiałyżby zostać ubezwładnione w materyalnéj sile odporu, rozsadzone przez obce żywioły, oskrzydlone i uduszone przez masy wiejskiéj ludności? Miałożby całe ukształcenie społeczne, całe wychowanie zostać prowadzonem w myśli wyłącznie rosyjskiéj, przeniknione wyłącznie przez rosyjskiego ducha? Podczas gdy główny kraj polski zostałby w ten sposób przeistoczony, zizolowana Zarosyjsko-Polska tem mniéj mogłaby oporu stawiać dawno rozpoczętéj germanizacyi, a jéj resztki wkrótce by wówczas pojęły swoją nieuniknioną fatalistyczną zależność od wielkiego słowiańskiego ludu, gdyby właśnie bieg wypadków

nie był sprawił zwrotu w dotyczących austryacko-pruskich częściach. Jedna frakcya rosyjskich polityków myślała wprawdzie przehandlować Prusom, jako zamianę, przynajmniéj Polskę z lewéj strony Wisły. Kiedy katastrofa z pod Sadowy tak radykalnie zmieniła stosunki średnio europejskich mocarstw, nikt zaiste w Rosyi niechciał już więcéj słyszéć o jakichkolwiek koncesyach, któreby ku téj stronie dostarczyły wygodne tylko etapy do dalszego pochodu dla Germanizmu, już i tak groźnie wzrastającego; a jeżeli się co do sprawy przemiany w Polsce ciągle obawiano współdziałania Niemców, dawniéj tak pieszczonych, to podwojono gorliwość aby dzieło rozwijać i własnemi, prawdziwie rosyjskiemi środkami doprowadzić do końca. W roku 1869 pomieniony projekt takiego ustępstwa znalazł oficyalne urzeczywistnienie w zaczepno-odpornem przymierzu; o czem poniżéj obszerniéj będzie mowa. Nie bacząc tymczasem na tego rodzaju kombinacyę, zbadajmy jakie gwarancye na kongresowo polskich stosunkach zdołał nowo-rosyjski machiawelizm utworzyć w przeciągu ostatnich lat pięciu.

Szlachta Kongresówki posiadająca dobra okładane kontrybucyami w równy sposób przez narodowy i rosyjski wojenny teroryzm, straciła połowę majątku przez odkupno gruntów, przyczem zmarnowano poprostu wiele wartości z pospiechu, z nierozwagi i złośliwości; a druga połowa niszczeje pod trzykrotnie zwiększonemi podatkami

i ciągle trwającem przesileniem*). Ten stan reprezentujący wyższe uszlachetnienie i większe posiadanie zniknie zapewne z czasem w masie. Przypuściwszy, że w nim rząd rosyjski szkodzi swemu nieprzyjacielowi, to nieprzyjacielowi dość ostrożnemu i cierpliwemu, który właściwie był zawsze hamulcem nietylko wszystkich szalonych zamachów, ale równie i wszelkiéj energii prawdziwie rewolucyjnéj może jedynie skutek obiecującéj, a przytem okazywał się zawsze chętnym do tranzakcyi i zgody. Zrujnowaną szlachtę niebędą więcéj wstrzymywały zewnętrzne zachowawcze względy od najskrajniéjszych uchwał i czynów. Taka szlachta rzuci się przy pierwszéj sposobności przed wszystkimi w wir rozpaczliwéj walki z ową niebezpieczną Katylinarską zapamiętałością, która nic już nie mając do stracenia, wiele ma zawsze do zyskania.

Narodowe mieszczaństwo dostarczało dotychczas, oprócz szlachty, kontyngens wolności. Z rozpoczętem podnoszeniem miast rewolucyjny ten czynnik zapewne się nie zmniéjszy, ale raczéj zwiększy, ponieważ właściwą jest mieszczaństwu, w stosunku do ludu wiejskiego, większa ruchliwość i polityczne nowatorstwo. W małych miasteczkach, które dziś przemienione na wsie, prze-

*) Po rewolucyi 1863 skonfiskowano 700 dóbr. Z takich majątków i dóbr skarbowych utworzono 60 rosyjskich majoratów, których liczba ma być do 500 doprowadzona. Liczy się obecnie jeszcze 4,900 posiadaczy ziemi narodowo szlacheckich.

ważają Żydzi, a polskie żywioły nieutracą tu tak prędko swój proletaryuszowski dwupłciowy charakter i nieprzestaną tworzyć materyał do bezskutecznych spisków i wybuchów. Szlachta zagrodowa najmniéj została dotkniętą przez reformy. Ona w rewolucyi największą z krwi przyniosła ofiarę i niema powodu nienawidzieć Moskali mniéj niż kiedykolwiek indziéj.

Przerzadzono gniazda sprzysiężeń, zreformowano klasztory, porozsyłano lub chudym alimentem obdzielono mnichów. Legiony mściwych duchów błąkają się lub czychają w dziedzinnym kącie na nowe bojowe hasło. Świeckie duchowieństwo zostało przez rząd rozłączone z Rzymem, aby je od siebie zupełnie zrobić zależném. Biednym proboszczom przyobiecano lepszy byt, ale jak słychać, w skutek powszechnego ubóstwa, czynsze z dóbr sekularyzowanych, z których się opędzają dotacye księży, tak mało przynoszą, że Korona oświadczyla swoją niemożność dotrzymania obietnic, a księża pozostają w bardzo nędznem położeniu. Nad rzymskim obrządkiem cięży prócz tego żelazny ucisk żadnéj nierobiący różnicy, który w niższem i wyższem duchowieństwie musi zniszczyć wszelką myśl pojednania, i rzetelnego poddania się.

Czy Rosya myśli być pewną Żydów? Rozumniéjsi wyżéj sięgający Izraelici wiedzą bardzo dobrze czego się mogą spodziewiać po tolerancyi, która w kraju wewnętrznym zachowuje jeszcze

najcięższe ich ograniczenia. Wielu życzy sobie uchodzić za „patryotów“, niejedni poświęcili dla sprawy polskiéj życie lub wolność w dawniéjszych powstaniach, a nawet w ostatniem było ich kilku. Masa Żydów niema jednak znaczenia dla żadnéj strony; ona dostarcza pewne indywidualne usługi za pieniądze lub z bojaźni, a korzysta z każdéj sposobności.

Zrodzona w kraju generacya niemiecka nauczyła się już czuć po polsku. Wielu Niemców miało udział w ostatniem powstaniu. Nienawiść ku Polakom znaleść można często pomiędzy świeżo przybyłymi rzemieślnikami i fabrykantami; ale owe sympatye, które Rosya niegdyś posiadała w tych żywiołach ludności zostały zmienione w przeciwne uczucie przez występującą od r. 1866 rusyfikacyą. Prócz zawiłych doktrynerów i zmysłowych duchów, światléjsi ludzie wszystkich narodów zgodzą się z nami w obec noworosyjskiego zarządu na aksiomat Machiawella: „Ad ognuno puzza questo barbaro domino.“

Co do chłopa, téj zrzenicy systematu, opuszczonego na polskiéj ziemi przez wszystkich którzy posiadają oświatę i honor? Do dziś dnia ucisk i apatya chłopa odbierały zamachom polskim wszelką prawdziwą, szeroko rozszerzoną i ciągle się podtrzymującą ludową siłę. Nie wolny wieśniak miejscowo tylko wzniósł się do nagłego udziału, nigdy jednak w Królewstwie nie stawiał bezpośredniego oporu zawezwaniom obrońców wol-

ności, jak się to stało w Galicyi. Zresztą, i gdzieindziéj też robiły rewolucye panujące stolice i niespokojne mniéjszości. Słusznie rozszerzaną i utrzymywaną przepaść pomiędzy szlachtą a chłopem nie można już dziś powiększyć, nie można więcéj wyzyskiwać. Dawniéjszy targ już dobito. Chłop niema już nic więcéj do żądania od pana, nic więcéj do spodziewania się od rządu; kiedy tymczasem doznaje dziś smaku odwrotnéj strony swego bezpośredniego stosunku z tym ostatnim przez ogromne podatki i znęcanie się czynowniczyzny. Prawdę pisze Kinkel: „Przed stoma laty byli chłopi i w północnych Niemczech niewolnikami, bez udziału dla Państwa, bez miłości Ojczyzny; czemże są dzisiaj ich wnuki?“ — Jeżeliby Rosyanie liczyli w czemkolwiek na polskiego chłopa, łudziliby się jeszcze więcéj niżli się Austryacy łudzili we Włoszech. Bardzo groźny ferment utworzyła niezgrabna polityka rusyfikacyi przez ucisk unickiego i łacińskiego wyznania. Już się raz buntowali podlascy chłopi przeciw narzuconéj im dezunii; ztąd zapewne świeże poszanowanie unickiego kościoła w Kongresówce. Tak w zachodnio-południowéj części Królewstwa wieść o zrabowaniu skarbca Częstochowskiego wywołała powszechne wzburzenie. Poważono się w stolicy ogłosić panujący kościół za obcy. Zmysł katolicki bywa często obrażany przez ciągle wzrastający pozór i przepych prawosławnéj propagandy. Sądzono i znieważano księży i mnichów; zbez-

czeszczono kościoły i we wszystkiem naruszono świętość wiary ojców, a teraz narzuca się ludowi nawet stary kalendarz. Liczni Rosyanie przychodzą do kraju jako właściciele dóbr, jako posiadacze wielkich majoratów. Na to patrzy chłop zupełnie niechętnie; on woli narodowych katolickich panów, niż prawosławnych lub luterskich magnatów. Przy częstéj niebytności tych obcych, zapoznaje się kmieć nadto z surowością moskiewskich zarządzców i kreatur. To też nad niejedną już dziedziną przeleciał czerwony kogut. Siedziby zwłaszcza srogich Intendentów są tu miane na oku. — Krótko mówiąc, zasiew rosyjski zejdzie pewnego dnia, i przy okolicznościach dojrzeje do krwawego żniwa. Jak niegdyś przeciw inwazyi Szwedów, w około pierwszego, mogli by się dziś chłopi gromadzić około nowego Czarneckiego przeciw panowaniu Moskali, i odważnie walcząc przelewać krew za narodową wiarę i narodową samoistność.

Wskazaliśmy już pierwéj na charakter urzędniczego gospodarstwa panującego na Rusi i w Kongresowéj Polsce. Takowe zapewne nie działa w Królewstwie tak nieograniczenie jak w tamtych krajach; z drugiéj jednak strony jego anormalne czynności muszą być tam dotkliwszemi i nienaturalniéjszemi przy wyższem ukształceniu i normalniéjszem położeniu Kongresowéj Polski. Prawie sami Rosyanie zajęli miejsca wypędzonych z posad i pozbawionych chleba polskich urzędni-

ków. Niewykształceni, nieznający języka krajowego ani miejscowych stosunków sprawili ci obcy nowiciusze, nawet bez wielkiéj nieprzyjaźni, chaotyczne zamięszanie. Bardzo często ma się wydarzać, że wypędzeni krajowcy są w dawnych biórach czynnymi jako sekretarze swoich moskiewskich następców.

VII.

PRUSY I POLSKA.

Przemoc przed prawem, — oświata przed przemocą

Prężność niemieckiéj siły zmierzała ku Wschodowi w dwóch kierunkach i utworzyła stosunki w Słowiańszczyznie nader w rozliczne względy bogate. Jéj północny potok zaniósł tam przeważnie oświatę i panowanie. Wzdęty pełną młodzieńczą siłą czasu, a popierany od bliskiego morza łączącego życie ludów, możny i gwałtowny prąd jego przełamał słabe zapory i wciskał się w szczeliny obcego niedojrzałego jestestwa. Pchłonął on je zupełnie począwszy od Łaby aż po za Odrę i rozsedził się nad Bałtykiem szeroką zaporą, a

wsuwając się ziemią Szlązką pomiędzy obydwa zachodnie słowiańskie narody, podmulił i nadszczerbił je wielostronnie. Pomiędzy innemi kształtami powstały Margrabstwo Askanii i państwo niemieckich Zakonów. Kwitły one w szybkim wzroście, upadły raptownie i przetrwały wieki w leniwym rozkładzie, aż w końcu z tych zwietrzałych i skruszałych fundamentów powstawać zaczął gmach nowego, w przyszłość bogatego władztwa.

Tylko ckliwy cień rosyjskiéj wielkości towarzyszył wzrostowi Prus, któremu dogadzały upadek Polski i słabość Austryj. Zdobycze uzyskane na tych obudwóch konglomeratach musiały stać się węgłami pruskiéj wielkości. A z trzydniową bitwą pod Warszawą (1656) rozpoczął się jéj rozwój, który doprowadził do zwycięztwa pod Sadową a następnie pod Sedanem.

Trzeźwe, obowiązkom oddane jestestwo, ścisły porządek i oszczędność odznaczały młode państwo. Krew sercowa niemieckiego mieszczaństwa wzmacniała jego siły do czynów coraz nowych, coraz większych. Ochrona roztropnie obliczonéj wolności sumienia ściągnęła do kraju słabo zaludnionego od Zachodu i Południa pilność i pracowitość przemysłową. Wszystko to tworzyło rażące przeciwieństwo w stosunku do polsko niezdarnego gospodarstwa, które to przeciwieństwo najmocniéj się przez to udowadnia, że Prusy, wycieńczone przez ofiary wojenne w roku 1790, posiadały w skarbie 60 milionów talarów i wydały, w

stosunku do liczby mieszkańców, dwanaście razy tyle podatków i żołnierzy co Polska, która się już wydźwignęła była z ostatecznego rozstroju finansowego.

Będąc spadkobiercami wielkich Mistrzów, podjęły Hohenzollery nietylko ich sztukę finansową ale i terytoryalną politykę, w któréj się dziwnie zespolały feudalnie rabunkowa rycerskość i mieszczańska chciwość panowania, z nauką saraceńsko-włoskiéj ogłady. Jak przodkowie zapamiętale usiłowali przyłączyć się do niemieckiéj Ojczyzny, tak i następcy ich pragnęli tego dla wschodnich swoich posiadłości. Jak tamci starali się wszelkiemi środkami o urzeczywistnienie tego warunku swéj żywotności, tak i ci starali się również przez wszelkie sposoby o zabezpieczenie i rozprzestrzenienie zdobyczy. Naiwny brak skrupułów! — Jeżeli można pojąć wielką bezwzględność, objawianą antypatyą Fryderyka Wielkiego do ówczesnéj „polakeryi“, to z drugiéj strony niemożna mieć za złe ową gorzką nienawiść, którą żywiło wielu polskich patryotów przeciw jego osobie i jego postępowaniu. Wśród pokoju kazał on swojemu wojsku ściągać miliony kontrybucyi, a podczas wojny barskiéj kazał on temuż wojsku emulować z barbarzyńską Moskwą w łupieztwie, wybierać tysiące rekruta, wykradać tysiące dorodnych dziwic. W jego środkach znajduje się niejeden wzór do tegoczesnego rosyjskiego postępowania, jak to owa gwałtowna kolonizacya 12,000

wielkopolskich rodzin, owa brutalna prohibicya którą usiłował zdusić handel Gdańska i Torunia po roku 1772, aby te miasta zmusić do uległości. On i jego następca czynili urzędowe zabiegi co do wynarodowienia ziemi, w czem pod niekróremi względami Moskale niewyrównali swojemu wzorowi. Podczas siedmioletnéj wojny zalał Fryderyk II Rzeczpospolitę fałszywą monetą, a po zaborze 1772 kazał podbechtać starostów aby się wzbraniali hołdować, poczem wziął to wzbranianie za pretekst aby zagrabić dotyczące dobra. Przy katastrze kazał wszystko skonfiskować co by zatajono. Jako podatek gruntowy wymagał od chłopów trzecią część, a od księży połowę z czystego dochodu; przy najmniéjszem zaś opóźnieniu w spłatach ze strony Polaków były natychmiast zarządzane egzekucye. Wprawdzie uczynił Fryderyk II wiele bardzo dla materyalnego podźwignienia Prus zachodnich, zupełnie podupadłych. Jego gieniusz wymusił sobie szacunek nawet u śmiertelnie ugodzonego przeciwnika, tak daleco, że zaraz po pierwszym podziale donosił jeden poseł angielski „o nadzwyczajnéj stronniczości Polaków dla króla“. W ogólności sprężystość i równość rządów pruskich, z wyłączeniem Hoymowskiego intermezzo, imponowały im zawsze, a mianowicie doskonałość administracyi i sądownictwa pruskiego. Z powodu podziału 1793 wielu posiadaczy dóbr wywiadywało się o odgraniczeniu pruskiem utrzymywanem w tajemnicy, aby w tegoż

obrębie zakupić dobra zanim to odgraniczenie zostanie ogłoszonem i podniesie wartość ziemi. A przy demarkacyi w r. 1848 wydarzyły się równie podobne przykłady zaufania.

Jeszcze za życia tego wielkiego Króla ostygło dobre porozumienie z Rosyą, które miało zadowolnić jego potrzebę przyłączenia, a tymczasem skąpo zaspokoiło jego apetyt krajowy. Czuł on ciężko nacisk północnéj protekcyi, ale się niemógł od niéj wyswobodzić całkowicie; bez innostronnych gwarancyi nieupatrywał on pomocy nawet w ościennéj Polsce. Podczas siedmioletnéj wojny nastręczała się już możność dla Rzeczypospolitéj, opierając się o Prusy, wydźwignięcia się znów z nicości i stawienia się przedmurzem przeciw Moskwie. Niedostawało jednak wówczas, jak i póżniéj, warunków moralnych niezbędnych do każdego wielkiego zbawczego postanowienia, a zgrzybiały bohater musiał z rezgnacyą pozostawić odparcie przewagi rosyjskiéj przyszłéj koalicyi. Kiedy tak jemu niepodobny synowiec objął rządy, znalazły się Prusy zaraz zagrożonemi austryacko-rosyjskiem przymierzem, a na zachodnim widokręgu kłębowały chmury olbrzymiéj katastrofy. Przesilenie wybuchło najpierw na Wschodzie. Nastąpił złudny ustęp zachodnio federacyjnéj polityki i pruskiego doktrynerstwa. Powyżéj wspomniana kombinacya prusko-polskiego uczesnictwa wyszła na jaw w dokładniéjszych zarysach i tworzyła ponętę Herzbergowskich westchnień. Pod

takiemi widokami radził w Warszawie sejm długi, ocknęło się zaufanie patryotów, dojrzała w końcu reforma, która wprawdzie ganiona przez wielu dyplomatów, jako niedojrzałe dzieło pospiechu, przyjętą jednakże została w części z oczekiwaniem, w części z obawą, a wyprzedziła zawsze drogi i względy Herzbergowskiéj szkoły. Polityka jéj była mniéj cenioną przez równoczesnych aniżeli przez późniéjszych dziejopisarzy. Uwikłała się ona po krótkich miodowych tygodniach w własnéj subtelności, i była zmuszoną do smutnego odwrotu, w części przez górującą roztropność przeciwników, w części przez niedołężność domowych potęg i zewnętrznych sprzymierzeńców. Burza Zachodu przygłuszyła dalsze swary na Wschodzie. Rosya zyskała wolne pole, a Prusy posiadły bogate łupy w nagrodę zmienności. W obudwóch tych podziałach z r. 1793 i 94 przybyły do zachodnich Prus, oprócz Gdańska i Torunia, południowe i nowowschodnie Prusy, tudzież nowy Szlązk; wielkie te żyżne obszary z dwoma milionami dusz, nadające wysmukłemu Królewstwu nader korzystne terytoryalne zaokrąglenia. Zyski te były jednak za szybkie, za rozległe, a wówczesnem rozprzężonem gospodarstwie dworskiem, panującem w Berlinie i w Potsdamie, działy się ogromne zdrożności.

Podczas czteroletniego urzędowania Hoyma rozrzucono pomiędzy 52, po większéj części niegodnych donataryuszów, 142 dóbr ze starostw po-

łudniowo pruskich wartujących pewnie 20 milionów talarów*). Na kraj nowy spadła cała chmura zgłodniałych, niezdatnych aspirantów do posad; zdawało się jakby z Prus południowych chciano utworzyć Botanni-Bay dla wszystkich takich oficyalistów których dawno już należało było skasować lub powiesić. Oskarzano Landratów o podpalanie, rozboje i zabójstwa! Popełniono liczne błędy. Przy wszystkich władzach i sądach miał panować tylko niemiecki język; ztąd wielkie zamięszanie, niezliczone nieporozumienia. Otworzono wszelkiemu oszustwu drzwi i wrota. Wielka liczba Polaków, odarta ze starostw, i uchylona nawet z dzierzaw sukcessyjnych, wyniosła się do Rosyi. Fundusze prowincyonalne pochłaniały kosztowne, zwykle błędne kolonizacye; krajowych chłopów pozostawiono w nędzy, kiedy tymczasem dzierzawcy generalni i oficyaliści skarbowi zbierali wielkie majątki i wynosili one z kraju. Rozkaz gabinetowy użalał się na podrzędnych oficyalistów „iż pomiędzy nimi weszło w przysłowie że „tylko batem można kierować byłym Polakiem.“ Zawsze jednak administracya pruska zdziałała dużo użytecznego po za obrębem Hoyma, a nawet i w tym obrębie. Z téj pruskiéj epoki od 1793

---

*) Berlińscy oberżyści, u których mieszkali wyżsi urzędnicy Państwa, pisali małe rachunki dla swoich gości w nadziei uzyskania wioski jako odwzajemnienia, a potem, kiedy się zawiedli w swem oczekiwaniu, posyłali większe. — Tak donosi niemiecki historyk Manso.

do 1807 datuje się owa ludność niemiecka, która w Królewstwie Polskiem rozprzestrzeniła się od Krakowa w górę aż do Niemna.

Po katastrofie r. 1806 powstała pruska Polska. W pokoju Tylżyckim stracono większą część południowych zysków, a własny sprzymierzeniec, Rosya, zapragnęła darem od Napoleona pozyskać część ich, obwód Białostocki. Nie mniéj jak 8,000 pruskich urzędników straciło swoje urzędowanie! Zachowano jednak pod saskim rządem prawie wszystkie pruskie kształty wewnętrznéj organizacyi, a niektóre urządzenia (mianowicie doskonała ustawa hypoteczna) przetrwały i późniéjsze przeobrażenia.

Wiedeński traktat zwrócił Prusom tylko małą część dawniéjszéj posiadłości. Asygnacyą wydaną przez wspaniałomyślną Rosyą na podbitą Saksonią, można było zrealizować tylko przez połowę; a co do skargi na doznane ukrócenie w Wielkopolsce, raczył Car zauważać: że „Prusy otrzymały powiaty najbogatsze w fabryki“, co chwilowo było nawet prawdą. Do dziś dnia wszakże Prusy nieprzebolały ówczesne poszkodowania, i nie zapomniały że ich chorągiew powiewała nad Warszawą i Białostokiem. Politycy ich i strategicy żałują do dziś dnia tego doskonałego odgraniczenia przez Pilicę, Bug i Niemen, które poświęcono rosyjskiéj chytrości. Przez utratę polskich żywiołów zmniéjszył się wprawdzie bardzo znacznie czynnik przeszkadzający wewnętrznemu rozwojo-

wi Państwa w duchu niemieckim i jego jednolitości Prusy musiałyby były swe siły prawdopodobnie rozdrobnić dla organizacyi i germanizacyi, i byłyby związane wahając się pomiędzy narodową reakcyą i koncesyą. Z drugiéj jednak strony niekorzystne granice wschodnie nadały temu mocarstwu sztuczne, wątpliwe położenie, utrudniające niezawisłość polityki i zmuszające Państwo do podniosłego wydatku na wojsko. Lubo się strategiczno-polityczna słabizna nowego stosunku dała znośnie zamaskować w swojéj bezpośredniéj doniosłości, to w skutek zmiany rosyjskiego systematu celnego wystąpiły zaraz na widownię bardzo dotkliwe następstwa, które dobry byt wschodnich prowincyi bardzo ciężko dotknęły. Jedynie zawisłością można tłómaczyć, że Prusy przez lat 50 znosiły tak cierpliwie i tak pokornie minujące działania téj sytuacyi. Z drugiéj strony musiała własna świadomość niemocy przynaglać Prusy tém silniéj do absorbowania obcych żywiołów w pozostałych egzponowanych wschodnich obwodach*). Było się skazanym kroczyć drogą polityki realnéj, którą przeprowadzano konsekwentnie niezważając na przemijające względy i pozory. Prusy pokonały z małym trudem usiłowania

---

*) Zaraz w roku 1815 oświadczył tajemny ministeryalny reskrypt: „Ponieważ z dawnych południowych Prus tylko mała część powróciła do Korony, niepotrzeba przeto mieć daléj względów na istniejący Polski żywioł, i cały kraj ma raczéj zupełnie być zgermanizowany.

oporu na własnéj ziemi (1846—1848), a rewolucyom sąsiednim przecięły one wszelkie nerwy żywotne swojem ostro stanowczem zachowaniem. Nawet w zwykłych czasach wykonywały one z gorliwością i punktualnością ohydne kartelowe obowiązki, a ich usługi żandarmowskie były nieraz stawiane pod pręgierz przez własnych niemieckich poddanych. Powolność Prus dla Rosyi wystąpiła nader zdrożnie w obchodzeniu się z wojskowymi polskimi którzy tu przeszli w roku 1831. Słynna konwencya Lutowa z r. 1863 wywołała oburzenie całego Zachodu i w samym nawet Petersburgu została przyjętą z uznaniem bardzo podzielonem. Najnienawistniéjsze widowisko przedstawił ów wielki proces Polaków w r. 1864, który uważać można za nieszlachetną, jako i za niezgrabną farsę policyjną.

Przed czterdziesto laty wypowiedział jeden wysoki urzędnik: „Jeszcze przez jedno pokolenie będzie trzeba Polskość wlec z sobą; — potem niebędzie już o niem mowy.“ — Gdzież są te dotychczas tak wielce zachwalane skutki pruskiéj germanizacyi? Zasługująż one w rzeczywistości na przytaczanie codziennie aż do przesytu pokonywający dowód o straconéj nadziei zniesienia niższych polskich żywiołów?

W trzech prowincyach Monarchii, oprócz Kaszubskiego kąta, jest rozprzestrzenioną polska mniéjszość. Licząca przeszło 2¼ milionów, tworzy ona ośmą część staropruskiéj ludności, a w

każdéj z tych trzech prowincyi ułamek bardzo znaczny, ale właściwie tylko w dwóch ostatnich miała udział w rozwoju historyczno polskim, mianowicie w zachodnich Prusiech i w Poznaniu; tylko tu rozpowiła ona swoją świadomość aż do czynnéj odrębności życia i odrębnéj dążności.

Szlązkie miasta i dwory książęce zostały już przed 500 laty zyskane dla Niemiec prawie zupełnie. Jeden z ówczesnych piastowskich książąt, Władysław z Opola, był czynnym w Polsce jako najgorliwszy propagator germanizacyi. W wojnie Hussyckiéj zniszczało szlązkie mieszczaństwo i chłopstwo. Późniéj był wszelki rozwój zduszony przez habsburgski ucisk religijny. W końcu, gdy zatknięto sztandar pruski, powróciło znów do kraju światło i życie. Od tego czasu potroiła się nieniemal ludność, a piątą jéj część tworzy zawsze Polskość. Głównie przebywa ona w górnym Szlązku i na prawéj stronie Odry; pozbawioną jest jednak wyższych klas towarzystwa. Z prowincyonalnéj szlachty pozostała część katolicka więcéj zbliżoną jest do sarmackiéj narodowości, a dopiero w bieżącem stuleciu zniemczyła się zupełnie w górnym kraju. Jeszcze w początku bieżącego wieku słowianizowało duchowieństwo katolickie całe wsie niemieckie. Tegoczesnie zyskał Polonizm na Szlązku nieco zasiłku i uprawy, przynajmniéj na polu umiejętności i religii. (Wszechnica Wrocławska; katolicka literatura w górnym Szlązku.)

Co się tyczy prowincyi Prus, ta część wschodnia, właściwy kraj Zakonu i książęce Prusy, niebyła nigdy polską własnością. Tameczny żywioł słowiański, liczący 300,000 dusz, pochodzi zapewne od dawniéjszych migracyi, spowodowanych przez wielkie wojny XV wieku, dla zaludnienia opustoszałych okolic. Koloniści są chłopi polsko-mazurskiéj plemienności, którzy zostali nawróceni na wiarę ewangielicką i są najlojalniéjszymi poddanymi. Wyznanie niemieckiéj wiary zrobiło ich obcymi dla swoich braci plemiennych. To samo stosuje się do okruchów litewskiego ludu, zamieszkałych ku północy i najsrożéj dotkniętych głodową ostatnią potrzebą. Inaczéj się mają rzeczy w zachodniéj części, w tak zwanych Królewskich Prusiech. Tu przebywało od wieków wendyjsko-polskie plemie. Pod panowaniem Zakonu rozwinął się zaraz równie i niemiecki żywioł. W następnem trzystuletniem lekkiem połączeniu z Polską utrzymały się obiedwie narodowości obok siebie, chociaż germańska szlachta się spolszczyła, a niemieckie mieszczaństwo przestało się rozradzać. Kraj ten przypadł do Prus srogo spustoszony i wyludniony przez przyjaciół i nieprzyjaciół; lecz się prędko podniósł do dobrego powodzenia pod żelaznym rządem Fryderyka II. Od owego czasu zniemczyło się znowu prawie zupełnie właściwe rycerstwo. Ale polscy chłopi, mali mieszczanie i szlachta tworzą jeszcze trzecią część zachodnio-pruskiéj ludności (1. 2 mil.). Chociaż

obyczaje niemieckie robią postępy, polski patryotyzm niezostał jednak podkopany. A jego utajony ogień potrzebuje tylko łysku nadziei aby został uczuty i wystąpił na widownią.

W Poznaniu skupia się siła pruskiéj polskości i jéj główna działalność.

Obecne Wielkie Księztwo zostało utworzonem w roku 1815 z resztek południowo pruskich i ziemi nadnoteckiéj, która od r. 1770 została na wielką skalę osiedloną i sprawioną przez Niemców. Obwód jego (525 □ M.) tworzy płaszczyzna bogata w porzyczyny po większéj części zostające w kulturze, tudzież w jeziora, dosyć uboga w lasy, otwarta na wszystkie strony, bez naturalnego odgraniczenia. Pruska ta wysunięta prowincya zostaje w równéj styczności z punktem środkowym Monarchii, a z drugiéj z południowym Szlązkiem osłania od biedy linię Odry, Berlin i Wrocław przeciw występującéj pozycyi rosyjskiéj.

„W Wielkiem Księztwie Poznańskiem położenie polskiego mieszkańca jako człowieka i obywatela jest wolniéjszem i pewniéjszem, aniżeli w Galicyi i w Królewstwie; jeżeli się go zaś uważa jako Polaka, jest ono najtrudniéjszem i najnieznośniéjszem." — Tak mówi polsko szlachecki dziennik z r. 1868. Za dni dzisiajszych nawet zwracają się oczy wielu patryotów z większą obawą ku téj stronie, gdzie im daleko większem niebezpieczeństwem zagraża przeważna cywilizacya

i systematyczne wywłaszczenia, jak ze strony surowego barbarzyńskiego uciemiężenia. Obawa ta nie jest nową, a niebezpieczeństwo zniemczenia tak stare jak dzieje Polski. Odwiecznie, jeżeli nie od czasu migracyi ludów, to zawsze od upadku Wendów było Poznańskie krajem granicznym pomiędzy niemiecką a słowiańską rasą. Mniéj mając poczucia ze Wschodem i sięcią Wisły, zwraca się ono głównie ku Zachodowi, dokąd równie ciągną do Odry należące wszystkie linie rzeczne. Zgodnie z tem położeniem było też Poznańskie, obok Krakowa, zawsze na szczycie postępu polskiéj oświaty, i tworzyło jedną z tych dwóch bram przez które się cywilizacya zachodnia wciskała na równiny sarmackie. Chociaż w Poznańskiem stała kolebka wielkopolskiéj monarchii Piastów, to po za nią już ścigał cień cesarskiego władztwa. Zaraz potem walczyli już tameczni możnowładzcy przeciw wpływom niemieckiego dworu; a Kościół, zaledwie sam spolszczony, walczył w szkole i w modłach przeciw niemieckiéj mowie. Kiedy się ku południowi usuwał punkt ciężkości narodowego życia, zalewała kraj niemiecka migracya. Stołeczne miasto Poznań zawierające w roku 1868 dwa razy tyle Niemców i Żydów co Polaków, a siedm razy tyle niepolskich dochodów podatkujących co polskich kontrybuentów, zapewne niewyglądało w r. 1468 mniéj nienarodowem co do swojego mieszczaństwa i majątkowéj statystyki. Tak samo się rzecz ma prawie we

wszystkich innych miastach i wielu wsiach téj prowincyi.

Od roku 1815 zrobił tu rząd wiele — bardzo wiele; co znacznie kraj podniosło i w ogóle na dobre wyszło równie dla narodowości polskiéj. Prusy niemogły przeszkodzić, aby przez rosyjskie zamknięcie handlu niezostało natychmiast zniszczonem niedawno co przez Aleksandra sławione bogactwo fabryczne Poznania, a zarazem nieupadła przemysłowość produkująca rocznie za kilka milionów i rozsyłająca swoje towary aż na Ukrainę i Mołdawo-Wołoszczyznę. Prusy temu nie winne, że się do Polski przeniosły ludzie i kapitały aby tam zapłodnić nowy przemysł, a zubożali pozostali w kraju robotnicy i dotyczące miejscowości. Prócz tych wstrząśnień, które niemożna było ominąć, Wielkie Księztwo ciągle postępowało w rozwoju; a niedorzeczny zamach z 1846 i przez Berlin zawiniona rewolucya z roku 1848 wpłynęły tylko przechodnio i powierzchownie na krajowe stosunki. Już w r. 1817 powstało w Poznaniu Tworzystwo kredytowe (Landszafta); późniéj wprowadzono dwa Banki i Zakład dla chłopskiego ziemskiego kredytu. W r. 1823 rozpoczęto odkupno głównych cieżarów ludu wiejskiego*), a w r. 1833 odkupno miast poddańczych. Z czasem powstało 700 nowych ludowych szkółek,

*) $1\frac{1}{2}$ milionów morgów odkupiono. — W r. 1865 istniało około 50,000 chłopskich dóbr. $\frac{1}{4}$ chłopów miało własność. Za odkup 1 mil. Talarów renty = 20 milionów kapitału.

w których pracowało 1,300 nauczycieli; dalej doskonałe gymnazya i seminarya. Niebawem uwydatniło się zadawalniające powodzenie pomiędzy wolnymi rolnikami, a w innych klasach rozbudził się praktyczny ożywiony ruch. W r. 1841 prezes Flottwell poświadczał, że się we wszystkich prawie klasach rozwinął żywy zmysł dla wyższych ogólnych interesów. Już przed wielo laty chwaliło słowo Papiezkie rząd Pruski że w toku czasu uwolnił prowincyą tę od największéj krajowéj plagi, od ograniczonych i niewykształconych księży. Do nowicyatu duchownego wstępują tu dość często ludzie dobrze urodzeni, bo katolickie wychowanie i oświata kwitną w Zakładach poznańskich. Nie można zresztą dość wysoko cenić wpływ cywilizacyjny jaki wywiera pruska szkoła wojskowa na ogół, a w szczególności na niższe klasy.

Od 50 lat panowania pruskiego powiększyła się w ogólności wielokrotnie wartość ziemi i pracy; liczba uczących się siedmiokrotnie, a ludność dwukrotnie. Ostatnia przenosi dziś $1^1/_2$ miliona. Z tych należą do narodowości polskiéj przeszło 800,000 dusz, prawie $^3/_5$ całéj liczby, Żydów jest 70,000, Niemców 600,000. Jeden odsetek ludności można odliczyć na stan szlachecki. Z Niemców może przypadać $^2/_3$ na potomków dawniéjszych przychodniów, $^1/_3$ należy do nowszego przybytku. Żydowski żywioł zdaje się zmniéjszać, a przynajmniéj stagnuje od czasu uzyskanéj wol-

ności przesiedlenia. Wynosi się bowiem do innych prowincyi, do Berlina i główniejszych miast krajowych, do rosyjskiéj Polski, do Anglii, do Palestyny, aż do Ameryki nawet, dokąd zresztą równie i z chrześciańskiéj ludności nieco odpływa. Pomnożenie się niemieckiego żywiołu było mniéj znacznem od polskiego. Stosunkowo, można tegoż płodność nazwać bardzo znaczną przez wzgląd na to, że z żadnéj strony niema zewnętrznego przybytku, a raczéj przeciwny zachodzi stosunek. Bo choć w skutek zbiegu wypadków wiele przybyło z kongresowéj Polski, to z tych bardzo mało pozostało; większość 'nieporównana poszła na Zachód, lub korzystając z chwili przyjaznéj powróciła do kraju. Równie bardzo mało znalazło dłuższy przytułek w błogosławionym kraju kartelu z pomiędzy licznie przybywających zbiegów przed służbą wojskową. Przybytek taki byłby jednak zawsze przeważony przez tę wielką stratę w ludziach którą prowincya Poznańska poniosła z przyczyny sąsiednich rewolucyi, tudzież przez regularny odpływ Polaków do rosyjskiego królewstwa gdzie niższe ceny ziemi obiecują łatwe zyski i poszukiwana jest praca. Słabując na wszelkie wadliwości rozkawałkowanego i prześladowanego narodowego życia, dotknięta pośrednio i bezpośrednio przez zawody i rozczarowania, osamotniona Polskość Wielkiego Księztwa, wystawioną była przez lat pięćdziesiąt na cały nacisk i na tajemny nieprzerwany wpływ jaki mogła wywie-

rać na niknącą mniéjszość konsekwentna polityka absorbacyjna z doskonałymi wykonawczemi organami przy chętnem moralnem poparciu wielu poddanych, przy bogatych materyalnych i moralnych środkach wielkiego Państwa i wielkiego cywilizowanego ludu. Gdy szlachecką wolność złożono w grobie, głównemi środkami sarmackiéj propagandy naprzeciw niemieckiéj ludności pozostały ksiądz i kobieta. Robią one jeszcze dziś prozelitów tam gdzie różnica wiary religijnéj nie stoi zaporą i nieogranicza narodowo mięszane małżeństwa. Jeszcze w nowszych czasach zostali katolicy osiedleni w Poznaniu oderwani od Niemczczyzny (obacz Galicyą). Przy politycznych wyborach głosują zwykle w Poznaniu i w Prusiech zachodnich katolicy Niemcy z Polakami i za Polakiem. Ale liczba pierwszych wynosi w Wielkiem Księztwie tylko około 100,000 dusz, $^1/_6$ miejscowéj Niemieczczyzny.

Bezpośrednie ustępowanie słowiańskiego żywiołu w Poznaniu można okazać w posiadłościach większych (2,600 dóbr). Przy znanym talencie Polaków do języków przewaga dwumownéj ludności niczego nie dowodzi prócz postępu wiadomości*). A może nawet znajdą się pomiędzy ostatnimi tak ogniści patryoci, którzy się nigdy nie uczyli po niemiecku, albo też zapomnieli od dzieciństwa ten język, z wyjątkiem pojedyńczych

---

*) Zresztą niemalo Niemców należy do dwumownych.

wypadków; chłop podobno nigdy nie zmieni swojéj mowy; w szkołach ludowych niemożna germanizować, czas wojskowéj służby jest do tego za krótki; zresztą polski wieśniak nieopuszcza swoją dziedzinę, chyba w celu udania się do Kongresówki. Wszelkie więc nadzieje z jednéj, a obawy z drugiéj strony, koncentrują się obecnie na zniemczeniu posiadłości ziemi (i jéj personalu); chcemy dla tego ten proces bliżéj uwzględnić.

Poznań jest par excellence krajem obszarowym. Przed kilku laty można było przyjąć, że się w Poznańskiem znajdowało w polskiem ręku jeszcze $^3/_5$ dóbr rycerskich podług liczby komplexów (1,500), a prawie $^3/_4$ tegoż podług powierzchni (5 mil. morg.). Jednak ciągle się powiększa część niemiecka. W każdym roku zmniéjsza się polska przewaga drogą subhasty lub dobrowolnéj sprzedaży, tem więcéj, że od r. 1864 wiele sarmackich właścicieli opuszcza rodzinną ziemię i ciągnie do kongresowéj Polski, gdzie za bezcen nabywa skonfiskowane dobra*). Od lat 20 przeszło w ręce Niemców 500,000 morgów, a obecnie mają Polacy mieć tylko 300,000 morg więcéj. Pierwszy wyłom w polskiem posiadaniu ziemi zrobiła sprzedaż południowo pruskich dóbr rządowych. Mogły się do tego przyczynić równie

*) Równie i w Galicyi zakupiła szlachta Poznańska wielkie dobra.

prześladowania, którym podpadały ówcześnie w tych trzech zaborach posiadacze więcéjpaństwowi (sujets mixtes). Podczas kiedy mieszczaństwo w innych prowincyach pruskiéj Monarchii wykluczonem było od nabycia dóbr rycerskich, zakupywanie ich było mu dozwolonem w krajach polskich, a nawet było przytem protegowane ze strony rządu. Z powodu powszechnego przesilenia, które tak straszliwie po ówczesnych wielkich wojnach dotknęło rycerstwo pruskie, ucierpiało nie mało równie i polskie obywatelstwo, chociaż go otrzymana organizacya kredytu broniła od quasi wywłaszczenia, jakie dotknęło lojalną szlachtę Pomorza i wschodnich Prus. W skutek rewolucyi r. 1830 zasekwestrowano wiele dóbr. Zwrócono je jednak późniéj właścicielom w stanie najlepszym, często nawet ulepszonym; a zapłacone przez posiadaczy polskich kary pieniężne przeznaczono na cele prowincyonalne. Jeżeli rząd pruski w przeciągu dziesięciu lat zakupił 30 dóbr rycerskich, które potem po większéj części odstąpił Niemcom, to rzecz ta narobiła niezasłużonego hałasu co do swéj bezpośredniéj doniosłości; dążność jedynie mogła zrobić wrażenie.

Przewaga gospodarstwa i ruchomych kapitałów zdaje się wszędzie dopomagać do zwycięztwa mieszczańskim żywiołom gdzie jest dozwolonem wolne działanie, co też właśnie odpowiada demokratycznemu kierunkowi naszego rozwoju społecznego. Że tu w Poznańskiem zwy-

ciężtwo mieszczaństwa zbiegło się z materyalnym tryumfem narodowości, pochodzi to z niedojrzałego ukształcenia polskiego życia, a szczególnie z tegoż niezwykłéj konstelacyi, wymagającéj peryodycznie powtarzających się niezmiernych ofiar z krwi, z majątku i z inteligencyi. Oprócz braku skupionego w kapitały zamożnego stanu średniego, brakuje owa pomoc, którąby polscy posiadacze ziemi zaczerpnąć mogli w miejscowym przemyśle, jaki dawniéj istniał, a od czasu powstał w Kongresówce. Podkopane raz przez zniszczenie wschodniego handlu, już się niezdołało podźwignąć wyrobnictwo w Poznaniu. Wysoko udoskonalona produkcya innych krajów cłowego związku zaopatrywała kraj, w którym tylko słabe zawiązki nowego przemysłu kiełkują. Zresztą pisze nawet Polak: „o wiele więcéj, niż rządu, zasługuje „na naganę liche szlachty gospodarstwo, jéj przepych, spekulacya i namiętność karciarska; jeżeli „to tak daléj pójdzie cała tutejsza szlachta zostanie wywłaszczoną w przeciągu lat trzydziestu!“ Od niejakiego jednak czasu uwydatnia się w polskiéj szlachcie zbawienniéjszy kierunek. Wielu nauczyło się lepszego gospodarstwa i doświadcza się w różnych przedsiębiorstwach. W trzeźwego życia w ogniowéj próbie oddziela się kruszec od zuzli. Ta klasa wzmacnia się moralnie do wyższéj dzielności i siły odpornéj. A jeżeliby bliska przyszłość obdarzyła zagrożone istnienie narodowe pozycyą zdrowszą, naturze jego więcéj odpowiednią,

wówczas by też zapewne cały dziś popierany proces zwolniał, i wszedł w normalny stosunek z ogólnym społecznym dalszym rozwojem.

Pruska Polonia wstrzymywała się od rządowéj cywilnéj służby; niektórzy odstraszali się ostremi egzaminami i naukami przygotowawczemi. Większość niechce się udawać na stały pobyt do niemieckich choćby katolickich obwodów, a co się tyczy służby w dziedzinnéj stronie, to rząd tam niechętnie umieszcza Polaków. Zresztą, bardzo przykrą staje się dla narodowców służba administracyjna z przyczyny ckliwego podawania ręki wschodniemu Władztwu w sprawach kartelowych*); tylko w wojskowości są licznie zastępowani. Polscy oficerowie i żołnierze dali zresztą dość dowodów w pruskich wojennych wyprawach.

Zgodnie z położeniem, bywa Wielkie Księztwo zwykle głównem ogniskiem międzynarodowego pośrednictwa w sprawie polskiéj. Zgodnie z przodkującym swoim rozwojem tworzy ono główną polską szkołę dla obywatelskiéj inteligencyi, jakoteż główny zakład wyćwiczonych wojskowych i zdolnych kadrów, których użyteczność uwydatniła się już w Listopadowem Powstaniu 1830—1831, a w ostatniéj rewolucyi główną nawet odegrała rolę. Polacy téj prowincyi zastępowali zawsze energi-

---

*) W Poznańskiem mają zaledwie stu Polaków zostawać w służbie Państwa wymagającéj wyższych egzaminów. Ten stosunek, nigdzie zresztą nie skompensowany, okazuje, jak wielki pieniężny i familijny interes mają niemieccy Prusacy w Wielkiem Księztwie.

cznie w parlamencie pruskim interes swojéj Ojczyzny, nie dając się zbić z toru przez złe przyjęcie które bardzo często muszą doznawać ze strony swoich niemieckich kolegów. W najnowszych czasach przyłączono Poznań do północno-niemieckiéj Rzeszy, który pierwéj, jako postronny kraj pruski, nienależał do konfederacyi niemieckiéj. Przy téj sposobności niebrakło na protestach ze strony polskich narodowców.

Z pomiędzy trzech Mocarstw podziału, Prusy jedynie zdołały oddziaływać na Polskość wszelkiemi środkami wysoko ucywilizowanego Państwa. Z jednéj strony mogłyby do rozwiązania polskiego problematu dostarczyć niezrównane środki dla organizacyi; z drugiéj, byłby do życzenia możebnie najszczerszy udział wschodnich Prus, aby dla nowéj Polski otrzymać zdrową gospodarską kombinacyę.

Przelotny pogląd na kartę geograficzną okazuje to niezmierne znaczenie jakie dla tak długo wyciągnionéj prowincyi wschodnich Prus mieć musi cały poniżéj położony kraj polsko-litewski. Dozwala on równie odgadnąć ważność tych żył które od Szlązka, tudzież od i przez Poznań biegną lub biegnąć by mogły w obwód Kongresówki. Na całą tę wschodnią stronę, ku któréj jest zwrócony tradycyjny i właściwy kierunek Prus

wywiera wpływ jeszcze do obecnéj chwili klęska z pod Jeny, zresztą tak świetnie wyrównana i w zapomnienie puszczona. Traktaty Wiedeńskie potwierdziły tylko w głównéj rzeczy dla Prus postanowienia Tylżyckie. Chociaż Monarchia na całéj linii od Poznania do Memla z niezmiernym kosztem gnie parole zbroją najeżonemu systematowi rosyjskiéj Polski, niebyła ona jednak w stanie swoje wschodnie prowincye uwolnić z prawdziwie niedźwiedzich ucisków rosyjskiéj handlowéj prohibicyi. Przyjęcie do związku cłowego zaostrzyło to odosobnienie wschodnich i zachodnich Prus. Obadwa kraje ponoszą niedogodności protekcyi, niedoznając jéj korzyści. Podobnie jak położenie Dalmacyi, ich pozycya zawiera przypuszczenie, że z czasem zostanie przyłączony kraj poniżéj leżący, i jedynie takie widoki mogą po części złagodzić ucisk obecny sprawiony przez zagnieżdżone nieurodzaje i tyfus głodowy.

Przez naturalne i nabyte warunki została Prusom przydzielona w spadku hanzeatycko i zakonno rycerska polityka. One muszą zmierzać do panowania na Baltyku, w Polsce szukać zaokrąglenia i wolności handlu, odeprzeć parcie Moskwy i popierać związek z Księztwami Nadbaltyckiemi. Zadanie to na Wschodzie zaćmiły wypadki francuzkich wojen i w głąb je usunęły*). Antagonizm

*) P. Bismarka bystry wzrok trzymał zawsze na celu zadanie Wschodnie, a mianowicie kwestyą Polską. W tem był i bywa zawsze znakomity mąż ten stanu niesprawiedliwie sądzony. Za-

przeciw Rosyi pozostał na tak długo niejako utajonym, nieorzeczonym, i musi tak pozostać dla interesu Prus, aż dojrzeje swoboda akcyi. Natenczas, gdy stare Prusy utoną w Niemczech, a punkt ciężkości ukończonego zjednoczenia zostanie posuniętym na Zachód i Południe, uwydatniłby się ten wielki, już nie samych Niemiec, ale europejski obowiązek odparcia Rosyi do naturalnych granic i utworzenia tu na Wschodzie nowéj kombinacyi, nowéj Marchii, która, niemieckim interesom usłużna, dostarczyłaby zabezpieczenie i uzupełnienie przeciw władztwu Rosyi. Natenczas dałoby się przygotować tak usilnie wymagane rozwiązanie, nietylko tak gwałtownie spaczonych stosunków komunikacyi i cywilizacyi, ale i tak głęboko zatrutych stosunków narodowych. Jakkolwiek bądź olbrzymią i ściśnioną wystąpiłaby zaczepna

---

ledwie odzyskał wolne ręce przez rozdarcie francuzko-rosyjskiéj sympatii, zaczął on zaraz stósownie macać i działać nie w jednym kierunku, aczkolwiek bardzo tajemnie i ostrożnie. Rozgłosiło się nawet razu pewnego, że rosyjskie Królewstwo Polskie ma być wypuszczone z przymusu systemu zakazowego, obdarzone taryfą wolnomyślną, a nawet z Prusami wchodniemi i zachodniemi połączone w oddzielny cłowy związek. Potem usiłował p. Bismarck wejść w stosunki z partyą Czartoryskich. Z drugiéj strony rozpoczął on już w r. 1863 w Petersburgu propagandę o ustąpienie Prusom lewego brzegu Wisły. Proteusz ten Marchii prowadził także dla odmiany bardzo ciekawe prywatne układy z jedną polityczną grupą istniejącą w Paryżu i w Petersburgu, które, za laisser-faire w Niemczech, odsłaniały widok na zjednoczone polsko-pruskie Królewstwo aż po Morze, pod Księciem niemiecko-rosyjskim, ożenionym z pruską Księżniczką, i z mięszanym garnizonem wojskowym.

pruska siła przeciw moskiewskiemu sukcesyjnemu wrogowi, zawsze musiałby tenże liczyć się z militarną polityczną koniecznością, któraby go zniewoliła mieć wzgląd na użycie polskiego żywiołu. Po wygranéj grze, mogłyby Prusy zrzec się swéj absorbacyjnéj polityki przy obecnem już tak państwowem zaokrągleniu, i po użyciu wprowadzić trwałe lojalne zadowolnienie. Dla germanizacyi aż po i za Wisłę miałyby one zawsze dobrą drogę, ale co dotąd zdawało się potrzebnem dla niedogodnego położenia, byłoby natenczas nietylko zbytecznem, ale nawet wprost szkodliwem. Zanim jednak Prusy pomyśléć mogą o przeprowadzeniu polskiéj kwestyi przeciw Rosyi, muszą sobie życzéć aby się wlekło sarmackie prowizoryum, aby się Moskale i Polacy ciągle pokonywali i ścierali. Przez urzeczywistnienie zamierzonéj rusko-pruskiéj kombinacyi prowizoryum to niebyłoby wcale usuniętem. Chociażby wschodnia Kongresówka (i jak ma być wymówione, wschodnia Galicya) przypadła Hohenzollerom, chociażby Rosya miała bezkarnie gospodarować w swojéj polskiéj resztce, choćby zaniosła swoją nihilistowską śielankę do wschodniéj Galicyi, miałoby carskie Państwo wiele pracy i starcia do przezwyciężenia; wiele jeszcze do pokonania przeciwnych żywiołów, któreby były bardzo dzielnymi sprzymierzeńcami dla zręcznéj sąsiedniéj polityki.

VIII.

AUSTRYA I POLSKA.

W ogólności, nie tak bezpośrednio i mniéj intensywnie niż północny prąd wpływał na indywidualność wschodnich ludów południowy dawniéjszy kierunek germańskiéj prężności. Zgodnie z naturalnemi dziejowemi wypadkami sprawił on mniéj silne, mniéj przeważające i uwydatnione zmiany. Miększe południowo-niemieckie jestestwo wciskało się tu w mniéjszéj masie przez wązkie doliny do bujno żyżnych, bogato uposażonych krajów, posiadających jeszcze ślady kelto-rzymskiéj cywilizacyi i zabytki wczesnego chrześciaństwa. Rozpadły kościół mógł tu znów powstać szybko bez tępiących wojen. Téj saméj nauce niebawem hołdowały zamożne sąsiednie Państwa Węgrów i Czechów. Oparły się one dalszemu rozszerzeniu Marchii wschodniéj, bijąc i godząc się z nią. Jak od północy była oddzielona przez wał czeskiego ludu, tak od Adryatyku dzieliły ją wysokie góry i panujący na morzu Rzymianie; pozostała więc dla rozwoju austryackich Germanów charakterystyką lądowa ciasnota.

Jak długo stosunki naddunajskich Państw pozostawały w fluktuacyi, Polska miała bardzo mało

styczności z Austryi krainą. Od atrakcyi powstających tu dynastycznych zasad umiała się Polska uchylić w stanowczéj chwili przez Jagiellońskie małżeństwo; a na węgiersko-czeskich polach oborowych występowali potem Jagiellońscy Książęta naprzeciw Habsburgskich kandydatów. Gdy w końcu oddzielne ustroje państwowe zlały się w całość wielkiéj Austryi, jéj styczność z Polską była stalszą, i prawie zawsze pozostała pokojową. Spełzły jednak wszelkie usiłowania w pozyskaniu szlacheckiéj Rzeczypospolitéj dla domu panującego i łaknącego koron systematu Habsburgskiéj ojcowizny. Zresztą, poniosła się ona daleko za granice, w obrębie których jéj nadzwyczajne szczęście miało być tylko wyrazem dziejowo cywilizacyjnéj konieczności. W Polsce jednak nigdy nie doprowadziły do celu jéj powtarzane usilne o tron ubiegania się. Od owego Wilhelma, który w r. 1386 musiał uciekać z krakowskiego królewskiego zamku jako odepchnięty małżonek (sic), w dynastycznych wszystkich kombinacyach obudwóch Państw przemawiał zawsze odpychający wszelką atrakcyą sens doświadczenia, który można wykazać aż do daremnych układów w 1831 i w 1863, gdy usiłowano zainteresować domowy interes Austryi dla odbudowania Polski.

Kościelny węzeł stał się główną dźwignią słabéj jedności tak w Polsce jak i w Austryi. W obudwóch uzupełnił się ten proces prawie w jednym czasie. W Polsce miał on się zgodzić z

wszechwładztwem szlacheckiem, w Austryi stwierdzić dynastyczną władzę. W obudwóch Państwach została zasada religijna popartą w swojéj zgubnéj jednostronności przez narodowe przeciwieństwa i niebezpieczeństwa. W obudwóch też zadała ta jednostronność wielki cios postępowemu udoskonaleniu. W skutek tego powinowactwa spotykały się obydwa systemy z równymi nieprzyjaciołami i z podobnemi klęskami. One właściwie nigdy nie starły się z sobą w ostrym boju; przeciwnie, są one przez imię Sobieskiego związane wspólną sławą i wspólnemi wspomnieniami. Niechęć ku Francyi zrobiła Austryą przeciwniczką szlachetnego Piasta Leszczyńskiego, a protektorką dynastyi Saskiéj. Będąc w opozycyi w polityce wschodniéj przeciw Katarzynie, popierała w Polsce partyą przeciwną Rosyi i dozwoliła na swojéj ziemi uzbrojenia konfederacyi Barskiéj. Wtedy wypadło na odwrót to co się stało w r. 1863. Opuszczona od Francyi, zrezygnowała Austrya na każdą myśl groźnego obstawania za Polską. Marya-Teresa mogła sobie zawsze łzy wylewać nad ostatnią konsekwencyą którą jéj roztropność stanu narzuciła. Kaunitza trzeźwość i Józefa ambicya łatwo się pogodziły z niemoralną użytecznością, a nawet nie wahały się dostarczyć upragniony precedens dla swoich spólników przez obsadzenie z naganną skwapliwością Spiżkiego Żupaństwa.

Tem mniéj przyjazną mogła się Austrya oka-

zać dla następnych usiłowań odrodzenia Polski, kiedy się w jéj własnem łonie rozrabiały narodowe i stanowe zaburzenia. Tylko nawiasowo okazała się skłonną do powyższego, aby Rzeczpospolitę odciągnąć od Prus. Niechciała jednak dopuścić aby powstał sukcesyjny stały porządek i wojskowa potęga, a usiłowała starannie odeprzeć wszelkie oddziaływanie polskich stosunków na swoją galicyjską posiadłość. Zawikłana na Zachodzie podczas drugiego podziału Polski, została oszukaną o swoją część; za to się też usiłowała zemścić dozwalając werbunek Kościuszki. W końcu, przy trzecim rozboju mogła poprawić to co zaniedbała; przyłączyła Krakow i podzieliła się z Prusami obszarem późniéjszéj Kongresówki. W pokoju Wiedeńskim (1800) straciła na zawsze jednak cały bogaty zabór, zachodnią (nową) Galicyą (tylko Krakow przypadł późniéj nazad do Austryi), i z dawnéj Galicyi odpadło Podole do rąk rosyjskich. Jak przed 1812 przeciwieństwo Cara, tak w tym złowrogim roku niedowierzanie Austryi wpłynęło zgubnie na zamiary Napoleona względem Polski. Równie Metternicha polityka opierała się w 1814—15 polsko-konstytucyjnym dążnościom Aleksandra I, od których czuła się podwójnie zagrożoną. Skłoniła się jednak w końcu z postronnych ważnych względów do układu, przez który otrzymała tylko na powrót odstąpione Podole, ale ani Krakowa, który został urządzony wolnem państwem, ani nawet wojskowo

ważnego Zamościa, który jeszcze w r. 1772 była pozyskała. Gdy w końcu rewolucya 1830—31 zakwestyonowała całą polską pozycyę Rosyi, zachwiała się nawet najprawowitsza polityka burgu Wiedeńskiego. Pokusa zuchwałéj niekonsekwencyi zbyt była łechotliwą*). W ścisłéj neutralności dozwolono dowozić powstaniu polskiemu te potrzeby które mu odmówiły Prusy. Daléj jednak nie postąpiono. Późniéj zaś, mianowicie po zamachu Zaliwskiego w r. 1834 wyprawionego z Galicyi, wpadła Austrya na powrót w zwyczajny policyjny system, aby zyskać u Polaków tem większą niepopularność (w 1863—64, nierachując 1768—72!). W skutek okazanéj słabości musiała też patrzéć na to, że Rosya złamała autonomią kongresowego Królewstwa pomimo niedołężnych protestów. W tym wysuniętym kraju ciągle absolutną przemocą rządziła i w ciągle grożący przekształcała go obóz wojenny. W r. 1846 musiało Cesarstwo pokonywać po raz pierwszy polską rewolucyę na własnéj ziemi. Na szybkiem, oględnem postępowaniu Prus złamała się wprawdzie główna siła téj rewolucyi, która była przeznaczoną na prolog do ogólnego europejskiego

---

*) Już na Wiedeńskim Kongresie oświadczył Metternich Aleksandrowi: „Jeżeliby kiedy chodziło o wskrzeszenie Polski, Austrya mogłaby takowe podnieść, wtedy jednak w granicach najdalszych 1772. — I późniéj lubił on powtarzać: „Si l'on me proposait de retablir la Pologne dans 24 heures, j'y souscrirais immédiatement, mais pendant ces 24 heures j'aurais une peur horrible.“

przewrotu. W Galicyi przyszło tylko do słabego wybuchu, który został uduszony w rzezi krwawéj miejscowych jatek. Austryi dozwolono wprawdzie anektować Krakow, co ciężko skompromitowało przytułek przemytnictwa i sprzysiężenia; ale te przez powszechne niedołęztwo systemu, tudzież przez indiwidualną dwuznaczność pojedyńczych organów umożebnione przejścia galicyjskiéj rewolucyi, rzuciły na rząd straszne podejrzenie, i obudziły nienawiść która w sercach patryotów polskich przetrwała długie lata. W r. 1848 wypadło nowe krótko żyjące powstanie galicyjskich Polaków; a jak we Włoszech, w Pradze, w Wiedniu, tak i w Węgrzech występywały przeciw Cesarskiemu domowi sarmackie zastępy wolności. — Po reakcyjnéj epoce Bacha nastąpiła nowa austryacka era, która się najpierw przystroiła tytułem polskiego magnata (1860) i z podbechtaną Polską, pierwszym tryumfem narodowéj polityki niby to układać się zamierzała; ale to tylko przemijająco. Niebawem wpadła Austrya znów w kolizyą, kiedy w kongresowéj Polsce zaczął rządzić system Wielopolskiego i zagrażał wprowadzeniu rosyjskiego polonizmu dla „Madame l'Autriche" bardzo fatalnego. Z tego kłopotu została ona uwolnioną przez styczniowe Powstanie 1863, ale znowu, aby wpaść w dylema jakie jéj się nasuwało już w 1831, lubo mniéj natarczywe*). Zacho-

*) Nie mówiąc o 1853—1835, o téj kryzys sprawy wschodniéj,

wanie się Austryi podczas ostatniéj katastrofy polskiéj było szczególnie oryginalnem i sprzecznem. Nadzwyczajnie szybko, prawie zgadująco oświecona o groźnéj doniosłości całéj sytuacyi, zadawalniała się pani Austrya widokiem fiaska swoich pansłowiańskich śmiertelnych wrogów; — do tego jednak nie przyszło aby odważnie i stanowczo zwróciła była przeciw Rosyi ostrze narodowościowéj polityki. Jak pierwéj, tak i teraz przemawiał u Dworu wzgląd na wewnętrzne położenie, na tradycyjne ostrożności i wahania się. Niechęć do wszelkiéj wysokiéj, śmiałéj gry przeważyła wszystkie inne względy. Obawiano się niepewnych wypadków w tak daleko sięgającem przedsiębiorstwie, zależności od dwuznacznéj Francyi, wojennego Państwa ulegającego Napoleońskiéj polityce, Pańslawizmu nowego kształtu*). W tym czasie dozwalano Polakom na granicy działać otwarcie. Wpływy i cele polskich magnatów od-

---

téj sposobności wielkiéj decyzyi, która lubo nie wyraźnie do odbudowania Polki radziła, ale do takowego doprowadzić mogła.

*) „Często się wydarzało, że się prowadziło wojnę aby zdobyć prowincye, ale nigdy aby którą stracić", powiedział Schmerling w Radzie Państwa. — „A cóż dopiero aby dwie stracić!" dodali najroztropniéjsci, (kieł Wenecki jeszcze tkwił w ciele). „Że Cavour byłby wyzyskał na wielką skalę nastręczającą się możność, to pewna; ale jest wielkiem szczęściem (a nawet wielkim honorem) dla Austryi, niemieć takiego Cavoura." — Może też Polacy w 1863 nie wybrali znowu właściwego kandydata do tronu, jak to się stało w 1831. Wtedy żądano personam gratissimam w niełasce będącego bohatera z pod Aspern, a w r. 1863 wysoko sięgającego Maksymiliana.

grywały nawet ważną rolę przy genezie podniesionéj raptownie w owym czasie polityki niemieckiéj reformy. Jednakże smutny koniec miały wszystkie wielkie, wiele obiecujące rozgony Austryi w r. 1863. Cesarstwo wolało obok Prus torować drogę do Sadowy i zbliżać się przez Prusy do Rosyi, w któréj myślach, tajemnych zresztą aż do roku 1867, niebył wyłączony powrót do tragicznie przerwanéj Konstantynowsko-Wielopolskiéj polityki. Stan oblężenia z wiosny r. 1864 okazał się w gruncie dla konających Polaków opóźnionym czynem ludzkości, a przezeń pogrzebano okrutną połowiczność polityki Wiedeńskiéj. Połowiczność ta pomściła się strasznie w r. 1866; tak jak owa z 1854 ukaraną została pod Magentą i Solferino. Od tego to czasu wiele się zmieniło w warunkach i widokach rządu Wiedeńskiego; obecnie zaś wiążą się ważne powody aby Austryi polecać nader szczególną protekcyę dla Polonii, i okazać bardzo bliską wypadkową możność restauracyi Polskiéj.

Polska narodowość jest rozpowszechnioną w dwóch krajach monarchii Austryackiéj. Mniéjszy z nich, Szlązk austryacki, jest ostatnią kosztowną resztką szlązkiéj posiadłości uzyskanéj niegdyś z czeską Koroną. Należący do sieci Odry i Wisły tworzy on przejście czeskiéj Słowiańszczyzny do

polskiéj, a zarazem siedzibę kwitnącego, wysoko ukształconego niemieckiego przemysłu. Polonia (blisko 200,000 dusz), przeważa w części wschodniéj obwodu, który równie zawiera Zakarpacki związek niższéj Austryi z Galicyą. Szlązk żył dotychczas spokojnie, pracowicie, bez separatycznych dążności, bo był równie oddzielony od historycznie narodowego rozwoju. Nowocześnie dopiero poczęła się agitacya niesiona przez księży i nauczycieli, a to w duchu pansławiańskim, skierowanym na pobratanie czesko-polskie. — Galicya rozciąga się długo na i pod północnym stokiem Karpat. Dzieli się pomiędzy baltycką i czarno morską siecią wodną, i przedstawia starożytny główny trakt zachodnio-wschodniego handlu. W Karpatach bogata w lasy, jest ona na tarasach i nizinach bardzo urodzajną w zbiorach i podziemnych skarbach. Występując na Zachód z Krakowem po za Wisłę, tworzy zaczepne skrzydło przeciw pruskiemu Szlązkowi, zasłaniając przeciw Rosyi morawską szczelinę. W związku z Bukowiną ochrania wszystkie przechody karpackie, i obejmuje północne Węgry. Dostarcza ona oraz podczas zaburzeń rewolucyjnych w trudnéj Zalitawii zewnętrzną kombinacyą, drogę stokową od Przedlitawii wierno poddańczych sasko-moldawskich obwodów Siedmiogrodu. Królestwo Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księztwem Krakowskiem i Księztwami Oświecim i Zator (pierwotnie Slązkiemi) było pierwéj pod Namiestnictwem Lwow-

skiem podzielone na obwody (19), a z niem było złączone Księztwo Bukowiny jako obwód Czerniowiecki. Po roku 1848, przy zmianie systemów rządowych i zmianie organizacyi administracyi, rozpadła się Galicya na trzy obwody rządowe (Krakow, Lwów, Stanisławow); potem na dwa Rządztwa (zachodnia i wschodnia Galicya), które znów połączono dodając lub nie Bukowinę. Teraz od Bukowiny oddzielona Galicya rozpada się na ośm obwodów starościnskich pod (wakującem) Namiestnictwem. Cały ten kraj należał przed 1772 do małéj Polski. Mniéjsza zachodnia połowa tworzyła niegdyś rdzeń pierwotnéj Chrobacyi, póżniéj piastowskie województwo Krakowskie, w końcu ścisłą małą Polskę. Wschodnia część zawiera główny kawał waregskiéj Rusi czerwonéj, Wielkie Księztwo Ruteńskie, czyli Halicz-Włodzimirz, w końcu jedną część dawnéj Mało-Polski. Bukowina, teraz oddzielny kraj koronny, jest geograficznie tylko dalszym ciągiem wschodniéj Galicyi ku tureckim Mułtanom, strategicznie stok zaczepny przeciw Besarabii i Rumunii, klucz do Siedmiogrodu przez nader ważny przechód Bystrzycki. W roku 1775 kraj ten został od Mułtan odłączony, a w 1776 przydzielony do Galicyi. Połączenie to było nietylko wyrazem celu geograficznego, ale także odpowiadało dziejowym wspomnieniom, ponieważ niegdyś Dako-Romańscy Książęta byli lennikami polskimi.

Ludność Galicyi wynosi na 1400 □mil, 5,2

mil. dusz; pomiędzy tymi 2,1 mil. Polaków, — 2,4 mil. Rutenów, — 120,000 Niemców, — 500,000 Żydów. Ci ostatni, długo na prowincyi ograniczeni, wynoszą się często zagranicę od nastania lepszych czasów; a od czasu emancypacyi węgierskiéj znacznym jest ich odpływ do Zalitawii. Niemcy, rozrzuceni po kraju w około 200 koloniach rolniczych, tworzą znaczny kontyngent w większych miastach, zajmują posady mianowicie wyższych stopni, lub rozrzuceni żyją na dobrach. Przeważnie katolickiéj wiary, są oni więcéj zbliżeni do Polaków aniżeli w Prusiech. Koloniści prędko się słowianizują, tak jak i mieszczanie gdzie niemieszkają ściśle połączeni w pięciu obwodach, z siedmiu zachodniéj Galicyi (między 1,8 mil. mieszkańców około 1,4 mil. Polaków), Rusini, przeważnie w Galicyi wschodniéj (między 3,3 mil. przeszło 2 mil. Rutenów, około 700,000 Polaków). Mocno mięszaną okolicą jest kraj od Sanu do Bugu ze Lwowem w nizinie; a od Poprada już aż do Dniestru, w Karpatach (2 obwody górzyste zachodniéj, a 5 obw. wschodniéj Galicyi). Odtrąciwszy niemiecką mniéjszość, należą wielkie posiadłości (około 3,000 komplexów) do Polaków, którzy głównie reprezentują szlachtę krajową (40—50,000 osób). Rusini, wyznający obrządek unicki, stanowią, oprócz włościan, ułamek w miastach, kontyngent niemiecki urzędników i armią klerykalną. Galicyjscy Polacy są szczególnie licznie zastąpieni w

gronie oficerów armii i marynarki, równie jak i w niższéj biórokracyi krajowéj i zakrajowéj; mało ich znajduje się w wyższéj służbie cywilnéj, od któréj się uchyla narodowa szlachta. — Co się tyczy Bukowiny, ludność jéj (510,000 dusz na 190 □ mil) przedstawia pstrokate etnograficzne przejście od wschodniéj Galicyi do Mułtan, a zarazem, równie jak i Siedmiogrod, zakład niemieckiéj kultury (40,000 Niemców; oprócz tego 30,000 Żydów, 5,000 Polaków).

Roztropność stanu Austryi uważała od początku nabytek r. 1772 jako depozyt, jako zastaw do zamiany za późniéjsze kompensacyjne interesa; w wyższem znaczeniu, jako fant, który wypadkowo, przy ostatecznem rozwiązaniu sarmackiéj kwestyi, zapewniał jéj odpowiedni udział i naciskającą akcyę*). Wartość Galicyi dla monarchii austryackiéj była zawsze podrzedną. Dużo soli, wiele żołnierzy, wiele koni wojskowych, stok do i przeciw Węgrom. Wartość ta była mało znaczącą w stosunku do interesu jaki Prusy i Rosya znalazły w swoich polskich posiadłościach. Przybytek z 1795 byłby naturalnie trwale zmienił znaczenie dawniéjszéj anneksyi, gdyby nie był stracony 15 lat później. Aby Galicyę użyć za podstawę dla wielkiéj polityki w

*) Jeszcze w latach 1865—67 (Mensdorf-Beust) układano się, jak mówiono, z Rosyą, o odstąpienie Galicyi na rzecz téj ostatniéj, w części, za rosyjską Polskę; w części, za bezpośrednie wcielenie. Austrya miała otrzymać wynagrodzenie na Wschodzie.

oznaczonéj myśli, do tego brakowało austryackiéj mądrości stanu energii i rzutności, a może także i pewnéj prawdziwéj życzliwości dziejowéj chwili. A że ten fant niechciano i nie umiano wygrać, więc było się zmuszonem jusqu'a nouvel ordre takowy zachować, utrzymać jak można kraj, którego przewodniczące klasy grawitowały ciągle na zewnątrz, i każdéj chwili mogły wywołać najcięższe wewnętrzne i międzynarodowe zawikłania. Zadanie to nie było łatwem, ani wdzięcznem. Metoda jego rozwiązania uzasadniała się na policyi, centralizacyi, germanizacyi, na kościelnych wpływach, na równoważeniu społecznych i narodowych przeciwieństw, a także na czasowem systematycznem zaniedbaniu.

Szczególnie nienawistną dla Polaków była cesarsko-królewska policya niższego i wyższego stopnia. Musiała ona zawsze grać tu pierwszą rolę przy danych obyczajowych i politycznych stosunkach z jednéj, a z drugiéj strony przy ograniczonych środkach rządu centralnego. Zawsze jednak była ona daleką od tego aby swoje wszechwładztwo w tak brutalny i demoralizujący sposób wykonywać, jak to jest na porządku dziennym w Rosyi. — Centralizacya tworzyła do r. 1866 tylko krótko przerwaną regułę galicyjskiego systemu. Jéj praktyka niemogła się tu pokryć polityką germanizacyjną tak jak w pruskiéj Polsce, ponieważ większą część czynnych organów rekrutowano z żywiołów nieniemieckich. Wpływ rzym-

sko katolicki był naturalnie więcéj na usługi Jego Apostolskiéj Mości, aniżeli obudwóch kacerskich Monarchów podziału*). Jednak i tu w duchowieństwie łacińskiego obrządku wystąpił naprzeciw rządu wyraźny duch Polski. Prócz urzędowania, germanizowano w szkołach, w długiéj służbie wojskowéj, przez kolonistów, którzy wszakże często sami się dali słowianizować, — również przez tworzenie kapitałów i przenoszenie majątków. Naturalnie, że Austrya daleko mniéj uczyniła dla asymilacyi Galicyi, mianowicie dla jéj zniemczenia, niż Prusy, bo niemiała pomocy owych sprężyn które Prusy mogą poruszyć przeciw innorodnym czynnikom Państwa. W równym też stosunku uczyniła tu daleko mniéj dla cywilizacyi niż to zrobiono w Poznaniu. Józefińska era (1780—90) zapowiadała wprawdzie Galicyi brzask nowego życia: przyniosła zniesienie niewolniczego poddaństwa, uporządkowanie robocizny, wychowanie ludu, kolonizacyą, tolerancyę, reformę podatków, drogi murowane i podniesienie handlu; 12,000 Szwabów weszło do kraju, na których osiedlenie wydano 2 miliony złotych reńskich. Szlachetny Cesarz, który zwykle stawiał drugi krok przed pierwszym, i tu, jak gdzieindziéj natrafił na odpór i starcia. Najlepsze instytucye

---

*) Z góry pochwaliła Kurya wszelkie anneksye Austryi; ponieważ przy nieuchronnym upadku Polski lepiéj były ochronione interesa katolickie przez zabór Austryi, aniżeli przez posuwanie się Protestantyzmu lub greckiego wyznania.

znalazły tylko bardzo niedołężne urzeczywistnienie: Po niem mało robiono dla Galicyi, aż do najnowszych czasów. Dla rządu tak mało skłonnego do inicyatywy było bardzo dogodnem postępować z odległą, nierozwiniętą, prowizorycznie posiadaną Galicyą nie jako z podmiotem, ale jak z przedmiotem. Jéj zaniedbanie było po części z umysłu użytym środkiem aby polskiéj ludności odjąć materyalne i moralne środki do czynu. To też ta część staréj Polski, która wyszczególnioną rolę odgrywała w świetłéj Jagiellońskiéj epoce i tworzyła najludniéjszą i najżyżniéjszą okolicę Rzeczypospolitéj, pozostała przez najdłuższy czas po za Poznaniem i kongresową Polską tak pod względem materyalnym, jak i umysłowym. Rozkawałkowanie ekonomiczne Polski ciężyło nader zgubnie na Galicyi. Jeżeli Dalmacya bez Bośni jest twarzą bez głowy, to Galicyą, bez rosyjskich i pruskich krajów górnych polskich, można porównać, co gorsza, do szyi bez głowy. Austryackie (do r. 1850 i węgierskie), pruskie i rosyjskie linie celne przecinały naturalne komunikacye tego koronnego kraju, ograniczały handel własny, a odstręczały transito. Żadna ze staropolskich prowincyi nieucierpiała tyle przez niewypełnienie owych stypulacyi z r. 1815, mocą których zobowiązały się Mocarstwa podziałowe do udzielenia swoim polskim krajom nietylko ustaw reprezentacyjnych ale także i wspólny system cłowy. Do tego się przyczyniło, że rząd Wiedeński przez

miłość dla starego austryackiego przemysłu, niechętnym był każdemu rozwojowi przedsiębiorczego ducha w Galicyi, że przez czas długi nieuorganizowano miejscowego kredytu*). Nigdzie też na ziemi polskiéj nie zachował Żyd takiéj przewagi jak w Galicyi, któréj produkcyą i kapitały jakby krociowo-ramienny polip wysysał i rozdzielił w niezliczone kanały. Nigdzie też na całéj ziemi polskiéj niezachowała sprawa gruntowa aż do najnowszych czasów tak trudny charakter, niesprawiła tak wielkiego przesilenia jak w Galicyi.

Od dawna były niektóre powiaty zachodniéj Galicyi osławiane przez szczególne zdzierstwo chłopów. Pomimo Józefińskiego wyzwolenia istniał pod berłem Austryi we wszystkich krajach koronnych bardzo fatalny system: ciężkich robot, tworzących dla szlachty prawie jedyne źródło dochodowe, tudzież urządzenie patrymonialne, narzucając temuż w pierwszéj instancyi egzekucyą tak często z przesadą wymaganych podatków i rekrutów. Były to podwójne niewyczerpane przyczyny nienawiści dla uciśnionego chłopa, do któ-

---

*) Sąma wynagrodzenia około 240 mill. Złr. pomiędzy temi 200 mill. w obligacych. Roczny zasiłek z przedlitawskiego budżetu państwa do funduszu krajowego 6½ mill. Złł. Zresztą prawie ⅔ części chłopów pozostały bez własności. Dopiero w r. 1841 urządzono towarzystwa kredytowe, które do r. 1852 uruchomiło zaledwie ⅒ część tego kapitału, jaki Warszawski kredyt gruntowy (czynny do 1825) miał w obiegu. Teraz dopiero urządzono z małym dość funduszem Bank włościański.

rych się przyłączył antagonizm kościelno-narodowy w okolicach ruteńskich. Gruntownéj reformie tych zgubnych stosunków sprzeciwiał się nietylko najbliższy interes uprzywilejowanych, ale i wzgląd na ogólne społeczne stosunki Monarchii. Wiele policyjnych i administracyjnych rządowych organów znalazło w Galicyi dogodnym dla urzędowania ten rozdział pomiędzy szlachtą od chłopów. Stan ten zdrożny przewlekał się tak długo, aż go niemożebnym okazała straszna katastrofa. W r. 1846 zrewoltował się Mazur w kilku zachodnich obwodach przeciw swoim zrewoltowanym panom, a 1,600 ludzi padło ofiarą tych zabójczych nieszporów. Rozprzężenie zupełnie rozgościło się po wsiach uwydatnione przez zaprzeczenie robocizny, zdziczałość, niebezpieczeństwo, nędzę i tyfus głodowy. W końcu ogłoszono w r. 1848 zupełne zniesienie patrymonialnego stosunku, już pierwéj faktycznie usuniętego. Późniéj, przy nastającym pokoju rozpoczęto odkupno robocizny, co przeprowadzono w sposób nader korzystny dla arystokracyi a dość kosztowny dla kraju i Państwa. Jeszcze dzisiaj niewyrównały się straty przesilenia wiejskiego gospodarskiego; jeszcze dzisiaj istnieje spór o lasy i pastwiska, o nieusunięte stosunki służebnicze; a jeżeli w czysto polskich powiatach panuje obecnie już znośne porozumienie, to w ruteńskich spoiła się kwestya gruntowa z narodową w sposób bardzo złowrogi. Na wschodzie Galicyi rozwinął się także

bardzo namiętny antagonizm pomiędzy Polonią a Ruszczyzną.

Rozważni, groźni, ociężali, pierwotnoprości i uczciwi Ruteni są przednią, południową wschodnią falą oceanu ludów ruskich, który tu roztoczył się aż do górnego biegu Wisły, i tylko częściowo odpartym został przez reakcyą polską. Na północ spływa Rutenizm na Polesiu z białoruskiem plemieniem, i przenosi się przez Bug do kongresowéj Polski w Lubelskie i Podlaskie. Ku wschodowi łączy się on na dolnym Wołyniu i Podolu z plemieniem mało-ruskim, niewiele od niego różnem. Na południe przytyka do austryackich i rosyjskich Multan i sięga do górnych Żupaństw na Węgrzech. Rusini Halicko - Włodzimierzeccy byli od dawna igrzyskiem Węgrów, Polaków i Litwinów. Przynajmniéj zostali ochronieni od jarzma mongolskiego, i posiadali jeszcze najwięcéj autonomii, znaczenia i cywilizacyi pomiędzy ludami dynastów Ruryka, zanim w XIV wieku przypadły po części do Litwy, a po części do Kazimierza III. Polska część była przechodnio zajętą przez Węgrów (co w r. 1772 miało jakoby uprawnić habsburgską rewindykacyą). Pod Jagiełło-Jadwigą została znowu stale przyłączona do polskiéj korony; kiedy tymczasem litewska część była długo w sporze, i dopiero późniéj z resztą południowéj Rutenii przeszła w rzeczywiste posiadanie korony polskiéj. Już pod Kazimierzem III, za namiestnictw aszlązkiego Władysława, roz-

poczęło się na Rusi polskiéj uciemiężenie ruskiéj wiary, które późniéj przez Jezuitów wykształciło się do wyrafinowanego Machiawelizmu. I tu się spolszczyła Bojarszczyzna, a to daleko jeszcze prędzéj i zupełniéj jak w Wielkiem Księztwie Litewskiem; równie spolszczyła się jedna część mieszczaństwa*). Ze wszystkich Rutenów okazują Galicyjscy najwięcéj siły i świeżości. Niebyli też oni nigdy tak uciśnieni jak inni (mianowicie w górach, gdzie się wolność najłatwiéj utrzymuje); dzierzyli zresztą kraj więcéj protegowany przez stosunki handlowe i cywilizacyjne, i posiadały pod berłem Austryi energiczną ochronę dla wiary i mowy. W końcu nawet otrzymali zachętę do politycznéj odrębności.

Od roku 1848 datuje się kwestya Ruteńska. Pierwéj uznano i protegowano tylko Ruteńszczyznę pod względem wiary; ale bliskość Rosyi obudziła wcześnie rozległe uwagi. Ruteńczycy nie są zresztą wynalazkiem hr. Stadiona, jak polscy panowie i pisarze kalendarzy tak dowcipnie utrzymują. Jeżeli tu autonomiczne życie pierwéj niewystąpiło z ciasnych obrębów narodowego wyznania, to się to właśnie uzasadnia w ucisku i

*) Zresztą, zdaje się, że Ruteni stracili dużo pola naprzeciw Polskości. Niezawodnie sięgali oni w staréj Chrobacyi, jeszcze za Piastów, daléj ku Zachodowi; a 300.000 lubelskich Polaków, sądząc po rasie, są zapewne tylko spolszczonymi Rusinami. Przeciwnie węgierska Ruszczyzna (400,000 dusz) datuje się od dziejowéj migracyi przybyłéj wraz lub po okupacyi węgierskiéj.

odosobnieniu stosunków Galicyjskich, które dopiero miały zostać wstrząśnione przez wpływ lat rewolucyjnych. Krótko przed r. 1848 zaczęto używać ruteńskiego dyalektu w szkołach i tworzyć pierwsze pełne nadziei zawiązki literatury. W r. 1848 rozpoczęła się polityczna akcya od pięciu wieków zupełnie oniemiałego plemienia. Polityka Austryi mogła upatrywać w obudzonem przeciwieństwie upragnioną podporę do paraliżowania odśrodkowéj dążności żywiołu polskiego. W tym kierunku posługiwały się Rutenami jeszcze liberalno-centralistyczne rządy Szmerlinga. A w obecnéj chwili poleca przedlitawska polityka bezpośrednie wybory, któreby nadały większość Rutenom w galicyjskim sejmie i w galicyjskim kontyngensie do parlamentu. Tymczasem zyskało widmo panrosyjskiéj propagandy ciało i krew, i zagnieździło się wygodnie w Galicyi. Rutenom brakuje szeroka, inteligentna i społecznie znakomita reprezentacya. Unickie, po większéj części nieukształcone duchowieństwo, kupka literatów i innych oświeceńszych cywilistów z klasy średniéj tworzą sztab generalny téj narodowości. Ale ta ostatnia broni swojéj świętéj sprawy z wytrwałością i energią, z uniesieniem uzyskującem ciągle świeżą podnietę w narodowem, kościelnem i społecznem przeciwieństwie, a czerpiącem nową namiętność w uciemiężeniach i w obrazie. Unia ma też nie wiele znaczenia po za obrębem wyższego duchowieństwa i małego umiarkowanego, niemie-

cko ukształconego stronnictwa, które pragnie utrzymać stosunek z Rzymem i z Wiedniem, a z Polakami pojednania. Ze strony tych ostatnich jeszcze najprędzéj poda Rutenom rękę, przynajmniéj choć pewna liczba, obóz demokratów, usilujący wprowadzić zapomnienie starych uprzedzeń. Przeciwnie, większość białéj partyi obstaje, niestety, przy rozdrażnionem zaprzeczeniu. Ci panowie nie chcą w ogólności uznać Rutenów za indywidualność, ale tylko widzą w nich bełkotający motłoch chłopstwa i popów, który pod każdym względem musi być posłusznym; oni niechcą dozwolić aby naruszono ich na dziejowéj hegemonii oparte stanowisko w Galicyi wschodniéj. Dałby Bóg, aby ta zażywna tradycya panowania znalazła swój koniec w dobrowolnym kompromisie, możebnie wyrównywającym spierające się pretensye i narodowości*).

Z przyczyny losów od r. 1773 po większéj części odmiennych, potrzeba odróżnić właściwą Galicyę od obwodu Krakowskiego. Dla militarnéj ważności bardzo się o niego gorliwie spierały Austrya i Prusy od r. 1795. Wtedy jednak przypadł do Cesarstwa. W r. 1809 przyłączony został do Wielkiego Księztwa Warszawskiego, a od r. 1815 miał istnieć wolnem Państwem. Mała ta Rzeczpospolita kwitnęła materyalnie pod ochroną dobrych cywilnych urządzeń i handlowéj wolności. Naturalnie że dużo się przemycało ekonomi-

*) O téj kwestyi jeszcze kilka słów w Przypiskach.

cznéj i politycznéj kontrabandy. Z téj przyczyny był Krakow ciągle nadzorowany i strofowany przez trzy podziałowe Mocarstwa, a po rewolucyi polskiéj r. 1830 został militarnie osadzony i odarty z wszelkiéj samoistności. — Po zamachu 1846 położyła władza austryacka koniec niemożliwemu dwuznacznemu położeniu Krakowa, a zarazem i tamecznéj zamożności. Stosunek do Szlązka i Kongresówki żywiący powodzenie Krakowa i czyniący z niego wielki zakład towarowy, jak za dawniéjszych wieków, został przecięty przez austryacką politykę kordonową*). Do tego się przyłączył niebawem straszliwy pożar, a od tego czasu nie mogła się już podnieść z upadku stara sarmacka stolica, którą jeszcze najdłużéj ze wszystkich polskich miast opromieniał blask niezawisłości. Dla materyalnych interesów przyniosło dotkliwy cios nowe połączenie rządowych obwodów; ten w innych sferach taką zgrozą przejmujący dualizm Galicyi był w Krakowie dobrze widzianym. W ogólności, pomiędzy ostatnim a wschodnim świeżym, ruchliwym Lwowem istnieje antagonizm, który pochodzi nietylko z municypalnego współzawodnictwa, ale się opiera na zasadniczo-głębokich przeciwieństwach. Nad Wisłą przeważa duch arystokratyczno-ultramontański, a demokratyczny w Galicyi wschodniéj.

---

*) Na wieść o grożącem wcieleniu mieli Krakowianie posyłać deputacyą do Warszawy aby wyblagać łaskę Mikołajowskiego panowania.

Pamięć pierwszych prawnych tryumfów Galicyjskich Polonii przywiązaną jest do tak często bezczeszczonego imienia Gołuchowskiego. Pod jego Namiestnictwem otrzymała krajowa biórokracya barwę wybitnie polską podczas największego rozkwitu systemu Bacha. Pod ministerstwem Gołuchowskiego wstąpiła Galicya w epokę konstytucyjną a Polonia w uznaną polityczną hegemonią, którą takowe energicznie użyło przeciw Rutenom i Niemcom. Po tym przechodnim słonecznym błysku federalizmu październikowego nastała znowu centralizacya, — 1865 Belkredego chwilowa pogoda, a w końcu, po Sadowie epoka, która, przez konstelacyą Beust-Andrassy wniosła do austryackiéj myśli stanu saską i węgierską poniekąd historyczną przyjaźń dla Polski. Do Galicyi zwracają się obecnie główne dążenia Wychodźtwa polskiego i oczy większéj części patryotów. Zgodnie z mową majową 1868 Czartoryskiego, kraj ten miał zostać polskim Piemontem; tutaj miało oswobodzenie Ojczyzny znaleść swoją obronną pozycyę, podstawę swojego działania*).

Popychające naprzód galicyjskie prowizoryum sprawia dla rządu wiele grożnych trudności. Przez

*) Poznańczycy oponowali przeciw takiéj zasadzie. Niechcieli by takie pierwszeństwo przyznać żadnéj innéj części Polski, i zdają się w ogólności niebardzo smakować w metodzie polecanéj przez Czartoryskiego.

wzgląd na konflagracyą chciano Polakom udzielić możebnie obszerne pole, co Rutenów zniechęciło, a ubodło zagrożonych w swojem przewodniczącem stanowisku prowincyonalnych Niemców; co zadrasnęło uczucie wszystkich innych Niemców austryackich. W poczuciu ważności stawiali Polacy coraz daléj idące wymagania, które kompromitowały nietylko ledwie co wprowadzoną konstytucyą Przedlitawii, ale nawet ostróżność i skrytość w stosunku do zagranicy niezbędną*). Budziły się skrajne dążności stronnicze, żywione pośrednio Czechów przez obce intrygi. Z drugiéj strony wynoszą się Ruteńscy księża i cywilni do świętéj Rosyi, gdzie uzyskują świetne dotacye w unickiéj dyecezyi Kongresówki lub w cesarskich naukowych zakładach. A w Galicyi wschodniéj grasowała z dnia na dzień coraz silniéj moskiewska propaganda, naprzeciw któréj nadaremnie występowała polska rządowa i narodowa policya. „Lasy i pastwiska! Rutenia dla Rutenów!“

Kiedy Pogodin utworzył niegdyś swój program słowiańskiéj federacyi, polecał on dla wschodniéj Galicyi tylko wydalenie tamecznéj osiadłéj szlachty, pośrednio zamiany dóbr i wykupna, a za-

*) Ostatni wzgląd za mało bywa ocenionym przez zagorzałych, niedyplomatycznych czerwonych Galicyi. Wpłynął on stanowczo na wstrzymanie podróży Cesarskiéj do Galicyi w r. 1868, jakoteż na dotychczasowe traktowanie życzeń względem pełnéj autonomii wyrażonych w Galicyjskiéj sejmowéj rezolucyi. „Untoward event“ biszpańskie spaczyło europejską konstelacyą i potrzebnem uczyniło dalsze maskowanie gry.

tem teoryą która się dziś gdzieindziéj praktykuje przez urzędowy socyalizm i wywłaszczenie na wielką skalę podjęte*). Niema żadnego widoku aby dzisiajszy stan wschodniéj Galicyi mógł się utrzymać i przyniósł błogosławieństwo. Gdyby pokój został wkrótce złamany, wówczas by o losie obudwóch Galicyi roztrzygnęły międzynarodowe stosunki siły i spiżowa gra w kości, jakoteż międzynarodowe względy utylitarne. A w razie pokonania Rosyi w ten sposób, że możnaby jéj dowolnie dyktować warunki pokoju, to restauracya Polski po za Bug i Niemen byłaby możebną i dobrze widzianą. Naówczas byłaby w nią wcieloną cała wschodnia Galicya, a Rutenom mogłoby się dostać uznanie w obrębie polskiego Państwa wymienione prawem narodów. Nie zdaje się nam jednak być prawdopodobnem takie wolne rozrządzenie, nawet po klęsce rosyjskiéj. W najlepszym razie będzie musiała Austrya wejść w kompromis z upokorzonym olbrzymem i w tym sensie prowadzić protekcyą Polski. Natenczas mogłaby wschodnia Galicya (kraj Stanisławow) tworzyć wygodny przedmiot dla austryacko-ruskiéj ugody.

---

*) Według rosyjskich dzienników taka zamiana wchodzi dziś w zwyczaj pomiędzy polskimi właścicielami a ruskimi w Kongresówce. Słaby to pewnie początek, na małą skalę. Przed rokiem przemawiali polscy magnaci w Petersburgu za polityką podjednawczą i równie coś podobnego proponowali: aby wyrównać obustronne interesa rosyjscy posiadacze dóbr rządowych w Kongresówce mieliby zostać wynagrodzonymi przez dobra w zachodniéj Rosyi.

Polacy wymagają aby ustawę Państwa wykładano wedle jéj duchu, a nie wedle suchéj, martwéj litery. Opierają się na sympatyii Węgier, i wymagają ugody, któraby miała Kroacką za wzór. Pomimo wszelkich różnic wchodzą oni w styczność z Czechami, a przynajmniéj z młodymi Czechami pośrednio powinowatéj federacyjnéj dążności. Na przypadek odmowy grożą rzuceniem się w objęcia Translitawii, która już zwróciła swoje oczy na Dalmacyą. Włosko-słowiańska Dalmacya, wątpliwéj wierności, jest krajem rozbójników i deficytów, ale także podstawą marynarki ożywionéj przez niemieckiego ducha i niemiecki gieniusz. Jéj ustąpienie uwydatniłoby może za mocno przewagę węgierską. Pominąwszy przyszłą nabliższą wojnę, któraby bez tego Polakom wolne zostawiła ręce, mniemamy, że się w Galicyi zmiana obecnego stanu ominąć nie da. Zawsze trzebaby Polakom przyznać ugodę tylko za cenę ugody z Rutenami. Zresztą, dla czegoby się nie miało odstąpić Sarmacyę i Rutenię do Translitawii (przyjąwszy, że jéj chęci są za tem), do któréj geograficznie należą? Co może znaczyć Galicya dla Przedlitawii? W miejscu dawniéjszych nadzwyżków przynosi dzisiaj ciągłe deficyty. Przez olbrzymie zaległości podatkowe i peryodyczny głód uwydatnia się tu od dwóch dziesiątków lat położenie, które Galicyę, tworzącą dawniéj niezgorsze finansowe źródło, zrobiło dziś posiadłością zupełnie niedochodową, gdy tymczasem powszechne

żądania wnoszone do odświeżonéj i podniesionéj czynności rządowéj codzień większego wymagają wydatku*). Przytem dotkliwe kłopoty i problema czyniące wątpliwą wszelką spójność Przedlitawii, w któréj ten główny czynnik jest niekorzystnym dla niemieckiéj przewagi. Przeciwnie, wspólna nienawiść ku Rosyi uczyni Polaków i Węgrów solidarnymi. Pierwsi mogliby drugim oddać wielkie usługi w pojednaniu ich z resztą Słowian. A Translitawia mogłaby znieść jeszcze wolniéjszy związek, aniżeli połączający Kroacyą. Interes przedlitawskich Niemców nie zdaje się być przeciwnym utracie Galicyi.

---

*) „En Autriche on n'est pas riche", stosuje się głównie do Galicyi, która zaledwie wykazać może ¼ czeskiego realnego majątku i wartości przemysłu. Obecnie zagrożony jest zupełnem zniszczeniem najbogatszy skarb Polski, duma Galicyi, Wieliczka, — górniczy Koeniggrätz, naprzeciwko którego jako odpowiedność stoi pruska Sadowa!

IX.

FRANCYA I POLSKA.

Bóg jest wysoko, a Francya daleko.

„Niewiem dla czego Francuzi nas zawsze pozostawiają własnewu losowi w stanowczém przesileniu, pomimo sympatii jaka istnieje pomiędzy nimi a nami?“ — Tak wyraził Kościuszko niegdyś swoje zdziwienie o zjawisku, które się następnie do przesytu powtarzało. „La Pologne est trop loin“, słowo to francuzkiego króla daje w tym względzie prawie zupełnie dostateczne wyjaśnienie. Można tem równie poniekąd wyjaśnić ową sympatyę która połącza obydwa narody; brakują tu tylko owe wszystkie cienia, które zwykła sprawiać ciągła bliska styczność przez historyczne tarcie i emulacyjne współubiegania.

Styczności Francyi z Polską były przez długi czas rzadkiemi i przypadkowemi. Jeżeli polityka nie mogła zrodzić nienawiści, to i stosunki cywilizacyjne były zbyt małe lub pośrednie, aby z jednéj strony wywołać pogardliwą niechęć pouczającéj przewagi, z drugiéj strony zazdrosną niechęć niższości otrzymującéj światło. Późniéj mogła Galii daleko sięgająca ambicya upatrywać w sąsiedzie swoich przeciwników, wygodnego, natu-

ralnego sprzymierzeńca, który się zdawał użytecznym do korzystnych dywersyi. W ogóle można jednak twierdzić, że ta coraz ściśléj zawiązana solidarność przyniosła dla Polski nierównie więcéj szkody, aniżeli pożytku. Nietylko stała się ona w politycznym względzie źródłem morderczych iluzyi i odczarowań, ale także w innym względzie przyniosły francuzkie wpływy stosunkowo mało trwałego błogosławieństwa; pochlebiały one tylko po większéj części powinowatym ujemnym stronom. Temu zapatrywaniu nie przeczą Polacy, a jednak nie było ono w stanie osłabić skłonności ich ku Francyi. Oprócz dziejowych wspomnień i samolubnych rachub, tworzy podstawę téj zobopólnéj przyjaźni jeszcze większy czynnik, który jéj większe znaczenie udziela.

Lubo niepodobnemi sobie w swojem państwowem życiu wydają się te dwa narody, to wszakże w ich charakterze wykazuje się niezaprzeczenie wielka analogia. Przeświadczenie tego powinowactwa objawiło się bardzo wcześnie*). Niektórzy chcą je nawet wywieść z powinowactwa narodowości. Jak we Francyi tak i w Polsce żywioł keltycki ma tworzyć zasadniczy czynnik narodowości **). Upatrywane podobieństwo występ-

---

*) Charles IX: „S'il y a quelque convenance et conformité de meurs entre aucune nation du monde, elle se trouve entre la nation françoyse et polonoyse, estant toutes deux pleines de grande humanité et douce conversation.

**) Rasa Keltycka sięgała niegdyś rzeczywiście wysoko na pół-

puje szczególnie wyraźnie i pełno kiedy się porównywa wyższe klasy. Żywość, giętkość i gracya, ugrzecznienie i dowcip, naturalna wymowa, prędkie pojęcie, lekka odwaga i wesołość życia, drażliwość i skłonność do zmiany, podniosłość i uzdolnienie do zapału, rycerski wojowniczy zmysł, chełpliwy duch, katolickie myślenie i dążnóść do równości, najwysilniéjszy patryotyzm, — ale i silna próżność, niepoprawna wystawność, przeważna zmysłowość i wielka niepewność, skłonność do wyniosłości i chęć do panowania. Z niezrównaną pojętnością umi sobie Sarmata przyswoić akcent i styl gallickiéj światowéj mowy. Z drugiéj strony połącza się słowiańska zdolność i łacińska tradycya, aby polski język zbliżyć do zachodniego pod względem zwięzłości, jasności i wytworności, przypominających się w jego dźwiękach, pomimo skupionych syczących zgłosek. Zresztą brakują Polakowi szacowne przymioty Francuza, jego wytrwałość i konsekwentność, jego pilność, pewna ruchliwość i niezawisłość, przecząca punktualność i regularność. Jeżeli obadwa lubią rozkazywać i oponować, to jednak Francuz, w skutek długiéj tradycyi i ostrego wychowania, łatwiéj słuchać umi, i ma, przy całéj frondzie, głębszą potrzebę powagi. Polak znowu, jako syn

nocny-wschód, i zmięszala się tam zapewne walcząc z postępowym prądem Germanów. Podczas słowiańskiéj okupacyi mało się już zapewne znalazło Keltów. W starożytnéj donacyi dla Klasztoru w Mogilnie miano wyczytać zupełnie Keltycko brzmiące imiona.

młodszego towarzystwa, przewyższa Francuza męzkością i naturą. Polka mianowicie przewyższa francuzkę energią woli i ducha, zdolnością poświęcenia.

Pierwsze kiełki narodowéj przyjaźni datują się z XVI wieku. Początek zrobiły liczne podróże szlachty polskiéj do Francyi; pośredniczyły one głównie szczęśliwéj propagandzie galickich reformatorskich pojęć kalwinizmu. Ubieganie się francuzkiego księcia o koronę polską (1572) utworzyło szereg poważnych politycznych związków. W nowszych czasach, kiedy europejski rozum stanu wzniósł się do pomysłów świat obejmujących, a francuzki pracowity opór usiłował postawić równorodną koalicyą naprzeciw hiszpańskiemu uniwersalnemu systemowi, wystąpiła na scenę, z inspiracyi Coligniego, kandydatura Henryka Walezyusza. Ale niebawem wielka polityka szlachetnego admirała miała zostać utopioną w krwawéj kąpieli św. Bartłomieja. Francuzkie królewstwo nad Wisłą zostało przelotnem intermezzo, niezaszczytnem dla ukoronowanego „Mignon“, złowrogiem dla powagi ofiarowanego tronu. Parę dziesiątek lat późniéj zwrócił swe oczy Henryk IV na Rzeczpospolitę, aby ją ubezpieczyć jako zaporę przeciw Moskwie i Habsburgom, lecz nóż morderczy kierowany fanatyzmem ugodził tego męża stanu i zniszczył świat cały pomysłów i planów.

Wiek XVII przyniósł dla Polski dwie francu-

zkie królowe, a w orszaku ich mnóstwo familijnych związków, dobry gust i nieszczęsne intrygi. Francuzka polityka uratowała owego czasu Rzeczpospolitę dwa razy z wielkiego niebezpieczeństwa, W r. 1629 przywołała Gustawa Adolfa z granic Polski do Niemiec; powtóre, kiedy paraliżowała zwycięztwa Karola X zagnieżdżonego w Polsce. Ale wtedy jeszcze przyjaciele jednego byli nieprzyjaciołmi drugiego (Turcy, Szwedzi, Cesarscy). Absolutyzm wielkich kardynałów i wielkich królów niepodobał się zapewne bardzo szlachcie polskiéj i stanął przeszkodą przy powtórnych francuzkich ubieganiach o tron; a przyjaźń Sobieskiego dla Ludwika XIV, w polityce niewiele zyskała uznania. Od rządów pierwszego, poczyna się w Polsce niezaprzeczone panowanie świetnie rozwiniętéj literatury francuzkiéj, która tutaj jak i gdzieindziéj wielką miała pustkę do pokrycia, jako modna pani natchnęła miłych poetów i przygotowała grunt do nowego duchowego życia.

W następnym wieku pochwyciła Francya za broń po raz pierwszy i jedyny w interesach Polski. Burboński alians przyniósł jednak koronowanemu filozofowi Leszczyńskiemu tylko królewski przytułek, a Polsce niektóre tylko nic nieznaczące papierowe gwarancye. Konfederacyą Barską popierała Francya bez planu, pieniędzmi, bronią i oficerami, ale na więcéj nie mógł się zgrzybiały rząd Wersalski zdobyć jak na przewleczenie bezpociesznego marzenia; jego zaś pomoc nie mogła

na nic więcéj wystarczyć jak tylko do żywienia rozlewu krwi. Niektórzy filozofowie postępu zatrudniali się wschodniem problemem z chwalebną gorliwością. Mably i Rousseau bywali używani do rady przez polskich reformatorów, a od ostatniego pochodzi wiernie spełniane polecenie: „aby się przynajmniéj niedać strawić swym rozbójniczym sąsiadom.“ — Od owéj epoki datuje się równie początek owéj galickiéj literatury, która wiele szlachetnéj sympatii i ciepła zawiera, ale stosunkowo mało rozwija znajomości rzeczy i głębokości, a zbytkiem frazesów, zwrotów i ogólników nie umiała jaśniéj i dobitniéj rzecz bronioną przedstawić.

Wybuch francuzkiéj rewolucyi zbiegł się z brzaskiem reformy polskiego zmroku. Głębokie odwoływania się były świadomie i nieświadomie czynnemi od Sekwany do Wisły. Ale właśnie powierzchowna jednozgodność i związek idealny skompromitowały gruntownie interes Polski i roztrzygnęły jéj los, kiedy tymczasem sarmacka dywersya może sama i jedyna przeszkodziła tryumfom koalicyi przeciw Francyi. Od owych czasów, a w szczególności od Odyssei polskich Legionów poczyna francuzko-polska przyjaźń przybierać charakter ogólny, w który się zespolają wszystkie stronnictwa i wszystkie stany. Wijąc się po wspólnych uświęconych wspomnieniach, popierane przez uznane podobieństwo, żywi się to uczucie, tu wierzącem zaufaniem, tam rycerskim udzia-

łem i głęboko uczutą wdzięcznością, i tworzy bardzo ważny czynnik moralny, z którym się każdy nowy rząd francuzki musi liczyć.

Dziwną, jak gdyby tajemne arcanum imperii wydaje się bałwochwalcza miłość Polaków dla pierwszego Napoleona. Poświęcał on wiernych sobie bezwzglednie paszczom armatnim po wszystkich stolicach świata; wyzyskał saskie Wielkie Księztwo prawie do ostatniego człowieka i grosza: A przy tem, jaka oziębłość dla polskich nadziei! Nie upatrywał on może jeszcze w polskiéj „anarchii“ materyału do pełnego narodowego życia; szukał tu może „une force disciplinée pour meubler un champ de „bataille,“ — obóz, a nie forum, nie demagogiczne kluby. „Dieu seul est l'arbitre de ce grand problême politique“, tak oględnie wyrażał się o kwestyi, która, jak niektóre inne, przypominała mu niemiłe dla niego prawa narodów i wolności. Miał on wprawdzie pod wszelkiemi okolicznościami do walczenia z międzynarodowemi względami, które się sprzeciwiało podjętéj na prawdę restauracyi Polski, ale właśnie w roku 1812 najmniéj można bronić jego postępowanie takiemi uwagami. Napoleon miał wówczas sposobność nieuwzględniać i pogodzić wszelkie interesa i tradycye dworu Wiedeńskiego. Ale że nisko oceniał podstawę polską i jéj rozprzestrzenienie i uzupełnienie odrzucił, przeto też z góry już skompro-

mitował kampanią rosyjską, a samemu sobie wykopał dół zguby.

Rewolucya lipcowa została podług wszelkiego prawdopodobieństwa ochronioną jedynie tylko przez polskie listopadowe powstanie. Ona nie poważyła się otwarcie popierać rozpaczliwéj walki. „Chacun pour soi, chacun chez soi!“ w ten sposób wystąpił nowy rząd zaraz z początku w obec francuzkiego narodu z moralnym deficytem.

Już dawniéjsze czasowe wypadki sprowadziły wielu Polaków na ziemię francuzką, a exodus z r. 1831 przywiódł ich tam masę. Przez późniéjsze przybycia odświeżone wychodźtwo (obecnie około 15,000 indywiduów) utworzyło bezmiar związków, prawdziwe amalgowanie się obudwóch narodowości, które się odzwierciadła w całem duchowem życiu Polski, a szczególnie się odbija w działaniach stronniczych. Jeżeli Francya udziela gościnność i wsparcie tysiącom wychodźców, dogadza ona tem jedynie tylko swojemu świętemu obowiązkowi względem narodu, który zbyt drogo opłacił galickie zachcenia i braterstwo*).

---

*) Bezmiar frazesów, trochę grosza na bandaże i trochę białego chleba dla wygnańców, oto cała niezmierna suma dobrodziejstw któremi Francya opłaciła krew swojego wiernego Sancho-Pansa Pentrarchisty. Od roku 1797 do 1815 padło 200,000 Polaków po stronie Francyi. Kiedy niedawnemi czasy poruszono kwestyą zmniéjszenia subsydyów, które skarb francuzki dostarczał dla polskiego wychodźtwa, zauważał dziennik Opinion nationale, że suma ta wynosi tylko ułamek tych odsetków jakie Francya je-

W urzędowym i nieurzędowym świecie drugiego Cesarstwa znalazło ważne uwydatnienie polsko-francuzkiego zespolenia. Takowe cechuje najtajniéjsze myśli i dążności Napoleona III (kandydata do polskiego tronu w r. 1831) i odgrywa w środkach i celach jego polityki wyszczególnioną, dotychczas jeszcze nieznaną rolę. W kwestyi polskiéj toczyły się między Tuileryami a zimowym pałacem układy. Kiedy Rosya upatrywała w odbudować się mającéj Polsce tylko szaniec przedmostowy, musiała realna francuzka polityka szukać w niéj podwójnego szańcu przedmostowego, któryby zwrócony na wschód i zachód rozdzielał Niemcy od Rosyi i zapewniał pewne uznanie dla francuzkiego wpływu, a walne pole dla francuzkiéj akcyi. Musiała ona na to liczyć, że spór wewnętrzny pomiędzy Polonią a Rosyjszczyzną nigdy nie uśnie, a przynajmniéj łatwo się rozbudzi, aby pierwsza, możebnie od niéj zależna, stała się zawsze gotową przednią strażą dla mającéj się w końcu wywalczyć jéj ogólnéj przewagi. Nie mówiąc już o ścisłym jednozgodnym związku pomiędzy Polską a Rosyą, musiała Francya nie bez podejrzenia oceniać ten znaczny udział, który rosyjskie zamiary nadawały niemieckim żywiołom przy sarmackiéj reorganizacyi, ponieważ przez to miała być zakwestyonowana przewaga francuzkiéj

---

szczo jest dłużną Polsce za pożyczkę 200 mill. którą Napoleon I ściągnął w Wielkiem Księztwie Warszawskiem, a z któréj nigdy nie zapłacono ani szeląga.

Polonii, a prócz tego przygotowana wielka zażyłość pomiędzy rosyjskiem a germańskiem jestestwem.

X.

POLACY I NIEMCY.

Jeżeli Francya i Polska okazują uderzające podobieństwa w charakterze ludów, to Niemcy i Polacy tworzą uderzające przeciwieństwo. Tu zmienność, instynkt, namiętność i sprężystość, gotowość do poświęceń i pragnienie wolności, — tam, gruntowność, rozwaga, cierpliwość, porządek, oszczędność i prawność. Jeżeli Polak gani w Niemcach ociężałość, małoduszność i skąpstwo, zarozumiałość kultury i pedantyzm, to ostatni zarzucają pierwszemu nieczystość, nieporządek i niegospodarstwo, brak zastanowienia, prawdy i pewności, i upatrują w nim chętnie syna z łaski młodszéj niedojrzałéj społeczności. Różnica nie jest jednak tak wielka aby miała kompromitować wyższe pokrewieństwo łączące Niemców i Polaków w zachodniéj tradycyi i cywilizacyi, czyniąc ich solidarnemi w obec wschodnich Słowian. Obadwa zbliżają się do siebie, zwłaszcza przez ide-

alną dążność i poetycką wenę, przez skłonność do indywidualizacyi i do federacyi. A że w swoich przeciwieństwach właśnie szczęśliwie się uzupełniają, wskazanym jest przeto ich ścisły związek, jakkolwiek się często o siebie wzajemnie uderzają i ścierają.

Gdy „wschodnia Francya“ w dziejowem życiu swojem jest bardzo do zachodniéj niepodobną, to w tym względzie pomiędzy pierwszą a niemieckim sąsiadem da się wykazać niejedna paralela. Bardzo już często przedstawiano Niemcom los staréj Polski jako odstraszający przykład. Na sarmacką niezgodę wskazywał Bismarck w notach i w mowach, a w klasycznem przedstawieniu jego czciciela Hüppe ma sarmacka mania wolności służyć za odstręczającą naukę dla wszelkiéj ideologii i opozycyi. — Na czasy wielkich Cesarzów z domu saskiego przypada wiek heroiczny polskiego Królewstwa, a dla obudwóch narodów przywiązanem jest do nowych czasów w połowie do mytów należące wspomnienie jednolitéj silnéj władzy Państwa (zarazem zewnętrznego związku w cesarskiem najwyższem zwierzchnictwie, a moralnego związku w książęcéj przyjaźni i chrześciańskiéj oświacie). Późniéj się rozwinęły w epokach pełnych zamieszek zarody rozkładu, samowola polskich magnatów i samodzielność niemieckich wazalów. Porządki Kazimierza III zbiegają się z prawodawstwem złotéj bulli. Najlepszy wiek polski obejmował równie najszczytniéjszy rozkwit

niemieckiéj narodowéj siły, ale w obudwóch Państwach rozwarła się przepaść rozszczepionéj wiary. Do zniszczenia Niemiec przypada Polski „trzydziestoletnia wojna“, a po upadku polskiéj Rzeczypospolitéj nastąpił szybko rozkład świętego rzymskiego Imperium. Zarówno tworzyły się grupy sfederowanych terytoryów Państw, które w monarchii wybieralnéj więcéj były reprezentowane jak rządzone (1,500 bezpośrednich Państwa rzymskiego — równe do 10,000 dobrze posesionowanych Piastowych!). Po Niemiec poetycznéj epoce przypadło i w Polsce wysokie wzniesienie ducha. Tu i tam wykonywa się ciężka polityczna praca bogata w rozczarowania i smutek, a tem bogatsza w Polsce, im bardziéj się tam uzbierała większa miara dziejowych przeminień. Może też dla obudwóch narodów równie tak blisko przypadnie uwieńczenie ich tegoczesnych wysileń, jak to się wydarzyło z poprzedzającemi katastrofami?

Niemiecka i Polska narodowość przenikły się wielostronnie i połączały w toku dziejów. Ten proces mięszania wydał z jednéj strony w Niemczech wybitny przechodni typ; z drugiéj strony był Polonizm równie mocno przymięszany krwią germańską, mianowicie w plemieniu Wielkopolskiem. W Koperniku uwydatniło się świetnie stopienie się ras, i wcieliło się w polską cywilizacyą i w dzieje przez znakomite talenta i patryotów. Jak w dziedzinie literatury tak w ogólności także przy nowszych sprzysiężeniach i powstaniach

zastanawia to mnóstwo czysto niemieckich lub widocznie niemiecko byłych (odnośnie niemiecko-żydowskich) własnych imion.

Gdy Polacy pierwotnie kraj zagarnęli, znaleźli zapewne jeszcze resztki swoich wandalsko-gotyckich poprzedników i połączyli ich z sobą. Kilka wieków późniéj zetknęli się z nowymi Germanami, którzy w odwrotnym ruchu zaczęli już przeorywać z bezwzględną gwałtownością za nimi napierających zachodnich Słowian. Wtedy zaczęła się odgrywać dla Polski wielka akcya cywilizacyi. Starsza i szczęśliwiéj położona rasa miała młodszemu i surowszemu szczepowi ciągle daléj podawać zdobycze ludzkości; miała mu najpierwéj przynieść naukę chrześcianizmu i zasady nowéj oświaty; późniéj opatrywać błogosławieństwem wolnéj pracy, wolnego chłopstwa i mieszczaństwa; daléj poprzedniczyć myślom reformy duchowéj i religijnéj. Jeżeli przy pierwszym i trzecim względzie współdziałały romańskie wpływy, to przy drugim wyłączne znaczenie miała rola Niemiec. Zjawisko prawdziwie wzniosłe, ów exodus germańskiego żywiołu, który miliony ludzi z dziedziny wyrywał, równie tegoczesnemu zamorskiemu ciągowi, i równie jemu, pominąwszy przyrodzoną chęć do włóczęgi, zaczerpnął urodzajną przyczynę w socyalno - politycznych niestósownościach*). W Polsce była to znowu gospodarska

---

*) Dla Szlązka oblicza jeden statystyk 150 -180,000 włościan-

polityka licznego niemieckiego kleru, która najpierwéj powołała niemieckich kolonistów do kraju. Dzięki dobrze zrozumianéj tolerancyi dotarły niemiecka pracowitość, obyczaje i ustawy aż do moskiewsko-tatarskich granic Wschodu, aby w głównem założyć materyalne podstawy dla blasku ery Jagiellońskiéj. Jak zwykle, przeważał zapewne i w pomienionéj emigracyi kontyngent męzki, a z téj przyczyny powstało zaraz krzyżowanie ras na wielką skalę, pomimo wszelkiéj chęci do oddzielenia. Niemieckie zwyczaje, wyobrażenia i słowa wprowadzono mnogo w życie polskie. Jeśli Kazimierz III lubił niemczyznę, to Ludwik węgierski był dla niéj zupełnie ujęty; równie Jadwiga, która bardzo często hamować musiała w litewskich książętach nienawiść ku Niemcom. Zdawało się nawet przez czas niejaki że Polska wsiąknie w naród wyższéj cywilizacyi, jak Szlązk, a bardziéj jeszcze Pomorze. Ale bardzo prędko objawiła się tu i w Czechach reakcya budzącego się w końcu, i świadomość siebie uzyskującego żywiołu narodowego. A choć obce jestestwo wzmo-

skich kolonistów i 1500 nowych Wsi. W niektórych okolicach zachodnich Niemiec mogło nastąpić przeludnienie, głównie jednak był ucisk wzmagającego się feudalizmu, który człowieka wolnego gniótł i wyganiał dokąd go wabiły samorząd i wynagradzająca się praca. Mocny popęd ruchowi dały wojny krzyżowe, postęp niemieckich zdobyczy i handlu. Jak z jednéj strony inwazya morza północnego wielu nadbrzeżnych mieszkańców na Wschód wywiodła, tak z drugiéj strony inwazya Mongołów stworzyła olbrzymi ugór dla germańskiego napływu cywilizacyi.

cniło, czyli raczéj odnowiło się przez napad na Prusy zachodnie i przez napływ mianowicie uchodzących z wojny Hussyckiéj przed prześladowaniami religijnemi i wojny trzydziestoletniéj, to wszakże uległo po większéj części zmniéjszeniu, które przygotowało onego upadek. Z poczęciem chrześciańskiego przychodźtwa przybyło zarazem i niemieckie Żydowstwo. Zachowało ono niemiecki dyalekt, utrzymywało późniéj różne związki z Niemcami, i tworzyło w przechrztach pewne przejście z niemczyzny do polskości. Osadnictwo niemieckie zyskało nowy impuls pod panowaniom Sasów, owem opóźnionem i niedoszłem usiłowaniem wydobycia się z usamotnienia przez związek tak długo usuwany z niemieckimi książętami i Państwami. W końcu nastała epoka panowania obcych. Od tego czasu nastąpiła uporządkowana infiltracya germanizmu. Pominąwszy wszelkie intencye, wewnętrzne i zewnętrzne przeniknienie się obudwóch ras musi wzrastać z każdym postępem styczności pożycia, które tu na wschodzie potrzebuje i jest do wielkiego rozwoju zdolnem*).

Jeżeli Francya i Polska są dla przyjaźni zbyt daleko od siebie położone, to Niemcy i Polacy zbyt byli zbliżonymi. Przy takiem pobliżu częste przeciwieństwo i starcie było nieuniknionem; przy takiéj bliskości musiała się dać uczuć różność

*) W Kongresówce, naprzykład, przebywa oprócz już tam z obywatelszczonych 300,000 Niemców, prawie jeszcze równa ilość Niemców, jako obcych poddanych.

istoty, co mocno podniosło nastrój politycznych swarów. Przedwszystkiem niezdolną była usposobić wzajemnie do przyjaznego uznania duchowa przewaga, z którą pouczający i zapładniający niemiecki żywioł był i będzie czynnym. Polacy zrazili się tem więcéj tą przewagą, że ona szła ręka w rękę z materyalnemi pretensyami panowania, podniesionemi od czasów Habsburgów i Hohenzollerów. Nigdzie zapewne nie zyskało ostrzéjszego wyrazu połączenie duchowéj siły i politycznego uroszczenia, jak to się stało w społeczności niemieckiego rycerstwa. Od owego to długiego, wielce zaciętego przeciwieństwa Polaków i pruskich Zakonników pochodzi ta narodowa nienawiść, którą jeden kronikarz XVI wieku przedstawił jako „przechodzącą wszelkie granice natury.“ — W łonie Zakonu gromadzili się wojownicy z wszystkich okolic Niemiec, a jego nieszczęśliwy bój z dwoistem Państwem Jagiellonów znalazł moralną i czynną podporę w kraju macierzyńskim. Gdyby reformacya zachowała była w Polsce czasową przewagę, byłoby bez wątpienia nastąpiło moralne i polityczne zbliżenie do północnych Niemiec, ale natomiast powstało z reakcyą XVII wieku ostre przeciwieństwo religijnych zapatrywań. Ewangielicka nauka z trudnością się utrzymywała pomiędzy niemieckiem mieszczaństwem i szlachtą Zachodu, i dała tam częsty powód do uciemiężenia i do krzyków boleści, które znalazły samolubnych rzeczników w Szwe-

cyi i w Brandenburgii, i bywają dziś jeszcze starannie wyzyskiwanemi przez protestanckich pisarzy.

Epoka podziałów musiała naturalnie potępić w oczach Polaków niemiecką gabinetową politykę. Od tego czasu niemieccy żandarmi i biórokraci nieprzestali być przedmiotem polskiéj nieprzyjaźni. A jeżeli w ogólności uczucie narodowe nie lubi przewagi obcych i obcymi zostających żywiołów, to szczególnie protestuje przeciw „germanizowaniu", które bywa wprost używanem lub przynajmniéj podsycanem przez obce rządy już to jako środek rozkładu, już też jako prężność która się tu wykonywa nie jako wynik naturalny, ale jako tani, „nieszlachetny" tryumf wielkiego, w ludzi i kapitały bogatego cywilizowanego narodu przeciw potwornemu położeniu jakie zgotowano walczącym Polakom przez rozczłonkowanie, zaniedbanie i prześladowanie. Dodajmy do tego, że Polakom przedwszystkiem przeciwną jest rola, którą, ku ich szkodzie, odgrywały i ciągle odgrywają niemiecka duma i gienialność w rosyjskiem władztwie, — niemiecka krew i niemieckie imię w wybrykach rosyjskiéj władzy.

Pod żadnym względem nie da się nowa Polska usunąć od związku z niemieckiem, a przynajmniéj z północno-niemieckiem życiem, nawet gdyby miała powstać uzbrojona w przeciwieństwie z ówczasowemi interesami i pretensyami tego ostatniego. Dla korzyści obudwóch społeczności

życzymy i spodziewamy się aby pomieniony związek był możebnie najściśléjszy, bez obrazy narodowych uczuć. Gdyby Niemcy zyskały gwarancyą trwałego wysilniéjszego powodzenia w najbliżéj dotykających okolicach i ludnościach, a w ogólności powiększoną pewność i wpływ cywilizacyi na Wschód, wówczas by Polacy zyskali niezbędnie może potrzebne wzmocnienie swojego międzynarodowego bytu i nader silne poparcie do szybkiego przeprowadzenia, po tak mocnych wstrząśnieniach, poważnéj wewnętrznéj organizacyi. Najpierwéj poleca się niemiecką dynastyą dla odbudowanéj Polski. Przewidzieć łatwo, że polityczne położenie niedozwoli Polsce pozostać osamotnioną pomiędzy obudwoma wielkiemi sąsiedniemi rasami; równie łatwo przewidzieć, że natenczas wybór pomiędzy ostatniemi nie byłby ani trudny, ani wątpliwy? Ze względów ekonomicznych równie jest dla Polski wskazanem przyłączenie się do niemieckiego górnego kraju. Oparcie się o wysoko rozwinięty, w kapitały bogaty gospodarski obszar związku cłowego. Etnograficzne położenie i wymagania wyższéj polityki cywilizacyjnéj przemawiają równie za tem, aby niebardzo rozsadzać Polonię i Niemczyznę pod względem Państwowego związku. Obydwa żywioły są już tak pomiędzy sobą przerośnięte na obszarze pruskim, że demokracya w Poznańskiem, jak ją w r. 1848 zamierzano, doprowadziła by tylko koniecznie do nieskończonych niezadowoleń i re-

klamacyi. A gdyby się usunęło, o ile można, niemiecki żywioł z nowéj Polski, to by się jéj uszczupliło bardzo ważne uzupełnienie, i popierałoby się wyłączną dążność. Niemiecki wpływ musiałby się z naturalną koniecznością ciągle zatwierdzać, ale w taki sposób aby się nie wydawał obcym, importowanym czynnikiem, intrusem, coby nie ułatwiało harmonii obudwóch narodów. Ścisły stosunek z Germanizmem wydaje się wielu Sarmatom niebezpiecznym dla ich narodowości? Ale z odbudowaniem Polski upadają wszelkie niestósowności które od podziałów popierały „germanizacyą“ w tak nienaturalny sposób. A jaką elastyczność, jaką siłę, jaki urok czerpałaby Polonia z uwolnienia swojego!

XI.

NOWA POLSKA.

„Facta loquentur.“
„Fata viam inveniant.“

Podług toku myśli, który przewodniczył naszemu dotychczasowemu przedstawieniu, przywrócenie państwowego związku krajów polskich, a

z nim mniéj więcéj rozpowszechnione zadowolenie polskich narodowych usiłowań okazuje się tylko kwestyą czasu i okoliczności. Za takiem rozwiązaniem przemawia dobre dziejowe i narodowe prawo i niezniszczalna żywotność owych milionów, u których przestrzeganą jest świadomość prawa z niezachwianą heroiczną pewnością; — przemawiają za niem nad to nader ważne powszechne potrzeby, jakoteż szczególne intreresa pojedyńczych Mocarstw, które to interesa niezawodnie się uwydatnią w miarę czasu i okoliczności.

Zestawiamy przywrócenie polskiego terytoryum w nierozdzielny związek z utworzeniem polskiego Państwa i z uznaniem polskich narodowych usiłowań. Wielu niezaprzecza bynajmniéj wysokiéj użyteczności jakąby zbiorowość staropolskich krajów późniéj dostarczyć mogła dla rosyjskiéj i germańskiéj polityki realnéj, mniema jednak, że natenczas byłoby zbytecznem uwzględniać wymagania Polonizmu. Ci, jak w ogóle wszyscy przeciwnicy Polski, zaprzeczają jéj uzdolnienia stanu, taktu politycznego, i upatrują w jéj życzeniach spuściznę i marzenia mniéjszości tracącéj z dniem każdym na realnéj podstawie, a któréj siła zostaje z jednéj strony podkopywaną przez germanizacyą, z drugiéj strony zostaje zatartą przez moskwiczenie. Dla zarzutu państwowéj niezdolności i braku politycznego taktu dostarcza bardzo dogodne dowody upadek Polski. Wypa-

dałoby jednak mieć na uwadze, że dawniéjsze jéj wieki okazują świetne epoki i zadziwiające czyny; że głównie w stosunkach Unii do Litwy objawia się prawdziwe bogactwo politycznéj roztropności i wyrobionego taktu; że polska społeczność utknęła przynajmniéj na idealnie wielkiem zadaniu, które dotychczas właściwie nieudało się nigdzie w Europie, to jest: aby znaczne kontynentalne mocarstwo oprzéć na wolności; że w końcu, wystąpiła nawet poważna wola do nowéj organizacyi, do któréj jednak była jéj odebraną wszelka możność, pośród nader silnych, nieporównanie wiarołomnych sąsiadów. Dzieje porozbiorowe okazują wprawdzie niejedne niepowodzenia, nagromadzone przykłady nieroztropności i niezgody gdy pierwszy wiele obiecujący początek samorządu, Wielkie Księztwo Warszawskie zostało, bez żadnéj winy Polaków, pogrzebanem pod ruinami Napoleońskiego szczęścia. Ale od tak ognistego narodowego temperamentu nie można wymagać pod danemi stosunkami rezygnacyi i zimnego rozsądku, jedności myśli i działania; w katastrofach mianowicie z 1830—31 trzeba przypisywać główną winę systemowi rządowemu, który zawarunkowany niskim stopniem cywilizacyi, musi być cenionym nie podług bizantyńskich frazesów, lecz podług zepsutéj, szorstkiéj i wstręt budzącéj polityki. Cokolwiek zresztą przeciw Polonii się przytoczy, to jednak jéj ognisty patryotyzm i jéj niezrównane poświęcenie tworzą nader

ważne zalety dla państwowego życia, skoro tylko, choć w części, trafnie są prowadzonemi. Rzeczą jest naturalną, że każden naród potrzebuje uzdolnionych reprezentantów i przewodników aby się ukonstytuował; niebrakło by ich jednak i tutaj w rzeczywiście stanowczéj chwili.

Świadomość polskiéj narodowości uwydatniła się dotychczas wprawdzie tylko w mniéjszości. Mniéjszość ta obejmuje wszakże zbiorowość tych Polaków, którzy, w właściwem znaczeniu słowa, myślą i czują. Magnaci, szlachta, mieszczanie, około 3 milionów ludzi, tworzą normalny zastęp Polonii; liczba ta jego zostaje spotęgowaną przez dzielność i odwagę, która nietylko właściwą jest męzkiéj części ludności, ale w daleko wyższym stopniu jeszcze wybitną jest w płci niewieściéj; która szydząc z najokrutniéjszych przygód ciągle się odmładnia z krwi i z popiołu. Równie téż tu niebrakuje wszelkiego związku narodowéj myśli z usposobieniem wiéjskiego ludu, jak to utrzymywali nieprzyjaciele Polski, a co często bywa wierzonem nawet przez jéj przyjaciół. Z chłopów czysto polskiéj plemienności mogą być uważanymi za stojących za narodowym prądem tylko ci z rosyjskiego Królewstwa, ale i ci bywają tylko systematycznie przyspasabiani do opozycyi i separatyzmu przez kościelne i fiskalne niegospodarstwo swoich oswobodzicieli. Za to w Poznańskiem i w zachodnich Prusiech chłop nie jest obcym dla polskości, co udawadniają polityczne wybory i

dzieje Powstania z 1863. — W Galicyi, Mazur zaczął czuć się równie Polakiem i przyjaźnić się cokolwiek ze sprawą panów. Pamięć r. 1846 już pogrzebano. — Oprócz tego okazuje się lud litewski ściśle z polskością zrosły przez moralne węzły, mianowicie plemię żmudzkie w Kowieńskiem i Augustowskiem dawało silne dowody swojéj polskiéj sympatyi podczas każdego powstania. Na Litwie i w krajach czysto polskich pośredniczy właśnie pomiędzy różnemi klasami towarzystwa wiara do solidarności, która już nigdzie więcéj nie może być zaciemnioną przez spory interesów, i zyskiwać będzie tem głębsze i powszechniéjsze znaczenie im bezwzględniéj nieprzyjacielska greczyzna wykonywa i rozprzestrzenia swoją władzę. Z rozłączeniem od kwestyi kościelnych rozwój narodowego zmysłu mógłby w Polsce stać w równym stosunku do postępu cywilizacyi, która dla tępych mas czyni wyższe potrzeby i pojęcia przystępnemi.

W historycznie rozpowitéj Polonii znacznemi były skutki zniemczenia tylko na polu ekonomicznem. Przez asymilacyą nie zyskano tam żadnego wpływu, z wyjątkiem wschodnich Prus. Przychodźtwo znalazło wprawdzie obszerne pole działania, ale dostarczyło także wiele prozelitów dla narodowości polskiéj. A jeżeli gospodarskie tryumfy wciskającéj się i od zewnętrznych stosunków wyjątkowo popieranéj Niemczyzny tak często ocieniają, ściskają i usuwają słowiański żywioł,

to też niemożna pominąć, że Niemiec postępując pokojową bronią cywilizacyi, przyspożył dla Polskości, w różnych względach, zachętę i podsycenie, wynagradzając ją w ten sposób hojnie za doznane straty. Rusyfikacya, przeciwnie, musi używać surowych, niezgrabnych środków jakich jéj dozwala niski sopień duchowéj i obyczajowéj oświaty, — o ile nieużywano niemieczczyzny, co zawsze tylko dało się zrobić w ograniczonych rozmiarach, a obecnie bywa możebnie unikanem z przyczyn politycznych. Gdzie polski wpływ jest szeroko i głęboko zakorzenionym, tam usiłowania rosyjskie pozostaną pracą Syzyfa, która własne siły wiąże i zużywa. Nietylko się tak stanie w rosyjskiem Królewstwie, ale i na Litwie. Jak wiele zresztą Rosya uczynić zdoła aby materyalnie zniszczyć niebezpieczne jéj żywioły zrujnowanie to nie da się jednak tak daleko posunąć, aby przy polskiem poświęceniu nieznalazły się zawsze źródła pomocnicze do podjęcia rewolucyjnéj akcyi przy oparciu na zewnętrzną pomoc. Zubożenie będzie właśnie wtedy zachęcać do bezwzględnych, rozpaczliwych czynów.

Podług naszego przekonania germanizująca, czy rusyfikująca polityka musi chybić zamierzonego celu o ile podejmie substancyą Polskości rozsadzić i wyssać lub przynajmniéj zobojętnić. Potęga okoliczności zrobi prędzéj czy późniéj koniec takiéj realnéj polityce. Polska jest areną na któréj się spotykają zapatrywania, pretensye i in-

teresa Zachodu i Wschodu; dążności trzech wielkich Państw To właśnie trudne położenie sprawiło zgubę Polski wewnętrznie osłabionéj; to samo właśnie położenie może poręczyć wyswobodzenie wewnętrzne odmłodnionéj Polski. Im się więcéj uszlachetniają stosunki życia naszych Państw i cywilizacyi, tem prędzéj i skuteczniéj zmierzają one do największych i ostatecznych wyników i roztrzygnień, które potrzebie ludzkości mają udzielić odpowiednie polityczne formy; tem ostrzéj muszą się panujące przeciwieństwa rozwijać i starać się zwalczyć, mianowicie na wschodzie Europy, gdzie natenczas polska scena wojenna i polskie ramię odegrają zapewne ważną rolę. Tu kraj tak doskonale stworzony dla wielkiéj i małéj wojny! Tu parękroć stotysięcy mężów rozpaczliwéj odwagi i zapamiętałości, do wszystkiego gotowych, wyćwiczonych do porządkowéj walki, niezrównanie uzdolnionych do boju partyzanckiego: Oni przywiążą zwycięztwo do sztadaru téj polityki która będzie umiała ich dla siebie ująć i użyć, — in hoc signo vinces!

Mówiliśmy na wstępie o powszechnem znaczeniu które jest przywiązanem do odbudowania Polski, jako też o posłannictwie Polskości. Najprzód powiedzieliśmy: Polskość reprezentuje roztrzygający czynnik dla każdego trwałego wyższego rozwoju owéj znacznéj części europejskiéj ziemi która mniéj więcéj należy do jéj obojętości. Pogwałcenie Polski tworzy niezaprzeczenie ciężką

przeszkodę dla każdego trwałego podniesienia się przestronnych obszarów wschodniéj Europy; przeszkodę tem większą i uciążliwszą, że właśnie tutaj potrzebnym jest i pożądanym przyspieszony postęp. W czasach, w których materyalne interesa tak ważną odgrywają rolę niemożna za głośno mówić o niezmiernych niestósownościach jakie dla gospodarstwa wielu milionów Słowian i nie niesłowian wypływają z nienaturalnego położenia Polski. Niestósowności te są w tak ścisłym związku z kwestyą polityczną, że bez jéj załatwienia niepodobna tamte usunąć. O tem może świadczyć bezskuteczność, którą dotychczas okazały wszystkie handlowo polityczne tranzakcye układane pomiędzy podziałowemi Mocarstwami. Umówiony na Kongresie Wiedeńskim handlowy związek staropolskich prowincyi pozostał tylko próżną obietnicą w obec naturalnego nieuniknionego przeciwieństwa, jakie się musiało znaleść w interesach trzech mocarstw. W charakterze samych Polaków dostarcza patryotyzm moralny wprost oznaczający czynnik: „C'est de la religion; c'est à dire un besoin sacré que l'âme éprouve sans savoir pourquoi.“ — Popęd téj świętéj potrzeby wywołał już dosyć spaczonych, chorowitych rysów w nowszem polskiem towarzystwie. „Miałaż by sarmacka miłość Ojczyzny, znajdująca swoje najogólniéjsze wyrażenie w energicznéj wytrwałéj dążności do wolności i samoistnienia, ciągle być zawiedzioną i oszu-

kiwaną, to by w końcu nastąpić musiała zupełna moralna zgnilizna, a z jéj mefitycznych wyziewów musiałyby kiełkować najniebezpieczniéjsze rodzaje politycznych i socyalnych ruchów. A takie moralne bagno mogłoby zatruć najlepsze soki całéj Słowiańszczyzny.“ (Dzieło Fischhofa.)

Przyznaliśmy Polsce powołanie wykonania pośród swojéj urodzajnéj rasy niedającéj się zastąpić inicyatywy, któréj zmarnienie wydałoby tu smutną duchową próżnię zagrażającą jéj całéj przyszłości. Przy całéj zdolności brakuje Słowianom, z wyjątkiem jedynie Polaków, oryginalności i gienialnego popędu; jeden też tylko Polak nosi we krwi kosztowne myśli wolności i federacyi. W obecnym dopiero co na szerszą drogę wstępującym rozwoju Słowiańszczyzny, czyliż możnaby się obejść bez polskiego wpływu i niedoznawać uszkodzenia?—Wskazaliśmy ważne zadanie które, jak dawniéj tak i dzisiaj, więcéj jeszcze niż kiedykolwiek przypadło Niemcom do spełnienia w obec młodszych, surowszych ludów Wschodu. Zadaniu temu sprzeciwia się przeszkoda z każdym dniem silniéjsza, niebezpieczna dla obudwóch ras, zgubna dla utrzymania i rozprzestrzenienia europejskiéj cywilizacyi; jest nią ten wyłączny wyzywający kierunek który się rozpowszechnia w życiu wewnętrznem Słowian, który zwalcza i zaprzecza zasadom i żywym siłom oświaty zachodniéj, szczególnie niemieckiéj, a natomiast umie postawić tylko bezmyślną siłę i etno-

graficzny materyalizm. Aby ten kierunek skutecznie odeprzeć, gwałtownie potrzebują do tego Niemcy powinowatego żywiołu, tęgiego sprzymierzeńca w łonie saméj Słowiańszczyzny. Z serca téj ostatniéj musi wypłynąć przyjazne działanie dla zapłodnienia przez cywilizacyą zdrową prawdziwie część europejską. Jak Polska okazuje się na lewo i na prawo Bugu i Niemna obszarem przejściowym, pośredniczącym, uzupełniającym tu niemiecki, tam rosyjski całokształt krajowy, tak się też to stanowisko odzwierciadla równie w charakterze i w zdolnościach narodu, który dziejowem życiem i rozwojem oświaty należy do Zachodu a rasą do Wschodu; a przy swojéj inteligencyi i kosmopolitycznem wychowaniu w obudwóch sferach zarówno obznajomiony, jest naród polski przeważnie zdolnym do pośredniczenia pomiędzy Niemczyzną a Rosyjszczyzną, i do moralnego spełnienia owych funkcyi które przez naturalne stosunki dla niego są zakreślone.

Rosya, Prusy i Austrya zostają w ogólności, od wojen francuzkich, w związku mało co tylko naruszonym w obec dążności i zasad romańskiego świata. Wymijały one wszelką radykalną zmianę polskiego status quo, ponieważ taka zmiana może tylko być przeprowadzoną za cenę zupełnéj zmiany międzynarodowych stosunków; a żadne z nich nie czuło się na fizycznych i moralnych siłach do takiéj inicyatywy. Rosya ma wielką ko-

rzyść w posiadaniu wolnych pleców, miała by też najpierwéj wolność do zuchwałego postanowienia, przyczem by się mogła powołać na żyjące w Polsce słowiańskie poczucie. Ale prócz Kongresówki, było i jest bardzo trudnem roztrzygnięcie sporu pomiędzy Rosyą i Polską co do Rusinów, które mogłoby zostać uskutecznionem jedynie tylko przez politykę największych rozmiarów. Niebyłyż już może Polskie stosunki w rzeczywistości dość dojrzałe do takiego rozwiązania? W każdym razie udowodniła się Rosya barbarzyńską i niedojrzałą w obec swojego wielkiego zadania. Związała też ona sobie ręce dla każdego wystąpienia na Zachodzie, dla każdego stanowczego pochwycenia rzeczy wschodnich. A jak się niezdoła w Polsce oswobodzić ze swojéj gburowatéj negacyi, to prędzéj czy późniéj marnowana ta narodowość uderzy w miękosz rosyjską jako przednia straż zewnętrznéj zaczepnéj akcyi. Spodziewamy się w ogóle dopiero wtedy zdrowéj przyszłości dla Rosyi, jeżeli takowa przez katastrofę lub też przez zwrot pokojowy (równający się naturalnie rewolucyi) zostanie wypchniętą z zaułku barbarzyństwa, w który się zamknęła swoim stosunkiem do Polski. Niepodpada wątpliwości, że systemat wdzierający się tak brutalnie w najświętsze sprawy materyalnego i moralnego bytu, musi tylko najzgubniéjsze wywoływać oddziaływanie na całe Państwo, na całe własne uspołecznienie. Grzechy popełnione tu przeciw naturze i duchowi ludzkości nie dają się

na czas długi ograniczyć na kilku tysiącach mil kwadratowych, na paru milionach rubli. Zaraza obejmie cały organizm i zapowietrzy go, jeżeli tenże niezdolny jest wyrzucić z siebie chorobę przez gwałtowną reakcyę.

Dla rozplątania Sarmackiego węzła byłyby wprawdzie Prusy zaopatrzone tak pod względem geograficznym jak i moralnym doskonałą podstawą operacyjną.

Jakąkolwiek byłaby konstelacya któraby Polskę powołała do życia, i jakiem by było pole któreby miała dla swojéj gry, ochronna lub regulująca przyjaźń w konstytującéj czynności, musiałyby wymagania patryotów doznać wszelkich względów, które tylko roztropność i słuszność pogodzić zdoła. Gdyby rzeczywiście nastała chwila, w któréjby jedno z Mocarstw podziału interes swojego Państwa połączyło ze sprawą Polski, wówczas stósowną by jedynie była najszlachetniejsza, wielkoduszna polityka wobec narodu tak straszliwie doświadczonego i tak tkliwego. Taka polityka nie byłaby z pewnością wynagrodzoną przez niewdzięczność. Tak wiele wprawdzie się umie opowiadać o niewdzięczności, o niepewności Polaków. W dziejowem swojem życiu zasługują oni jednak na sławę wiernych sprzymierzeńców. Dostarczyli oni za czasów Napoleona I poruszające dowody wierności i poświęcenia; od 1815 zaś niemieli oni żadnéj pobudki poczuwać się do wdzięczności dla swoich różnych rządów. Trzeba

naturalnie połączyć wiele rozumu, wiele charakteru i wiele serca aby siłę Polski użyć ze skutkiem, aby powodować trafnie polskim narodem; ale bez połączenia tych trzech moralnych czynników niebędzie w ogólności ani dla Austryi, ani dla Prus, ani dla Rosyi możliwym gruntowny decydujący tryumf na wielkiéj scenie wschodnio-europejskich dziejów, gdzie jest do wywalczenia przyszłość naszéj części świata, — los starego świata?!

Organizacya nowéj Polski podlega naturalnie realnym warunkom w których się wykona jéj odrodzenie, warunkom niedającym się z góry oznaczyć. Jednakże kwestyą takiego nowego tworzenia rozpoznamy tu bliżéj dla dalszego oświetlenia naszego przedmiotu.

Unia z Litwą i Rusią,—granice r. 1772! jest ciągle hasłem dla wielkiego ogółu, może dla większéj liczby polskich patryotów, pomiędzy którymi jedynie konserwatyści uznają cel więcéj ograniczony, trzeźwiéjszy. Niektórzy, po wypisaniu powyższych wymagań na swéj chorągwi, trzymają się zasady żądania wszystkiego, aby z czasem otrzymać jak najwięcéj. Wielu niemoże się wznieść lub poniżyć do takiéj utajonéj idei; ci niechcą w ogóle pomyśléć o polskiéj przyszłości bez zupełnego urzeczywistnienia jak najszerszego programu. Nieszczęśliwa zachodnia Rosya, któréj niewolno być więcéj Polską, a jednak tak prędko rosyjską zostać nie może, jest geograficznie nie-

zbędnem uzupełnieniem moskiewskiego centralnego kraju, który oprócz Prowincyi Nadbaltyckich tylko tu jeszcze znajduje podstawę dla swojego europejskiego władztwa, przeto ją bronić będzie z wytężeniem wszelkich sił ostatniego człowieka. Może się wprawdzie stać, że polityka Carów zaprzepaści swoją podstawę europejskiego władztwa, że się uda wydrzeć z rąk tegoczesnego dziedzica jedną część, a może i cały obszar zachodnio-rosyjski, a nawet Prowincye Nadbaltyckie, jeżeli się będzie trwale opierał przy turańskiéj zasadzie i zostanie pokonanym przez wewnętrzną niemoc. Natenczas mogłaby hegemonia Polski w spuściźnie Jagiellonów znowu przyjść do znaczenia i zebrać znów około siebie wiernych Litwinów, posłusznych Białorusinów a nawet Rusinów południowych, w których się, bez tego, coraz silniéj rusza partykularyzm, opozycya przeciw niemającéj tolerancyi, chciwéj panowania i niwelującéj Wielkorosyjszczyznie. Wywołani Ukrainofile przędą swoje związki od Charkowa i Kijowa do Lwowa i grożą połączeniem się z polskiemi dążnościami. Nie spodziewamy się aby Rosya upadła tak nisko; nie wierzymy w sięgającą tak daleko katastrofę, któréj oddziaływanie przemieniłoby znów moskiewski kraj w tatarski Chanat, i utrudniłoby nadzwyczajnie cywilizacyą Wschodu. Wierzymy, i życzymy aby się wymusił modus vivendi na połowie drogi między krajem zachodnim a wschodnim, pomiędzy Polską i Państwem Carów; że Rosya zrobi w końcu

w pozostających przy niéj staropolskich prowincyach ustępstwa dyktowane przez prawa narodów lub przez własny interes, dla przykazań ludzkości i sztuki rządzenia, którym w równéj mierze urąga się dzisiejsze jéj gospodarstwo. Takie ustępstwa, które bez tego zbiegłyby się z radykalnym zwrotem całéj wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki, musiałyby daleko, bardzo daleko sięgać, aby wynagrodziły choć w części popełnione przewinienia. Wtedy może by się dał wprowadzić systemat federacyjny, któryby odpowiednią wolność udzielił Niemcom, Polakom i południowym Rusinom, — Baltycka, Litewska i małoruska „Finlandya"! — Wtedy dała by się może Żmudź przyłączyć do krajów Nadbaltyckich. Wilno, Grodno i zachodni Wołyń mogłyby się ukonstytuować jako litewskie; wschodni Wołyń, Podole i obie Ukrainy jako małoruskie Wielkie Księztwo z wice-Królami w Wilnie i w Kijowie, z sejmami generalnemi, których delegacye miałyby udział w centralnym Parlamencie w Moskwie, z autonomią odniesioną do administracyi, oświaty, finansów i sądownictwa. Przytem możnaby sobie przez rozumne i przyzwoite środki zabezpieczyć zawsze gwarancyą i przeciwwagę co do wpływów polskich: od wszystkich poddanych téj ostatniéj narodowości wymagać przysięgę hołdu, wynagrodzić rosyjskich posiadaczy w Kongresówce przez królewszczyzny w Rosyi zachodniéj, a tu obrabowanych właścicieli przez dobra rządowe w głębi Państwa; zaprowadzić nie-

miecką i czeską kolonizacyę na wielką skalę, i t. d. — Litewscy Polacy mieliby prócz tego przy boku niemieckie i wielkorosyjskie żywioły; a Polacy południowi mieliby w zbitą świadomość pozyskującą małoruszczyznę. Jedna część zachodnio rosyjskich Polaków zostałaby niezawodnie przyciągniętą przez wolne polskie urządzenie państwowe i przeniosłaby się przez Bug i Niemen do nowego Królewstwa. Zresztą, mogłaby Rosya spodziewać się naturalnéj, powolnéj, ale tem pewniéjszéj asymilacyi swoich pogranicznych obwodów i postronnych grup od postępu własnéj cywilizacyi, od wewnętrznéj reformy swojego kościoła, od działania materyalnych interesów, od atrakcyi wielkiéj, imponującéj i ludzkiéj polityki Państwa. Dodajmy jeszcze, ze słowiańskiego punktu widzenia, że przez powyżéj oznaczoną olbrzymią organizacyą dowiodła by Rosya światu słowiańskiemu swoje uzdolnienie, iż może znieść obok siebie pokolenia z własną historyą, z własną świadomością i z własnem duchowem życiem; uzdolnienie, o którem jéj najpoddańsi zwolennicy coraz więcéj powątpiewają, a któreby przecie raz na jaw musiało wystąpić, jeśliby Panslawizm w ogólności miał zawierać w sobie ziarnko prawdy i przyszłości.

Oznaczyliśmy dla Polski możebnie najściśléjszy związek z niemieckim ludem i krajem jako niezbędną użyteczność, jeżeli nie konieczność. Ten związek Polskości i Niemczyzny musiałby znaleść

pełne uwydatnienie kiedyś w terytoryalnéj i państwowéj organizacyi. Przypuściwszy nawet wypadek, że Polska by raz powstała pod tarczą odmłodnionéj Rosyi, nieodpowiadołożby to korzyściom ostatniéj, gdyby pojednany i zaprzyjaźniony lud bratni skojarzonym był ze stosunkami Niemiec? Obok ułatwienia w zadaniu cywilizacyi, mogłaby Rosya przez to pozyskać pośrednio tem silniejszy wpływ na niemieckie stosunki. Z naszego stanowiska, niechodzi wcale o to aby wyłącznie narodową utworzyć kształtność, ale tylko narodowo pomięszane gminowładztwo, w którem-by się, z odtrąceniem Rusinów, polskie i niemieckie żywioły stykały, odważały i uzupełniały; idzie o to, aby wolne połączenie obudwóch powołać do życia, jako wzór wielkiego i powszechnego związku któryby mieli zawrzeć w przyszłości Słowianie i Germani, aby się na Wschodzie spełniło wielkie zadanie cywilizacyi. Wychodząc z tego punktu widzenia, odrzucilibyśmy w nowéj Polsce wszelkie linie demarkacyjne przeciwko Niemczyznie, ale zebraliśmy w jéj obwód nietylko cały Poznań, lecz równie życzylibyśmy przyłączenia całéj Pruskiéj prowincyi, która przecie, przynajmniéj geograficznie, wskazana na swój sarmacki niżéj położony kraj, wymaga usilnie, choćby pod względem gospodarskim, ścisłego połączenia. — Połączony „polsko-pruski“ związek celny, obejmujący pruskie wschodnie prowincye, rosyjskie Królewstwo, całą lub dwie trzecie Galicyi i Podlaskie,

liczyłby na 13—15 milionów mieszkańców, najmniéj 3 miliony Niemców, liczbę, która, przy swojéj oświacie i zamożności zrównoważyłaby podwójnéj i potrójnéj ilości Słowian. Przy czem prędkoby jeszcze takowy wzrosł i przyciągnął swoim wpływem Żydów, protestanckich Litwinów i Mazurów, a zapewne i część Rutenów. Zresztą, wiele czy mało weszłoby Niemców w zastęp nowego Państwa, w każdym razie byłby przywrócony naturalnie gospodarski jego związek z pruskim wyższym krajem, przez co się już samo nasuwa jego zbliżenie, wypadkowo wcielenie do niemieckiego związku cłowego. A już ze znaczenia samych materyalnych interesów powstałaby w logicznem następstwie potrzeba politycznego związku pomiędzy Polską i Niemieckiem Państwem. To połączenie nie powinnoby nosić charakter hołdowniczy. Polska nie powinna być poniżoną do Namiestnictwa lub Vice-Królestwa. Przeciwnie, polityka przeważającego protegującego Państwa niepowinna się tu targować, i nie za wiele uszczerbku czynić objętości, samoistności i urokowi udzielności*).

*) Wyszła w r. 1868 broszura Emila Kattnera: „Pruskie powołanie na Wschodzie", poleca wprawdzie temu Państwu wyrobić usamowolnienie Polski z rosyjskiéj niewoli. Ale wiedziony nieprzyjaznem dla Polski usposobieniem, wyznacza on Polakom, nawet w nowéj organizacyi ich Ojczyzny, zbyt skromne i poniżające stanowisko. Pogardliwe, bojaźliwe obchodzenie; uciskająca protekcya byłaby najlepszą reklamą dla Panslawianizmu. Nawet po najświetniejszych wypadkach, Prusy zaledwie by mogły się wyrzec wspaniałomyślności i roztropności. Mogłyby one zrobić doświadczenie, że łatwiéj Polskę zyskać, jak przy niéj się utrzymać.

XII.
WEWNĘTRZNA PRACA.

Zatrudnienie, które nigdy nie słabnie!

Olbrzymie zadanie będzie miało Państwo i społeczeństwo do rozwiązania w Polsce oddanéj saméj sobie. Do rozwiązania onego niezbędnem jest zgodne działanie silnéj inicyatywy światłego rządu i powszechna poważna praca ludności. Zadanie to wyczerpie cały zasób nowoczesnéj sztuki rządzenia, i będzie wymagało najwyższéj czynności obywatelskiego oddania i poświęcenia; czynności, która nie może być wynikiem ognistego zapału pierwszego uniesienia, ale musi być dostarczaną przez niezmordowaną wytrwałość i obowiązkową gorliwość przez całe ludzkie życie. Z całego programu przyszłości wymieniemy tu tylko jeden ustęp, który niech da słaby obraz téj wielkiéj pracy reformatorskiéj, jaka winna być celem i dla teraźniejszości, pomimo wszelkich niekorzyści stosunków. Pozostawia się on bez dyskusyi interesowanym, o ile i jak daleko okoliczności dozwalają działania odpowiedniego naszéj myśli.

Każda twórcza polityka musi się tu zgóry liczyć z ważną rzeczywistością; z przewagą nie-

wieściego żywiołu, która w Polsce jest charakterystyczną. Jeżeli gdzie, to tu ma znaczenie w pełnéj prawdzie ten na cały świat roztropny przepis: „Cherchez la femme!“ — Tu dominuje kobieta przez zewnętrzne i wewnętrzne uposażenie, w sposób, który można pochwalać lub nad nim ubolewać, ale którego nie można zmienić. Nigdzie w całym starym świecie niema dla „emancypacyi kobiet“ gruntu tak właściwego i lepiéj przygotowanego jak w Polsce. Nigdzie dotąd nie wywierała kobieta faktycznie takiego wpływu przez swoje własności ducha i charakteru, przez swoją inteligencyą, energią, miłość Ojczyzny i poświęcenie; nigdzie podobnych praw nie uzyskała na równouprawnienie wychowania i stanowisko w materyalnem i umysłowem działaniu. Nigdzie też tego równouprawnienia niepotrzebuje więcéj kobieta sama i całe uspołecznienie, jak w Polsce. Walka i proskrypcya karzą jéj synów i niszczą dobrobyt; niestosówności pokoju powstrzymują jéj rozwój. Polska jest krajem wdów i sierot, opuszczonych kobiet i starych panien. Ile uczucia, siły i uzdolnienia strawia się tu w ubóstwie, próżniactwie i smutku, w intrydze i rozwiązłości, a kończy w nieporadności i w zepsuciu! Nowa Polska musi wszelkie swoje siły wydobyć i korzystnie zużytkować; wszystkie swoje dzieci użyć do wielkich wyścigów cywilizacyi na wszystkich obszarach życia. Ona musi swoim córkom otworzyć nieskończenie powiększone pole działania w urzę-

dach i rzemiosłach, w wychowaniu, w stowarzyszeniach i w różnych społeczno - użytecznych czynnościach, udzielając im równie ową przygotowawczą szkołę, któraby odpowiadała tak rozprzestrzenionemu powołaniu. Nigdy niezapomniany Lincoln obdarzył swoje Amerykanki pochwałą: „Po Bogu, są to nasze kobiety którym kraj zawdzięcza swoje zbawienie." — O Polkach to samo się kiedyś powie, jeżeli dalej nieosłabną w żywieniu świętego ognia miłości Ojczyzny i zapału ducha; jeżeli nie przestaną bohaterów wychowywać i obudzać. Niech im natenczas ta sława niewystarcza; niech na seryo zapragną jeszcze téj zasługi, że się najwięcéj przyczyniły do nowego ukształcenia Polski, do wyratowania jéj z wewnętrznych słabostek i niebezpieczeństw!

Podniesienie mas, — prędkie, gruntowne podniesienie jest hasłem czasu i uznaną pierwszą i najważniéjszą reformą w naszéj europejskiéj cywilizacyi. Ona jest warunkiem życia, alternatywą: „być lub niebyć" dla społeczeństwa takiego jak Polska, które przez przemoc i obowiązek utrzymania bytu zepchniętem zostało na szeroką podstawę zupełnie nierozwiniętych mas, i tu tylko jeszcze swoją przyszłość zasłużyć i zabezpieczyć może. Biedne, potrzeb i myśli pozbawione istnienie, głupota i niechlujstwo jest dotychczas na porządku dziennym u krajowego ludu wiejskiego Polaków, Rusniaków, Litwinów. Chłopom równi są po części tak zwani „mieszczanie". Wię-

céj niż trzecia część chrześciańskiéj ludności zamieszkującéj miasta i miasteczka dzieli pracę chłopską; a nie mała ich liczba jest proletaryuszami stojącymi niżéj chłopa. Dziewiątą część całéj ludności w rosyjskiéj i niemieckiéj Polsce tworzą Żydzi; a większość pomiędzy tymi wlecze swe życie w czynnéj nędzy, tarża się w fizycznym i moralnym brudzie i jest oddaną najgrubszemu zabobonowi i fanatyzmowi.

Aby podnieść masy ludowe przedstawiają się dwie drogi: metoda socyalno-ekonomicznego, — i moralnego wychowania. Pierwszéj, materyalnéj reformie, przynależy pierwszeństwo szybkiego powszechnego skutku. Ona może na wielką skalę i w krótkim czasie wywołać dobrobyt i zaufanie w sobie, zamiłowanie życia i chęć zarobku, urozmaicić położenia, otworzyć nowe i wygodniéjsze drogi dla pracy i przedsiębiorstwa, a stworzyć nowe potrzeby i dostępność dla wyższych, człowieka godniéjszych pojęć. W Polsce państwowo-uorganizowanéj, oprócz nieuszczuplonego użycia wielkich środków pomocniczych naszéj materyalnéj cywilizacyi mającéj i punktualną, wielostronną grę nowoczesnéj rządowéj czynności, olbrzymioby musiał kroczyć postęp na tem polu. Co za błogosławieństwo dla całego narodowego gospodarstwa, w szczególności dla rolnictwa urosłoby już przez samo usunięcie lub nawet zmniéjszenie nienaturalnych cłowych rogatek, które od morza aż do Karpat wszelki ruch trzykrotnie aż do udusze-

nia tamują*). Dla regulowania gruntowych stosunków zrobiono już bardzo wiele za pomocą prawa i ukazu (w Galicyi zrobiono dopiero wprawdzie skromny początek z odkupnem służebnictw; na porządek dzienny przyszło dopiero zniesienie propinacyi). Jeżeli w niemieckiéj Polsce większość chłopów pozostała bez własności gruntu, temu dałoby się tu w swoim czasie zaradzić przez parcelowanie i spadkową dzierzawę dóbr rządowych i różnych innych obszarów, jakoto przez uprawę równin, o ile to leży w interesie prawdziwéj ludzkości i zdrowéj ekonomii społecznéj**). Na główną uwagę zasługuje regulacya rzek i kanalizacya, osuszenie i kolonizacya. Dla regulacyi jest jeszcze prawie wszystko do zrobienia. Na błotach i równinach Kongresówki są całe księztwa najlepszéj roli do zdobycia. Dla téj potrzeby wypadałoby przeznaczyć znaczną sumę w corocznym budżecie prowincyi i Państwa i urządzić oddzielny wielki departament zarządzczy. Do téj roboty użyć karne kompanie, — tu przyszły Sybir dla prostych zbrodniarzy! — Daléj, wprowadzić systematyczne osiedlenie krajowych rębaczy i chałupników, mianowicie zaś przychodźców. W o-

*) Jak mocno uciskać mogą nawet nierosyjskie kordony polską pracę nietylko na polu materyalnem, ale i na duchowem, niech służy przykład, że druki rosyjsko-polskie opłacać muszą na C. K. Komorze za Centnar 5 Złr. cła.

**) Na dobrach rządowych, majoratach i pustkowiach Kongresówki otrzymało, od 1864 do 67 roku, 40,000 rodzin własność gruntową.

gólności byłby bardzo doniosłego znaczenia dla przyszłości krajowéj mocny przypływ obcych sił roboczych i kapitałów. Potrzebaby po krajn rozrzucić całą sieć niemieckich i czeskich kolonii rolniczych i stacyi doświadczeń. Jak niegdyś przyjęcie Hugenotów zapłodniło brandenburgskie wyrobnictwo, tak samo znaczniéjsza liczba niemieckich i czeskich rzemieślników w polskich miasteczkach i osadach mogłaby dać popęd i doskonały wzór, tworząc jądro mieszczańskiego stanu. Potrzebaby wprowadzić w życie zdolne stowarzyszenia, aby zabezpieczyć dostateczną siłę odporną naprzeciw Żydowstwu występującemu bardzo często w solidarności przypominającéj włoską kamorrę. Z narodowego stanowiska da się zaledwie coś zarzucić przeciw takiéj germanizacyi. Raz, że przez to sprawiony materyalny lepszy byt oddziaływałby bardzo dobroczynnie na krajową społeczność; następnie, że, zgodnie z naszem przypuszczeniem, przy spodziewanem moralnem podniesieniu całéj ludności polskiéj, wykonywałaby się asymilacya obcych żywiołów nierównie łatwiéj i częściéj aniżeli dotychczas. Zamilczając o drogach komunikacyjnych, potrzebą pierwszego rzędu jest organizacya kredytu i trafny onego podział, aby w mieście i na wsi przyszedł choć częściowo w pomoc uboższym ludziom, i choć w części udzielił ochronę przeciw wyrafinowanemu lichwiarstwu, które na nich wszechstronnie czycha i zasadza. Pod tym względem tworzy szczęśliwy przykład i

pełen nadziei początek wprowadzone w Kongresówce urządzenie małych obwodowych banków*). Dla podniesienia wiejskiego i przemysłowego kredytu najwięcéj radzić może stowarzyszenie, które w ogóle cuda robić może w mieście i na wsi w podniesieniu materyalnego i moralnego poziomu. Dla tego też, jakby na wyścigi, powinno ono być popieranem przez państwa, gminy i prywatnych, a mianowicie też przez pisma publiczne we wszystkich możebnych stosunkach i zamiarach. Musimy wspomnieć równie o spadkowym grzechu Słowian, o pijaństwie, które pomiędzy Polakami nie mało sprawia biedy, lubo mniéj aniżeli u Rosyan. Postęp oświaty zmniéjsza zwykle ten nałóg zwolna ale pewnie, a działanie stowarzyszeń wstrzemięźliwości, pod przewodnictwem księży i kobiet, miałoby tu szerokie i wdzięczne pole. W Poznańskiem znacznie się już zmniéjszyło pijaństwo, w czem główną zasługę przypisują Jezuitom. Najsilniéjsze onego odparcie zawiera się bezwątpienia w rozpowszechnionem używaniu piwa, którego przesada nawet mniéj jest szkodliwą od straszliwego wpływu trucizny wódczannéj. Dla tego powinien rząd, stany i prywatni zająć się energicznie fabrykacyą piwa. Niemcy jéj tu, jak

---

*) Szkoda, że te 85 miejscowych Banków rozpoczną swe czynności tymczasowo tylko częściowo i z małym kapitałem. Warszawskie Towarzystwo przeznaczyło bowiem na ich założenie kapitał, który jemu rząd jest dłużnym z przymusowéj pożyczki. Rząd zaś w zwykłéj swéj wspaniałomyślności nieoddaje tych sum, lecz tylko procenta od tychże.

wszędzie, wyrobią obywatelstwo, a interes gospodarskiego przemysłu pogodzi się z taką przemianą. Pożytecznemi zwłaszcza byłyby z początku rządowe browary, któreby przez umiarkowaną cenę i czysty fabrykat przyzwyczaiły szybko masy do konsumcyi. Wyszczególnione znaczenie dla przyszłości Polski wymagają środki któreby się odnosiły do abnormalnego położenia tamecznego Żydowstwa. Sam przez się szeroki przedmiot dla polityki reformatorskiéj narzuca on się jéj jako jeden z głównych celów, mocą wpływów na całe gospodarstwo. Z otrąceniem bardzo szacownéj mniéjszości należącéj do oświeconych sekt (Frankistów, Karaimów), przynoszą te 2½ miliona Żydów staropolskich krajów niezawodnie więcéj szkody aniżeli błogosławieństwa swojemu współobywatelstwu, a zawadzają sami sobie przez zbytnią konkurencyą w swojéj jednostronnéj czynności. Dla chłopa są oni wiecznymi kusicielami do pożyczania i do pijaństwa; dla mieszczan duszącymi współzawodnikami w kramarstwie i spekulacyi; dla szlachcica są oni „l'âme damnée“, złym duchem w psiéj postaci, zgadującym każdą myśl i gotowym do jéj spełnienia; dla rządu nakoniec są oni szkodliwymi przez systematyczne przemytnictwo i oszukaństwo w podatkowaniu, przez fałszerstwo, przez wyrafinowane uwodzenie urzędników i różnego rodzaju psoty. Reforma Żydów, któréj materyalną część najpierwéj uwzględnić wypada, będzie sobie musiała bardzo często zapc-

wnić współdziałanie lub nieszkodliwość rabinów, uczonych i zwierzchników, którzy swe kahały (gminy) trzymają dla wyzyskiwania pod uciskiem odwiecznego teoplutokratycznego despotyzmu. Ona może jednak liczyć w każdym przypadku na moralny i materyalny współudział światléjszych Izraelitów kraju. Powinna ona w téj wspólnéj kwestyi zainteresować jaknajsilniéj władzę kosmopolitycznego cywilizowanego Żydowstwa, mianowicie użyć pomocy zaszczytnie znanego: „Alliance universelle Israelite“, który to związek posiada wielkie środki pomocnicze i takowe chętnie stawi do rozporządzenia.

Materyalna reforma starać by się musiała najpierwéj o zapobieżenie nienaturalnemu skupianiu się Żydowstwa. Jest to główną potrzebą dla Chrześcian i Żydów. Jeżeli upadną ostatnie rogatki kwarantanny tamujące obecnie jeszcze wolny ruch Żydów, wówczas zapewne nastąpi wielki ich odpływ, mianowicie do Rosyi, gdzie się dziś spiera nad Dźwiną i Dnieprem. Za takiem następstwem przemawia ograniczone doświadczenie Poznania i Galicyi. Opinia publiczna, prywatne zgromadzenia, i wypadkowo rząd, powinny się też dla tego usilnie starać aby takie ograniczenia zniesionemi zostały. Potrzebaby takie wychodźtwa zorganizować na wielkie rozmiary, i urządzić w tym celu bióra i agencye we wszystkich pięciu częściach świata; wyznaczyć sumy na przewóz i pierwsze osiedlenie, i t. d. Równie potrzebaby zmodyfiko-

wać jednostronną dążność Żydowstwa przez otworzenie mu nowych dotychczas zamkniętych środków zarobkowania i naprowadzać je systematycznie do rolnictwa i do rzemiosł. Co do ekonomicznéj emancypacyi, w tem mało do życzenia przedstawia prawodawstwo istniejące po za zachodnią Rosyą. Tam istnieje wiele zapór; tam nie mogą Żydzi ani kupować ani dzierzawić dobra polskie, zresztą wywołane z pod prawa; niemogą dowolnie zmieniać pobytu, i t. d. chociaż znoszą udział w rekrutacyi i w wszelkich ciężarach. Bezwzględne, bezwyjątkowe uprawnienie! Nasze czasy wymagają gruntownéj, szybko postępującéj społecznéj reformy, i dostarczają w żywotności cywilizacyi silne odczynniki na bolesne skutki prędkiego przejścia, które tu pozostałyby niezawodnie po za upatrywanemi przez konserwatyzm. Nowoczesne Żydowstwo zdaje się żywić wielką niechęć przeciw ciężkiéj pracy*). W Austryi i w Rosyi robiono daremne usiłowania aby wzwyczaić polskie Żydowstwo do rolnictwa. W Poznańskiem i w obudwóch Królewstwach (Kongresówce i Galicyi) znajduje się około 3 pCt. (w Kongresówce 21,000 ż.) uprawiających rolę, a pomiędzy tymi po większéj części Karaitów, którzy nie mają być rasy żydowskiéj, ale potomkami Kasarów. Niechęć ta ma zapewne swoje przyczyny w długole-

---

*) Przez to, jak i przez charakterystycznie właściwe im próżniactwo usiłowano wyjaśnić długoletność życia Żydów.

tniéj niewoli i w prawnych przeszkodach. Potrzebaby niezmordowanie walczyć, aby ją pokonać. Łatwiéj zapewne byłoby doprowadzić Żydów do zajęcia rzemieślniczego, którego po części niektóre gałęzie nie są im zupełnie obcemi. Na Litwie zmusza ich potrzeba do każdego dla nich dostępnego zarobku. Państwo, prowincye i zgromadzenia powinny wszystkiego użyć, aby Żydów, przez pomoc i zachętę, przez szkoły rzemieślnicze, przez wzorowe warsztaty, przez organizacyą i ułatwienie odbytu zachęcić do powszechniéjszego i dokładniéjszego nauczenia się rękodzielnictwa. W taki sposób dałby się utworzyć równie porządny stan rzemieślniczy z polskiego Żydowstwa, stanowiącego połowę ludności miejskiéj. Należało by też wzwyczajać je do porządku, czystości i pielęgnowania zdrowia. Jest to już wielką potrzebą dla chrześciańskiéj ludności; o ile więcéj dla Żydowstwa miasteczek i żydowskich części miasta tworzących groźne ognisko wszelkich chorób. Tu powinna policya wystąpić z wykonaniem drakońskich przepisów, a czynność żydowskich reformatorskich zgromadzeń powinna starać się o publiczne kąpiele, zakłady do prania, i t. d.

Do moralnych środków wychowania zaliczamy, oprócz religii, szkołę publicznego życia i systematu służby wojskowéj, tudzież pedagogiczną naukę. Silną dźwignię dla wychowania ludu będzie tworzyła szkoła publicznéj wolności, żywotne dobrze urządzone wiejskie, miejskie i obwodowe

gminy. Drobne, odosobnione gminy, jak się je spotyka na wsi w Galicyi i w Poznańskiem niemają żadnéj konsystencyi i wewnętrznéj samoistności. Zbiorowe gminy powinny tworzyć główne oparcie samorządu. Bezpośrednie wybory, i to możebnie rozprzestrzenione, uważamy za heroiczny środek aby masy pobudzić i obznajmić je z ideami i potrzebami ogółu; z drugiéj strony, aby zmusić wyższe klasy do gorliwego zajmowania się dobrem i potrzebą, oświatą i uobyczajeniem niższych. Gdyby po za ustawami municypalnemi miał istnieć cenzus dla wyborowego prawa, to go tworzyć powinien „examen civique“, wykazanie się z pobieranych nauk szkolnych, i elementarnych obywatelskich pojęć. Rozwój politycznego życia wywarłby nieodzownie głęboki wpływ na Żydowstwo pod wszelkiemi względami; równouprawnione, przełamałoby jego oddzielanie się i pozyskałoby większą onego część dla narodowości krajowéj. Gdyby w dodatku zaprowadzone i zakorzenione zostało obowiązkowe małżeństwo cywilne, to by się wtedy mógł wykonać wielki proces amalgamacyjny; może by się po miastach utworzył typ nowy z słowiańskiemi, żydowskiemi i niemieckiemi rysami charakteru*).

Rząd i prowincye powinnyby poświęcić szcze-

---

*) Zauważano już tego ślady rzeczywiście na Litwie. Tu n. p. pochodzi wiele rodzin szlacheckich od żydowskich neofitów, którzy przez krajową zwyczajną tu „adoptacyą“, przyjętymi zostali do rycerskich rodów.

gólną uwagę na pobudzanie, popieranie i utrzymywanie zdrowéj ludowéj prasy. Ta ostatnia nie powinna się bawić wysoką polityką i doktrynerską męczącą opozycyą, ale się zająć realnemi, blisko leżącemi, zrozumiałemi interesami; mniéj się stósować do grubych i pospolitych instynktów i skłonności mnogiéj liczby, ale raczéj masy jéj wprowadzać do wyższych, godziwszych i rozważniéjszych pojęć. W ruteńskiéj i mazurskiéj Galicyi, w zachodnich Prusiech i w Poznańskiem istnieje już niezgorszy początek popularnéj prasy. Tego rodzaju prasa powinna mieć dane do rozporządzenia sumy nie „tajnego“ funduszu depozytowego, aby ją materyalnie zabezpieczyć i umożebnić pozyskanie utalentowanych sił.

Dla wojskowego wykształcenia jest nadzwyczajnie uzdolniony Polak wszelkich stanów. Tu on najwięcéj uwydatnia dobre strony swojego charakteru, najłatwiéj je rozwija, jak to nawet przekonywająco udowadnia doświadczenie rosyjsko-wojskowéj służby. Systemat powszechnéj służby wojskowéj dójdzie w Polsce do najświetniéjszych skutków, jeżeli mu odpowiedzą możebnie powszechnem i dostatecznem przygotowaniem zakłady naukowe i młodzieńcze milicye gdy potem cały zastęp zdolnych do boju, a zatem prawie połowa męzkiéj młodzieży wstąpi służbowo w szeregi armii, jeżeli ich pobyt w niéj zastosówanym jest do intelektualnego i moralnego stopnia indywiduów i użyczy nietylko wysoką szkołę pod względem

porządku, poczucia obowiązku i panowania nad sobą, ale równie i sposobność nabycia brakującéj lub uzupełnienia niedostatecznéj elementarnéj oświaty. Jakie zbawienne wpływy mogłaby wojskowość wywrzeć na ludność żydowską? Tu właśnie nie trzebaby dozwolić ani zastępstwa, ani wyjątków, a obłożyć najcięższemi karami wszystkich usuwających się od obowiązkowego stawienia się*). Pruski obszar dostarczyłby mnóstwo zdolnych dowódzców i instruktorów do organizacyi wojska, a jeszcze więcéj, jeżeliby się udało zrekrutować ich z ogólniéjszego koła połnocnych Niemiec.

Z wyjątkiem pruskiéj Polski leży oświata ludu dotychczas w kolebce. Zaledwie $^1/_5$ część ludności kongresowéj i austryackiéj Polski może się szczycić pierwiastkową wiedzą. Do tych wybranych dostarczają Żydzi niestósownie wielki kontyngent Zresztą, złą i powierzchowną jest metoda w szkołach ortodox-żydówskich. W obudwóch Królewstwach odwiedza szkoły zaledwie tyle uczniów, ile ich zyskali w 6 latach murzyni w Stanach Zjednoczonych; zaledwie tyle, ile siedm razy mniéjsza ludność Poznańskiego! — A nawet w Poznaniu, pomimo 2,000 szkół, znajdzie się 14 pCt. pomiędzy rekrutami bez wszelkiego pierwiastkowego ukształcenia. Na polu pedagogicznego wychowania trzebaby niezmiernych wysileń i ofiar.

---

*) W Poznańskiem znajduje się trzecia część Żydów pomiędzy uciekającymi przed branką; — a Żydzi wynoszą tylko $\frac{1}{20}$ część ludności.

Siły Państwa, prowincyi i gmin nie wystarczają ku temu. Kto posiada inteligencyą i środki powinien uznać w kwestyi wychowania kardynalną przyczynę wszelkiego złego i wszelkich trudności, i stać ku pomocy publicznym władzom i organom w walce przeciw ciemnocie, będącéj prawdziwem „Państwem Szatana". — Tak jak w średnich wiekach cała ludność przez dziesiątki lat poddawała rękę i sama ją przykładała do owych świetnych budowli tumów, które późniéjsze pokolenia napełniają podziwieniem, tak niech i dzisiaj ogarnie mieszkańców Polski czynna, trwała, pobożna gorliwość! Naówczas powstanie pomnik „aere perennius" w oświacie i uobyczajeniu milionów, który przewieczni w dziejach polską sławę, wielkość i ducha obywatelskiego. Tysiące szkół dla dzieci i wyrosłych, tysiące i tysiące nauczycieli i miliony talarów byłyby naturalnie potrzebnemi aby gruntownie to doścignąć co się zaniedbało. Co dla biednéj uciśnionéj, z głębokich ran krew sączącéj, z potrzebami codziennemi mocującéj się i ciężką walkę o byt prowadzącéj społeczności wydawać się może dziś i jutro mrzonką, ideałem niedoosięgnienia! toby mogło w jednéj dziesiątce spokojnego autonomicznego rozwoju bogatych naturalnych pomocniczych źródeł stanąć już blisko urzeczywistnienia! — Pod każdym względem trzeba się kusić o spełnienie niemożebności, nie aby nic nie uczynić, jak się to Polakom czasem zdarza, ale żeby dopiąć to, co można. Potrzebne fundu-

sze powinnyby dostarczyć wysokie podatki szkolne i dobrowolne składki, a nawet wewnętrzne pożyczki. Za obowiązek honoru! powinniby uważać ci, którzy należą do klas wykształconych, aby nietylko szczodrze przyczyniali się swojem mieniem do wychowania ludu, ale aby nawet powołaniu nauczycielskiemu poświęcili część swojego wolnego czasu. Gorliwości prywatnéj możnaby potem pozostawić po miastach uczenie dorosłych. W tem niech służy za przykład zaszczytna wytrwałość i poświęcenie z jaką wysoko stojący mężowie i kobiety uczą młodzież religii i moralności w niedzielnych szkołach Nowéj Anglii. Daléj niech służy za przykład czynność tamecznych związków które tam dzieci wyszukują w jakich opłakanych jaskiniach, aby je wspomagać i nauczać. Jakież to pole wewnętrznéj misyi nieotworzyłoby się dla poświęcenia kobiecego w nędznych i brudnych żydowskich mieszkaniach Warszawy, Krakowa, Kowna, i t. d. mianowicie wtedy, gdyby wypuszczono z gry przesadny popęd do nawracania! Dla dobra szkółek ludowych poleca się obecnie miejscami w Rosyi doświadczony środek obierania ich kuratorami bogatych chłopów lub rzemieślników.

Aby pozyskać potrzebnych kandydatów dla powołania elementarnych nauczycieli potrzebaby użyć naturalnie wszelkiéj możebnéj zachęty. Bezpłatne wychowanie w seminaryach któreby musiały zostać zakładane i wyposażone na wiel-

kie rozmiary; dostateczna dotacya z rolą, pensyą i emeryturą, zaszczytne stanowisko w gminie i w Państwie*). Możeby było stósownem zapewnić nauczycielom po upływie pewnego służbowego czasu dalsze lepsze utrzymanie, podobnie jak podoficerom w armii? — Jak dla wojskowéj, tak i dla zwykłych ludowych szkół potrzebna jest świeżość i elastyczność, a dla tego odmłodzenie. Przy potrzebie nauczycielskiéj dla ludności miast chrześciańskich potrzeba uwzględnić głównie kobiety, na wzór Stanów Zjednoczonych, gdzie przypada 1 nauczyciel na 10 nauczycielek. Zresztą wypadałoby ich rekrutować pomiędzy podoficerami armii, w emigracyi, pomiędzy niemieckimi mieszkańcami obudwóch Królewstw, w mięszanych obwodach pruskich wschodnich prowincyi, gdzie się z pewnością znajdzie znaczna liczba językowo i inaczéj ukwalifikowanych Chrześcian i Żydów. Co się tyczy organizacyi nauki, ta powinna zachować ścisłą styczność z gospodarskiem i obywatelskiem życiem. Zgodnie z temi względami powinno być urządzonem wychowanie w seminaryach nauczycielskich. Przymus szkolny, bezpłatność. O ile tylko roztropność i sprawiedliwość dozwala, trzebaby zniszczyć przedział pomiędzy narodowościami i wyznaniami; zawsze jednak poddać ostremu nadzorowi wszelkie pozostawione konfesyonalne

---

*) W zachodniéj Rosyi, n. p. mają nauczyciele obecnie otrzymać grunta z Królewszczyzny.

szkoły; mianowicie powinny być zniesionemi hebrajskie Instytuty z ich wyłącznością i talmudową próżnią. W ludowych szkołach poczętych z nową generacyą miałoby najlepsze widoki wychowanie Żydowstwa do pracy.

Jeden rodzaj szkół zalecałby się bardzo dla polskich stosunków. Byłyby to zakłady w którychby zgromadzano dzieci zamożnych włościan, aby otrzymały staranną naukę, zdrowe ekonomiczne, obywatelskie i fizyczne wychowanie. Przez to rozpowszechniło by się w krótkim czasie po całym kraju pionierów inteligencyi, postępu i narodowéj myśli; tudzież posiadałoby się wpływowe żywioły dla reformy rolnictwa, dla rozwoju życia gmin i stowarzyszeń, dla zakorzenienia wielkich politycznych instytucyi i wolności. Taka myśl jest podstawą skandynawskich chłopskich wschechnic; świetnie się ona tam nadaje.

W końcu jeszcze niektóre uwagi o wyższych szkołach. Równie i tu zasada bezpłatności powinna być głównie zastósowaną. Na Wschodzie tak ubogim w ukształcone żywioły niepotrzeba utrudniać przecie zaciągu uczącéj się młodzieży; jak to uczyniono i znów się robi w rosyjskiéj Polsce, w celu ogłupienia ludzi. Zalety akademickiego systematu honoraryów dadzą się w zbliżeniu kompensować przez pewne urządzenia. Stopniowy podatek majątkowy, podług liczby głów, mógłby może wywrzeć na wiele rodzin lepszych klas zbawienny przymus naukowy. Co się tyczy

szkół gimnazyalnych, powinny by one odpowiadać tak dobrze potrzebie idealizmu jak i realnym celom i wymaganiom naszego tegoczesnego życia. Dla tego ograniczenie i koncentracya humanistycznéj metody i ścisłe jéj połączenie z ową dokładnych dyscyplin; rozdział obudwóch dopiero u drzwi akademickich nauk. Przytem nauka ogólnéj i wojskowéj gimnastyki, praktyczne i naukowe przygotowanie do szkoły powszechnego obowiązku obrony. A zarazem „non multa, sed multum!“ — Nigdzie więcéj nie potrzeba zagłębienia, pojedyńczości i czystości podstaw jak w wyższych klasach słowiańskiéj ludności, dla któréj przyrodzona ruchliwość i do pewnego stopnia nieunikniona wielomowność zbyt są niebezpiecznemi duchów szkopułami. Dla należących do tych warstw, które z fizycznemi robotami rzadko się zapoznawają, byłoby nie źle wprowadzić w plan nauk kurs rzemieślniczy. To mogłoby im wpoić znajomość i poważanie pracy, coby było w niejednym kierunku użytecznem dla społeczności opartéj na pracy, lub na niéj oprzeć się winnéj. Był to piękny naśladowania godny zwyczaj staréj francuzkiéj szlachty, że kazała uczyć swoich synów rzemiosła; wielu emigrantów utrzymało tem w obczyznie swoje życie. Wychowaniu kobiet poświęcił rząd rosyjski wysoką uwagę, pierwotnie z trafnego nieuprzedzonego uznania; późniéj, aby umysł młodego pokolenia zepsuć już w zarodzie. My przemawialiśmy za równouprawnieniem kobiet

i chcielibyśmy je widzieć rozciągnionem na wszystkie gałęzie zwykłych szkolnych umiejętności.

Żyć w obec Pana w porządku i w poważnéj męzkiéj pracy! powiedzieliśmy na wstępie. — „Praca, która nigdy nie słabnie“, jest motto naszego zakończenia. Nietylko dla téj w mgle przyszłości unoszącego się podobieństwa Państwowéj restauracyi, hasło to jest ważnem dla każdego czasu i położenia. Praca wewnętrzna, niestrudzona, żelazna jest obowiązkiem każdego Polaka kochającego Ojczyznę w któréj przyszłość wierzy, za któréj zbawienie się modli. Tak, a nie inaczéj rozumieć należy miłość Ojczyzny, dziś i późniéj, w podległéj i niepodległéj Polsce. Żadna nie zadowolni się frazesem, bezczynnym patryotyzmem. Opinia publiczna żąda pracy od wszystkich, a tem samem jéj reprezentacya, tak długo jak się niema własnego Państwa. — A kiedy takie Państwo zostanie utworzonem, powinno tę pracę wymagać i zyskiwać z nieubłaganą konsekwencyą na wszystkich polach życia; powinien ją użyć Panujący z przemawiającym przykładem, nakazywać z całą swoją powagą, i umiéć ją wymuszać z przekonywającą energią!

PRZYPISKI AUTORA.

DO ROZDZIAŁU II. — Wychodźcy polscy walczyli i przelewali krew od stu lat przy każdéj sposobności jak giermkowie wolności. Zaledwie znajdzie się jaki ruch ludowy od północno-amerykańskiéj walki o niepodległość aż do dni dzisiajszych gdzieby nie były zastąpione polskie imiona i miecze.

Polski Katolicyzm zrosł się przez dziejowe walki i cierpienia z najdroższemi wspomnieniami i uczuciami narodu i jest do téj chwili otoczony urokiem religijnego i politycznego nieszczęścia. On tworzy śpiżowy puklerz zagrożonéj narodowości, tak, że tu: Katolicyzm i Polskość zdają się w jedność spływać. Dla tego mniéj jak gdzieindziéj są tu uczute niedostatki ciążące na kościelnéj organizacyi. Zresztą moralny jego poziom góruje bardzo nad owym jego zawziętych prawosławnych przeciwników. A w pruskiéj Polsce tak postąpiła reforma osobowa katolickiego kościoła, że tenże nie potrzebuje się obawiać porównania z sąsiedniem Protestantyzmem. W ogóle polski Katolicyzm nie znajdował się nigdy w sprzeczności z patryotycznemi usiłowaniami oświeconéj ludności, a przytem umiał zachować przywiązanie niższych klas. Tem więcéj uderzają powstałe dziś w nim dwa kierunki. Przez Kajsiewicza w r. 1849 w Rzymie założony zakon „Zmartwychwstańców“, kongregacya Della Risurrezione, naucza obowiązku wewnętrznego odrodzenia w Bogu i jego Wierze, polityczną rezygnacyą i poddanie. Program Kajsiewicza, Semenenki, Jełowickiego podoba się niezmiernie rządom Prus i Rosyi, ma nieco stron-

ników w wyższéj szlachcie, lecz zresztą żadnych korzeni. Prócz tego należy tylko ¼ część jego członków do polskiéj narodowości.

DO ROZDZIAŁU III. — Nie potrzeba patrzeć na Polaków i Niemców. Nie nowym kłopotem jest ruski partykularyzm, który ma być na Ukrainie powszechnie rozprzestrzenionym. Został on po roku 1863 banicyą obłożony równocześnie z polskim ruchem. Jego duchowych przywódzców, Kostomarowa i Szewczenkę, prześladowano, a przytłumiono jego literaturę. Z tem zakazanem „Ukrainofilostwem“ mają zapewne związek owe wielkie aresztowania które wykonano w ostatnich czasach w gubernii Kijowskiéj. Ukrainofile chcą federacyjno - słowiańską Rzeczpospolitę, która figurowała w „Ruskaja Prawda“ Pestela. — Teraz uskarzają się i Finlandczycy na środki rusyfikacyi i na beztakt rosyjskiéj prasy, mianowicie „Gołosu“, tego chrypliwego „głosu“, rasowego szału.

. . . .

Równie jak w Stanach Zjednoczonych posuwa się także nieprzerwanie w Rosyi punkt ciężkości materyalnego i duchowego życia do wnętrza Kontynentu. Takowy mało się zgadza z oficyalnem położeniem tego środka Europy, i musi w blizkim już czasie zwrócić na się baczną uwagę. „Matuszka“ Moskwa żąda, aby dawne jéj pierwszeństwo, zostało znów jéj udziałem.

Od przyszłego Cara spodziewa się Rosya otwarcia nowéj politycznéj Ery. Alexander Alexandrowitsch, któremu przypisują moc charakteru i zdrowe narodowe przekonanie, oprze się na narodowym żywiole, i będzie chciał — musiał — nadać temuż wolny rozwój Może konieczności finansowe wymuszą zagładę owego powszechnie nienawidzonego biórokratycznego dworskiego absolutyzmu, jak się to gdzieindziéj stało. Włochy znalazły swego Cavoura, — Niemcy swojego Bismarka. Rosyi ludowy instynkt pragnie nowego

Piotra lub Speranskiego. — „Teraz niech Farao szuka rozsądnego i zręcznego człowieka któremby powierzył Egipt!"

DO ROZDZIAŁU IV. — W Rosyjskiéj cywilnéj hierarchii nie można się także obéjść bez Polaków. W zachodniéj Rosyi są Katolicy wprost wyłączeni od służby Państwa. Za to ma się znaczną liczbę Polaków wewnątrz Państwa, jak ich zresztą wszędzie znajdzie przy żelaznych kolejach, w kantorach, fabrykach, jako nauczycieli. Jako urzędnicy przewyższają oni znacznie bardzo rosyjskich narodowców. Jeżeli stoją po za Niemcami co do gruntowności i jednolitości roboty, to przewyższają ich pod względem prędkości i elegancyi. Co Polak zrobi w jednym dniu, to Niemiec w dwóch dniach, ale pewnéj, — a „rozpocznie" rosyanin w dniach 14, — czyli często wcale nic nie zrobi

. . . .

Potrzeba dla Rosyi zrobienia użytku z sił duchowych żywych lub drzymiących w polskiem społeczeństwie przy spełnieniu swych olbrzymich wewnętrznych i zewnętrznych zadań, uwydatnia się jaknajoczywiściéj przy problemacie organizacyi Armii.

Już w dotychczasowym składzie jéj wojska ukazuje się wielki brak oficerów, który, pomimo całego pospiechu ćwiczeń, nie daje się zmniéjszyć. Nowa organizacya będzie wymagała nowych kadrów. Nowa taktyka wojenna stawia zarazem największe wymagania od inteligencyi wszystkich oficerów. Przy niemilitarnym charakterze mało zastąpionego oświeconego ludowego stanu pozostanie Rosya na dziesiątki lat niezdolną do wprowadzenia organizacyi wojskowéj odpowiedniéj nowoczesnemu prowadzeniu wojny jeżeli w tem nie będzie mogła rachować na energiczny współudział Polaków. O tem niemoże znawca rosyjskich stosunków mieć najmniéjszéj wątpliwości.

DO ROZDZIAŁU V. — Wschodnio - rosyjskie Żydowstwo uchodzi w ogóle za więcéj przywiązane do Polskości, aniżeli w Królewstwie. Pierwsze też nie było nigdy tak dobrze traktowanem od rządu jak ostatnie. Pomiędzy Izraelitami Litwy powstała okropna nędza w skutek czego „Alliance universelle Jsraelite“ weszła także w układy z Rządem Rosyjskim.

Zgłodniałe chłopy Litwy prą do wychodźtwa. Usiłują już w Petersburgu uchronić się od ich inwazyi.

Liczba katolickich uczniów w wyższych zakładach Litwy zmniéjszyła się od roku 1863, o połowę.

Wiele rosyjskich kolonistów cierpi już niedostatek i chce nazad powracać. Wielu z „kupców“ sprzedaje przez noc co może i opuszcza potem zrabowane dobra.

Na Wołyniu nabyły 378 czeskich rodzin za 183,000 rubli ¦9,000 diesiatyń ziemi od polskich posiadaczy. Czeskie wychodźtwo może, przy przeludnieniu Czech i panowaniu latifundiów przybrać wielkie rozmiary. Ono może się stać bardzo ważnem dla narodowéj ekonomii Rosyi. Prędzéj czy później znajdzie czeska narodowa walka przez takie wychodźtwo en masse jeżeli już nie ostateczne zakończenie, to przynajmniéj znaczne ułatwienie.

Teraz ma się rozpocząć w zachodniéj Rosyi odkupno miast prywatnych i wprowadzenie sądów pokoju.

. . . .

Autor nie dość wskazał inicyatywę z jaką szlachta Litwy wystąpiła w tak niebezpiecznéj kwestyi usamowolnienia. Bez takiego w r. 1857 podania do Cesarza trudnemby było w téj rzeczy otworzyć precedens i zmusić opierającą się rosyjską szlachtę, która o poświęceniu swych przywilejów i praw majątkowych nic nie chciała wiedzieć, a przynajmniéj, jako wynagrodzenie za to, pewną część politycznych swobód konstytucyjnéj gwarancyi osięgnąć pragnęła.

Dla dawniéjszych niewolnych chłopów zachodniéj Rosyi wystawiono aż do r. 1871 — 20,884 aktów na 2,223,000 głów męzkich, ¦8 mill. diesiatyń, wartości 143 mill. rubli srebrnych.

DO ROZDZIAŁU VI. — Szlachty posiadającej ziemię liczy się obecnie jeszcze około 180,000 indywiduów.

Do podniesienia rolnictwa przyczynili się od rewolucyi 1830 bardzo wiele koloniści niemieccy, których osiedlono na skonfiskowanych dobrach.

Naczelnicy gmin wiejskich i miejskich zostają dziś przez Rosyan dowolnie ustanowiani i usuwani. Chłopi są często bardzo rozjątrzeni na urwiszów których im narzucają na wójtów.

Pochwalony przez nas postęp naukowy zdaje się dzisiaj ustępować miejsca ruchowi wprost przeciwnemu. Zaledwie co otworzone szkoły obwodowe zostają znowu zamykane, bo je niemożna zrusyfikować. Przystęp do gimnazyów zostaje bardzo utrudnionym, równie i do nauk akademickich. Pod zarządem Wielopolskiego odżywiona „wyższa szkoła“ zdegradowaną została na „wszechnicę rosyjską“. — Zresztą, z chwalebną bezstronnością poddano równie rusyfikacyi i zakłady niemieckie.

Uniccy Rusini w Chełmnie zostają przez Rosyan mimowolnie nawróceni do Polskości. Ich biskup Kuziemski powołany do Lwowa i prekonizowany najpierw jako narodowo ruski Apostoł, wpadł w niełaskę u rządu, bo nie chce na żaden sposób zerwać z Rzymem.

Skarbiec Częstochowski rzeczywiście teraz zasekwestrowano.

Postanowiono wprowadzenie sędziów pokoju i sądów przysięgłych. Jako tacy będą niewątpliwie urzędowali tylko rosyjscy urzędnicy i kreatury.

———

DO ROZDZIAŁU VII. — Pod Fryderykiem II wprowadzono w ciągu lat 15 w Szlązku 30,000 kolonistów z 672,000 talarami, w Westfalii 11,000 głów. Dla Chełmna jedynie wydał on 215,000 Talarów.

W Poznaniu w r. 1815: — 543 szkół ludowych, między temi 157 katolickich; — Obecnie 2,100, z których 1,207 katolickich; 17 wyższych szkół, 5 seminaryów. — W r. 1815: —

600 - 200,000 Niemców. - Z 2,500 większych dóbr należy 1,300 do Polaków; ¼ bezpośrednio do Żydów.

DO ROZDZIAŁU VIII. — W r. 1867 założono Bank hypoteczny Galicyjski. — Drogi komunikacyjne w bardzo złym stanie. Mało dróg sztucznych; źle wykonane nowe zakłady, wysoka opłata drogowa i niezmierna taryfa na kolejach żelaznych. Wiele towarów z kolei Karola-Ludwika spędzono. Znaczna ilość centnarów idzie obok kolei powozami.

W sprawie Rutenów zaszła niedawno ważna zmiana, od wielu lat już stało przeciw stronnictwu wielko-ruskiemu czyli Śgo. Gregorza, stronnictwo małoruskie, które sympatyzuje z Ukrainofilami zagranicą, a głównie jednak swoje przeciwieństwo ku pierwszemu na przedmiotach gramatycznych ograniczało. Teraz się to małoruskie stronnictwo zbliża do Polaków. Na Sejmie układano się o porozumienie obudwóch szczepów i przygotowano je. Vice-marszałek Ławrowski zrobił wniosek który został podpisany przez wszystkich posłów ruteńskich i żąda dla wschodniej Galicyi równouprawnienia mowy w szkole i w urzędzie. „Wolność i sprawiedliwość powinny istnieć pomiędzy nami", tak mówił polski marszałek krajowy. — „Justice et charité!" woła Emil Lavelaye do Polaków Galicyi. — My, z żywo wzruszonem sercem, odpowiadamy na to: Amen!



WYDAWNICTWO POLSKIE W BERLINIE.

ODDZIAŁ I.

BIBLIOTEKA
NAUK MORALNYCH
I POLITYCZNYCH

któréj każden tom zawiera oddzielne, kompletne dzieło, składa się z następujących dzieł:*)

1. RZUT OKA na dzieło P. GUIZOTA o Demokracyi we Francyi, przez K. Forstera . . . . 1 Tal.
2. O WŁASNOŚCI, Dzieło P. THIERSA . . . . . 1½ Tal.
3. PRZEWODNIK MORALNOŚCI I EKONOMII POLITYCZNÉJ dla Klas roboczych, podług P. Rapet, ułożony przez K. Forstera . . . . 2 Tal.
4. DLA KAŻDEGO KTO Z PRACY ŻYJE . . 1 Tal.
5. PRZED WYJŚCIEM NA ŚWIAT. Pismo poświecone młodzieży, pr. Dr. Saucerotte . . . . 1 Tal.
6. EKONOMIA, środek przeciw ubóstwu, pr. Mézières. 1½ Tal.
7. RODZINA. Lekcye filozofii moralnéj pr. P. Janet . 1½ Tal.
8. EKONOMIA POLITYCZNA, przez Józefa Droz. 1½ Tal.
9. O OBOWIĄZKACH CZŁOWIEKA, p. Silv. Pellico. 1 T.
10. O POMOCY PUBLICZNEJ, przez J. Le Bastier . 1 Tal.
11. DROGA DO SZCZĘŚCIA, przez J. Droz . . . 1 Tal.

---

*) Dziś cena kompletu zniżona z 25 Tal. – na 10 Tal. (15 Złtr.)
Nikt nie zobowiązuje się, biorąc jedno dzieło do nabycia innych, ale w takim razie niema zmniéjszenia ceny pojedyńczego dzieła.

12. RYS EKONOMII POLITYCZNEJ, pr. A. Blanqui. 1 Tal.

13. FILOZOF NA PODDASZU, pr. E. Souvestre . . 1 Tal.

14. 15. i 16. STUDYA POLITYCZNE I FILOZOFICZNE z różnych autorów zebrane, Część I., II. i III. Razem 3 Tal.

17. ZABEZPIECZENIE, przez Edm. About . . . . 1 Tal.

18. RADY DLA RODZICÓW w przedmiocie wychowania dzieci, przez A. Rondelet . . . . 1 Tal.

19. STUDYA NAD CZŁOWIEKIEM pr. P. de Latena 2 Tal.

20. WSPOMNIENIA Z PARYŻA. — POWRÓT DO PORZĄDKU. Studya polityczne i filozoficzne K. Forstera. 2 Tal.

ODDZIAŁ II.

25 KSIĄŻECZEK

DLA KLAS PRACUJĄCYCH.

SERYA PIERWSZA.

1. Zdanie poczciwego Ryszarda. — 2. Robotnik w pożyciu domowem. — 3. Oszczędność i marnotrawstwo. 4. Cel ekonomii politycznéj. — 5. Przewodnik Ewangieliczny wolności, równości i braterstwa. — 6. O wychowaniu publicznem.

SERYA DRUGA.

7. Religia. Ważność obowiązku. — 8. Życie w rodzinie. — 9. Do matek Polek. — 10. O przeznaczeniu kobiet. — 11. Kwestye pieniężne. — 12. O losie klas roboczych.

SERYA TRZECIA.

13. Wieś uboga. Oświata powszechna. — 14. Wieś w stanie pomyślnym. — 15. O zyskach i o płacy. — 16. O sposobach zbogacenia się. — 17. Ojczyzna. — 18. O stanie społeczeństwa.

SERYA CZWARTA.

19. Oświata ludu. — 20. Biblioteki i Odczyty publiczne. — 21. Zarząd samego siebie. — 22. Pogląd na ekonomią polityczną. — 23. Potrzeba rozpowszechniania znajomości praw. — 24. O wolności druku. — 25. Rodakom dobro kraju mającym na celu.

Cena egzemplarza 25 książeczek, 2 Talary. (4 Złr. pap.)
Dla Osób które, w celu rozwoju Oświaty ludowej, nabędą po trzy egzemplarze, cena będzie, zamiast 6 Tal. tylko 3 Tal. (5 Złr.)

ZDROWE RADY z pola myślicieli zebrane.
Drugie wydanie. — Cena 1 Tal. (2 Zlr.)

ODDZIAŁ III.

TEKA NARODOWA.

Pisma historyczno-polityczne.

1. UPADEK POLSKI, opisany przez F. v. Raumer. 1 Tal.
2. SPRAWA POLSKA ze stanowiska europejskiego. 1½ Tal.
3. POWSTANIE NARODU POLSKIEGO w r. 1830—1831. Rys historyczny K. Forstera . . . . 2 Tal.
4. POLSKA. Przeszłość. — Obecność. — Przyszłość . . . . 1 Tal.

(Cena czterech tomów razem nabytych . . . 4 Tal.)

DZIEŁA FRANCUZKIE KAROLA FORSTERA:

(wyszłe w Paryżu.)

POLOGNE. (Dzieło to tworzy tom 10ty Zbioru księgarzy Paryzkich Firmin Didot frères fils et Cie. noszącego tytuł: UNIVERS PITTORESQUE.) 1 Tom. 55 Rycin na stali . 1½ Tal.
To dzieło wyszło także w języku hiszpańskim, w Meksyku.

LA VIEILLE POLOGNE. Chants et Legendes de J. U. Niemcewicz, avec Notices historiques par Ch. de Forster. (Śpiewy Niemcewicza.) Wielkie Album z 36 litografiami . . 25 Tal.
(Tego dzieła jest już tylko 10 egzemplarzy.)

L'HOTEL DIESBACH, ou les Polonais à Paris en 1796. W Zbiorze: LIVRE DES CENT ET UN, tomie 15, wydania księg. Ladvocat (1835).

LA CHUTE DE LA POLOGNE par Fréd. de Raumer, trad. de l'allem. (Paris. 1837. wyczerpane.)

THADDEE KOŚCIUSZKO dans sa vie politique et intime, par Ch. Falkenstein, trad. de l'allem. (Paris. 1839. wyczerpane.)

DE LA LÉGISLATION AUTRICHIENNE en matières d'inventions el d'industrie par M. de Krauss. Tłómaczone z niemieckiego dla Ministeryum Handlu i Przemysłu w Paryżu. (w r. 1843).

FRANCE ET EUROPE. Lettres politiques. (chez Behr, à Berlin) . . . . 20 srgr.

QUINZE ANS A PARIS. 2 Tomy.
RETOUR A L'ORDRE. (suite) 1 Tom. } Razem 4 Tal.

DZIEŁA NIEMIECKIE:

DIE RÜCKKEHR ZUR ORDNUNG. Berlin, bei Wolff . 2 Tal.

EIN WORT ÜBER DIE FREIHEIT DER PRESSE. Offener Brief an die Preussischen Kammern . . . . 2½ sgr.

Czcionkami Juliusza Sittenfelda w Berlinie.

